



**400 HEKTARÓW
Z ŻUBRAMI
W SZKODZIE**

s. 22



**MŁODY
NAUKOWIEC NA
GOSPODARSTWIE**

s. 23-24



WIEŚCI wiescirolnicze.pl ROLNICZE

Nr 7 (139) lipiec 2022

ISSN 2082-8381

POLECANE ODMIANY ZBÓŻ

s. 14-16

**CO TRZEBA WIEDZIEĆ
O OSPRZĘCIE DO
ŁADOWACZA I ŁADOWARKI**

s. 32-34

**MILION LITRÓW
MLEKA ROCZNIE**

- tyle produkuje gospodarstwo rodziny Olejniczaków

s. 25-26

REKLAMA

AgroTom
Modern Agriculture Technology

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



NOWOŚCI

APHW



PIAST *Rośnij razem z nami*

BEZ GMO
PRODUKT NATURALNY

Feed Safety GMP+ Assurance

PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.plastpasje.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesać na adres:

Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:
(wypełnij odpowiednie pola)

od 2022 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
5,00 zł

Całkowity koszt (zaabrany okres)
prenumeraty: zł



Pieniądże należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a,
63-200 Jarocin**, w tytule: „Opłata za prenumeratę **Więści Rolniczych**”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Więści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Więści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika **Więści Rolnicze** jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik **Więści Rolnicze**

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:.....

Spis treści

Informacje

Na przednówku ceny spadają 4
Będzie wsparcie do produkcji loch.
Jaką przewidziano pomoc? 4
Refundacja wydatków na bioasekurację 4
W chlewniach znów szaleje ASF. To cios dla branży! 5
Żądamy mniej ekoschematów 6-7
KRUS ponownie nagroził dzieci 7
Wsparcie dla tych, którzy zaprzestali produkcji świń 7
Rekordowe ceny mleka. A co z opłacalnością? 10
Za nami 39
Fioleton: Ni to wydra, ni to wilk 42

Uprawy

Zbiory będą dobre? 11
Materiał siewny zbóż ozimych - co warto wiedzieć? 12-13
Pszonka ozima 2022 - wybierz najlepszą odmianę 14-16
Badanie gleby - dla zysku i dla środowiska 17-18
Europejski Zielony Ład - czym chronić uprawy przed chwastami? Glifosatem? 19-20
Ukraińskie zboże to także polski problem 21
Wizytówki uprawowe 21
Uprawiają 400 ha przy granicy z Białorusią. Szkodę wyrządzają... żubry 22
Rolnik, naukowiec, działacz społeczny z Liśnika Małego 23-24

Hodowla

Wizytówki hodowlane 24
Rocznie sprzedają milion litrów mleka 25-26
Jak przygotować budynki inwentarskie do ochrony przed muchami? 28-30

Technika rolnicza

Łyżka, krokodyl, widły do palet... Wszystko, co musisz wiedzieć o osprzęcie 32-34
Brona talerzowa czy gruber - co wybrać? 35-37
Techniczne wizytówki 38

Więści dla domu

Sezon na bób 40-41
Krzyżówka 43

Odwiedź nasz portal  **wiescirolnicze.pl**



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Polecamy



s. 6-7



s. 22



s. 28-30



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Problemy na przednówku

Wszystko stanęło na głowie. Na przednówku zboże i rzepak tanieją (str. 4). Oczekiwanie, że warto jak najdłużej przechowywać ziarno, by je sprzedać z maksymalnym zyskiem, przestało być aktualne. Ta niepewność na rynku stale pogłębia się przez wojnę w Ukrainie. Polska odgrywa tu bardzo ważną rolę. Musi odgrywać, bo chodzi o nasze bezpieczeństwo i obronę suwerenności. Ukrainę trzeba wspierać. Wiadomo, że na prowadzenie wojny i funkcjonowanie społeczeństwa potrzebuje ona pieniędzy. Pomoc z Unii czy USA na wszystko nie wystarczy. Przez nasz kraj prowadzą więc szlaki przewozu surowców i plonów. Mimo że artykuły spożywcze to tylko kilkanaście procent tego transportu, to i tak może to mieć wpływ na ceny (str. 21). Dlatego to jest poważne zadanie dla rządzących, żeby tak sterować pomocą, aby ona nie destabilizowała naszego rynku.

Sytuacja w branży zbożowej to nie jedyny problem polskiego rolnictwa. Wielkopolska - polskie zagłębie wieprzowiny - ma poważny problem z ASF-em, co niewątpliwie wpłynie na rynek i przyszłość hodowli oraz tuczarni (str. 5).

Jedynie w miarę pozytywne informacje płyną od producentów mleka. Zachęcam więc do przeczytania opinii ekspertów (str. 10) oraz reportażu z gospodarstwa produkującego milion litrów mleka rocznie (str. 25-26).

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 40.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Dzierła



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz

Korekta: Jacek Kaliszczak

PROJEKTY REKLAM:

Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

Na przednówku ceny spadają

Rok temu informowaliśmy o historycznie wysokich cenach zbóż i rzepaku podczas żniw. Jakich stawek możemy spodziewać się w tym sezonie?

Dynamiczne wzrosty cen zbóż i rzepaku obserwowaliśmy na początku marca. Wiosną za rzepak w skupach płacono prawie 5.000 zł/tonę. Możemy zatem śmiało powiedzieć, że były to ceny rekordowe. Rynek zbóż jest jednak na tyle nieprzewidywalny i niestabilny, że notowania ziarna raz spadały, innym razem wręcz odwrotnie. Na ostateczną cenę ma wpływ wiele czynników. Ostatnio jednak doszedł kolejny - napływ kukurydzy i pszenicy z Ukrainy. Wprowadził on na rynek niepewność nie tylko wśród rolników, ale także u pośredników. Rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą zboża, wyczekując wyższych cen, inni z kolei nie kupują, a firmy skupujące nie podpisują kontraktów, bo nie ma z kim. - *Kontrakty możemy podpisywać, ale nie ma chętnych. Rolnicy może będą wypatrywali wyższych cen podczas żniw, bo na tę chwilę zapowiadają się niższe niż te, co teraz są na skupach. A jednak kontrakt zobowiązuje do ilości i ceny - mówi przedstawiciel firmy Agrito, zajmujący się skupem zbóż. Dopowiada, że magazyny wypełnione są jeszcze zbożem z zeszłorocz-*



nych żniw i może okazać się, że to stare zostanie nienaruszone, a świeże sprzedane. Zbigniew Konarowski z firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k. większość zakupionego towaru eksportuje głównie do Niemiec i innych zachodnich krajów. Udało mu się „dogadać”, że zarówno ubiegłoroczne ziarno, jak i to z tegorocznych żniw sprzeda w cenie ak-

tualnie obowiązującej. - W tym roku mamy uzgodnione, że możemy zmieszać świeże ziarno ze starym w cenie świeżego i to też jest ważna informacja dla rolników. Oby nie było robaka, to nie będzie z niczym problemu - dodaje Zbigniew Konarowski. Aktualnie ceny na przednówku spadają od kilku tygodni. 20 czerwca ich zakres wyglądał następująco: Za pszenicę konsumpcyjną skupy płaciły 1.510 - 1.650 zł/t. Ceny jęczmienia wahały się natomiast między 1.150 a 1.350 zł/t. Za żyto rolnik mógł wówczas otrzymać 1.100 - 1.250 zł/t. W przypadku kukurydzy ceny oscylowały między 1.300 a 1.320 zł/t. Za rzepak z kolei ceny w skupach osiągały pułap 3.250 - 3.500 zł/t. Przypomnijmy, że w maju średnia cena w skupach za pszenicę konsumpcyjną wynosiła 1.659 zł/t, za jęczmień 1.354 zł/t, za pszenżyto 1.408 zł/t, a za rzepak 4.258 zł/t. - Mimo tych spadków rolnicy czekają na świeże zbiory z myślą o wyższych cenach - wnioskuje przedstawiciel leszczyńskiego Transrolu.

Aktualne ceny rolnicze na www.wieoscirolnicze.pl

Romana Antczak

Będzie wsparcie do produkcji loch. Jaką przewidziano pomoc?

Sytuacja na rynku trzody chlewnej jest dramatyczna. Niskie ceny żywca oraz niepewność na rynku świńskim powodują, że rolnicy rezygnują z chowu. Pogłowie spada, zwłaszcza w obszarze stada podstawowego. Dlatego zdecydowano o ponownym uruchomieniu programu wsparcia dla tych, którzy produkują w cyklu zamkniętym.

Jak wynika z projektu rozporządzenia, wysokość wsparcia ma wynieść 80 zł do sztuki do świń urodzonych w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2022 r., przy czym łączna kwota pomocy dla producenta nie będzie wynosiła więcej niż 160 tys. zł. Program ma być uruchomiony w najbliższym czasie. Pieniądze mają pochodzić ze środków unijnych, udostępnionych Polsce na podstawie rozporządzenia przewidującego nadzwyczajną pomoc dostosowawczą dla producentów w sektorach rolnych.

Jak zauważa Wielkopolska Izba Rolnicza, od dłuższego czasu hodowcy zmagają się ze znacznie podwyższonymi kosztami produkcji trzody chlewnej. - *Oplacalność chowu świń w Polsce jest uzależniona przede wszystkim od cen pasz, energii i paliwa. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - Państwowy Instytut Badawczy przewiduje, że w 2022 r. sytuacja producentów wieprzowiny (po roku 2021 r., w którym produkcja była niedochodowa) nadal będzie niekorzystna, a producenci świń nadal będą ponosić straty - pomimo wzrostu cen żywca, przychody zapewnią pokrycie poniesionych kosztów w 87,2%, co oznacza, że strata producentów wieprzowiny w 2022 r. będzie wynosiła średnio ok. 95 zł/100 kg żywca - komentuje Mariola Krusińska z Wielkopolskiej Izby Rolniczej.*

(doti)

Refundacja wydatków na bioasekurację

Hodowcy świń mogą ubiegać się o środki na finansowanie inwestycji w chlewniach. W jakim terminie ruszy nabór wniosków? Na co będzie można otrzymać pieniądze?

O pieniądze na działania związane z bioasekuracją można ubiegać się w okresie od 20 czerwca do 22 lipca. Wsparcie ma być wypłacone w formule de minimis w ramach refundacji 50%

wydatków. Do wniosku o udzielenie pomocy należy dołączyć: faktury i rachunki lub ich kopie dotyczące poniesionych wydatków wraz z dowodami zapłaty potwierdzającymi poniesienie tych wydatków do dnia zakończenia terminu składania wniosków w danym roku kalendarzowym, a także oświadczenia albo zaświadczenia dotyczące pomocy de minimis. (doti)

Lista rzeczy, które podlegają refundacji:

- zakup mat dezynfekcyjnych;
- zakup sprzętu do wykonania zabiegów dezynfekcyjnych, dezynsekcyjnych lub deratyzacyjnych oraz produktów biobójczych, środków dezynsekcyjnych lub deratyzacyjnych;
- zakup odzieży ochronnej i obuwia ochronnego;
- zabezpieczenie budynków, w których utrzymywane są świny przed dostępem zwierząt domowych;
- przebudowa lub remont pomieszczeń w celu utrzymywania świń w gospodarstwie w odrębnych, zamkniętych pomieszczeniach, mających oddzielne wejścia oraz niemających bezpośredniego przejścia do innych pomieszczeń, w których są utrzymywane inne zwierzęta kopytne - w przypadku gospodarstw, w których utrzymuje się średniorocznie nie więcej niż 50 sztuk świń.

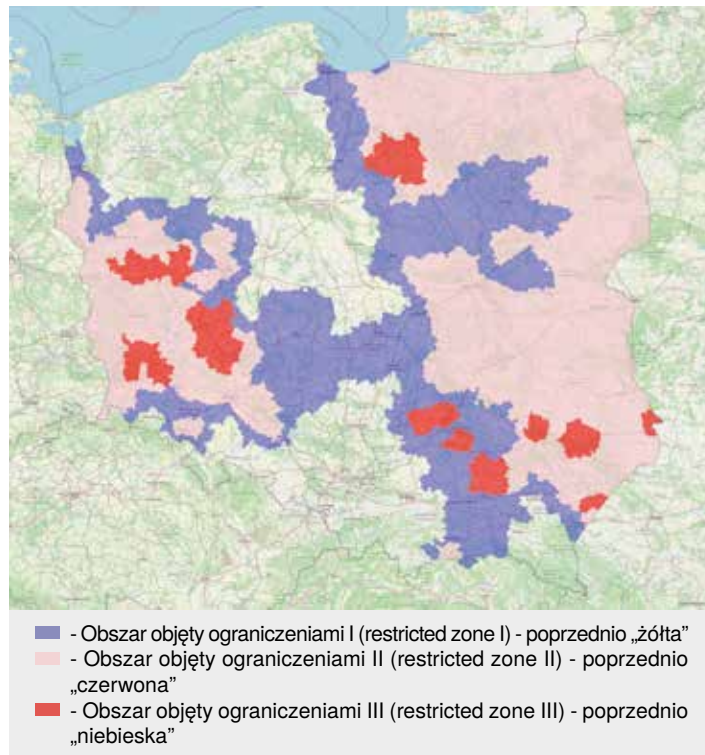
W chlewniach znów szaleje ASF. To cios dla branży!

Miesiąc czerwiec przyniósł negatywne doniesienia dotyczące ASF-u. W ciągu kilkunastu dni w gospodarstwach rolnych, położonych w różnych częściach Polski, potwierdzono cztery ogniska.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Pierwsze z nich odnotowano 1 czerwca w miejscowości Boguszyn, w województwie wielkopolskim. Wirus ASF wdarł się do gospodarstwa produkującego trzodę chlewną w cyklu zamkniętym, gdzie utrzymywanych było około 120 loch i dodatkowo prowadzona była ubojnia. - *Jest to duże gospodarstwo, w którym z pewnością były przestrzegane podwyższone zasady bioasekuracji. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś z taką produkcją pozwolił sobie na jakieś niedopatrzanie w tej kwestii* - mówi rolnik z powiatu leszczyńskiego. Informacje te zaniepokoiły całą branżę trzodziarską w Polsce. Oznaczają bowiem, że problemy ASF u świń znów będą się pogłębiać! - *Już pół roku mieliśmy spokój na naszym terenie z ASF u świń. A teraz znów wszystko się komplikuje* - mówi hodowca trzody chlewnej z Wielkopolski. Miejscowość Boguszyn, w której został wykryty ASF, leżała w strefie różowej. Teren ten obfituje w obszary leśne, w których bytują dziki. W przeszłości znajdowano tam osobniki zakażone ASF-em. Ognisko u świń oznacza dla tamtejszych hodowców zmianę koloru z różowego na czerwony i tym samym większe obostrzenia, w tym zakaz sprzedaży świń poza strefę. - *Informacja ta jest niepokojąca dla nas wszystkich. Mieliśmy już nadzieję, że wkrótce na terenie powiatu leszczyńskiego zniesiona zostanie strefa czerwona. Teraz możemy o tym zapomnieć. Kłopoty znów się zaostrzą* - komentuje rolnik.

O następnym ognisku (miejscowość Bieżyń - także woj. wielkopolskie) dowiedzieliśmy się zaledwie kilka dni później. W kolejnych dniach, na mapie występowania afrykańskiego pomoru świń publikowanej przez Główny Inspektorat Weterynarii, pojawiły się nowe punkty świadczące o wykryciu kolejnych ognisk choroby w stadach świń. Tym razem dotyczyły gmin Niegostawice (woj. lubuskie)



oraz w Rybno (woj. warmińsko-mazurskie). Obydwa gospodarstwa, w których wykryto ASF, znajdują się w strefach czerwonych.

Producenci trzody chlewnej z niepokojem będą obserwować rozwój wydarzeń. - *Informacja o pierwszym ognisku u świń w 2022 r. w Wielkopolsce mocno nas zaniepokoiła, ale nie możemy powiedzieć, że jesteśmy zaskoczeni. Scenariusz powtarza się przecież ten sam od 8 lat. W okresie od czerwca do października, co roku, obserwujemy wzrost nasilenia zakażeń ASF w chlewniach* - mówi Aleksander Dargiewicz, prezes POLPIG - organizacji zrzeszającej producentów trzody chlewnej. Jego zdaniem to brak postępów w zwalczaniu wirusa u dzików, które są rezerwuarem wirusa, przekłada się na sytuację epizootyczną w populacji świń. - *Niepokoja nas pojawienie się wirusa w Wielkopolsce, która charakteryzuje się*

*największym zagęszczeniem świń w Polsce. Pozostaje nadzieja, że świadomi wielkopolscy producenci trzody chlewnej zabezpieczyli swoje stada, aby ograniczyć przenikanie wirusa do budynków inwentarskich. Świat obiegła informacja, że Polska dalej nie radzi sobie z problemem ASF. Stracimy wizerunkowo jako branża - mówi Aleksander Dargiewicz. Na tej niekorzystnej sytuacji stracą hodowcy, którzy znajdują się w nowej strefie czerwonej ze względu na ograniczenia w przemieszczaniu świń i niższe ceny skupu żywca. - *Z pomocą w walce z chorobą może przyjść skuteczna szczepionka, która ograniczy rozprzestrzenianie się wirusa w populacji dzików, ale nie wiadomo, kiedy będzie ona dostępna* - tłumaczy Aleksander Dargiewicz.*

Przełomem, w zmaganiach z tą chorobą, mogą być prace badawcze nad skutecznością i bezpieczeń-

stwem szczepionek, które są prowadzone od kilku lat w Wietnamie. To właśnie w tym kraju, jako pierwszym na świecie, dopuszczono do stosowania szczepionkę przeciwko ASF. Działania w kierunku stworzenia preparatu, który chroniłby świnię przed wirusem pomoru, prowadzą wspólnie z Wietnamczykami eksperci ze Stanów Zjednoczonych. Jak donosi Reuters, z początkiem czerwca Wietnam ogłosił, że będzie produkował szczepionkę na dużą skalę i rozpocznie jej sprzedaż komercyjną. Kiedy i czy w ogóle szczepionka ta trafi do Unii Europejskiej, w tym i Polski? Obecnie ciężko na to pytanie odpowiedzieć. Wietnam nie podał ram czasowych, kiedy szczepionka może być wyeksportowana, ani nie oszacował swoich zdolności produkcyjnych. Z pewnością przed wprowadzeniem jej na wewnątrzunijny rynek eksperci unijni w swoim zakresie także przeprowadzą szereg badań, by wykluczyć wszelkie niebezpieczeństwa.

Z danych Głównego Inspektoratu Weterynarii wynika, że z afrykańskim pomorem świń obecnie boryka się 10 krajów należących do Unii Europejskiej, oprócz Polski: Rumunia, Słowacja, Węgry, Bułgaria, Łotwa, Litwa, Estonia, Włochy i Niemcy. Istnieje zagrożenie, że do tego grona dołączą wkrótce kolejne kraje. W ostatnim czasie wirus ASF wykryto w gospodarstwie położonym w południowo-zachodniej części Niemiec, blisko granicy z Francją. Ognisko to w stadzie trzody chlewnej w powiecie Emmendingen w Badenii-Wirtembergii na południu Niemiec potwierdziła Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt (OIE). Według portalu Pig Progress, świnię te były utrzymywane w gospodarstwie z wolnym wybiegiem. Przestrzegane miały tam być rygorystyczne zasady bioasekuracji, wraz z podwójnym ogrodzeniem oraz służą higieniczną. Mimo to małe stado świń (liczące około 35 sztuk) zostało zarażone ASF-em.

Żądamy mniej ekoschematów

O nowej Wspólnej Polityce Rolnej z **JERZYM CHRÓŚCIKOWSKIM**, przewodniczącym senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz członkiem Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność”

rozmawia Dorota Andrzejewska

■ Na jakim etapie są obecnie prace związane z wdrażaniem Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027?

Wiele aktów prawnych jeszcze jest przygotowywanych. Jesteśmy na etapie wdrażania po kolei następujących. Koncepcje „Od pola do stołu” i „Bioróżnorodność” to potężne wyzwania dla nas, rolników. Co prawda nie będą obowiązkowe. Obowiązywać będą pewne mechanizmy płatności, czyli tzw. podstawowe, a potem będzie można uzyskiwać wyższe płatności po realizacji tych koncepcji. Do dziś nie mamy określone, jakie komponenty będą realizowane. Tak jest chociażby w przypadku ekoschematów. Pierwotnie zakładano, by było ich 16. My żądamy ich znacznie mniej, by były uproszczone i możliwe do zrealizowania przez jak największą liczbę rolników.

■ Dlaczego?

Niektóre z nich się pokrywają, natomiast ilość środków finansowych jest niezmienna. Skoro poszczególne ekoschematy mogą wzajemnie się wykluczać, a pieniędzy i tak nie będzie więcej, to po co tworzyć ich tak ogromną ilość? Po pierwsze, 10 ekoschematów zamiast 16 pozwoliłoby na zmniejszenie biurokracji. Po drugie, po co jedno gospodarstwo ma wchodzić w pięć ekoschematów, kiedy może ich realizować dwa? Nie ma potrzeby rozdrabniania. Jeśli będzie duża ilość ekoschematów, będzie więcej kontroli, które będą pochłaniać koszty, a rolnicy będą bawić się w biurokrację.

■ Czy Polska, rolnicy, rząd, w tym ministerstwo rolnictwa, instytucje wdrożeniowe programy będą już w przyszłym roku gotowe na tak ogromne zmiany?

Polska jest w tej chwili na etapie konsultacji nad projektem Krajowego Planu Strategicznego z Komisją Europejską. Ministerstwo rolnictwa będzie miało jeszcze możliwość odniesienia do propozycji Brukseli. Dopiero gdy to zrobi, a Komisja Europejska zatwierdzi te propozycje, będziemy mogli mówić o tym, jak ta reforma będzie wyglądać. Kiedy to nastąpi - w sierpniu czy we wrześniu? Tego nie umiem powiedzieć. Przed ARiMR i innymi instytucjami powiązanymi jest jeszcze ogrom pracy. I gdy słucham na temat kontroli, które zapowiadała Komisja Europejska, jakie to mają być wdrażane mechanizmy sprawdzalności realizacji ekoschematów, to czasem biorę się za głowę, wiedząc, ile będzie trzeba jeszcze urzędników zatrudnić do tego, by to wszystko było policzalne i udowodnione, że my to odpowiednio wdrażamy i wynagradzamy. (...) Jeśli nie przesuniemy realizacji tego programu w czasie, to będzie wielki chaos dla rolników w przyszłym roku. Dlatego, jako NSZZ RI „Solidarność”, będziemy wnioskować o to, by pierwszy rok był pilotażem. Tak robiliśmy chociażby w przypadku tzw. zazieleniania i zdało to egzamin.

■ Czy KE zakłada, że rok 2023 będzie pilotażowym?

Nie wiem, czy Komisja Europejska na to się zgodzi. Rozmowy na ten temat się toczą.

■ Rolnicy obawiają się zapowiadanych ogra-



niczeń stosowania pestycydów i nawozów. Zgodnie z celem Europejskiego Zielonego Ładu do 2030 roku zużycie nawozów powinno spaść o 20%, a stosowanie pestycydów o 50%. Założenia Komisji Europejskiej różnią się od propozycji strony polskiej, która w projekcie Krajowego Planu Strategicznego zapisała, że chce redukcji stosowania nawozów o 12%, a ŚOR i antybiotyków o 8%. Czy KE zgodzi się na to?

To wszystko jeszcze wymaga doprecyzowania. Na chwilę obecną nie wiemy, jakie wartości i do kiedy, dany kraj będzie musiał osiągnąć. Ostatnio pan komisarz Janusz Wojciechowski mówił o tym, że wstrzymano rozmowy na ten temat. KE ponownie to wszystko weryfikuje, więc to potrwa. Przypominam, że jest to cel polityczny. I jak przekonuje Bruksela - cel założony, a nie nakazowy. To wszystko wymaga uszczegółowienia. KE powinna określić poziomy dla poszczególnych krajów, a jeszcze tego nie zrobiła.

■ Czy Polska będzie stała twardo na stanowisku, by przeforsować swoje założenia KPS, dotyczące chociażby ilości używanych pestycydów?

To jest polityczny cel dla całej UE i na okres 5 lat. A niektóre założenia dotyczą nawet okresu dłuższego, bo do 2030 roku. Realizacja tych koncepcji będzie więc krocząco coraz bardziej zwiększająca. Stąd jestem zwolennikiem, by pierwszy rok był rokiem pilotażowym, a w kolejnych latach następowało wdrażanie programu. Natomiast nikt chyba nie jest szalony, że w sytuacji, gdy jest wojna na Ukrainie, wszystko, co było zakładane kilka lat temu, uda się zrealizować. Nie wiemy, kiedy ta wojna się skończy. To są procesy złożone i żywy organizm.

■ Czy pana zdaniem należałoby wprowadzić pewne zmiany w pierwotnych założeniach stworzonych przez Komisję Europejską z uwagi na covid-19 i wojnę na Ukrainie?

Podnosimy teraz problem, że skoro jest wojna na Ukrainie, są tak duże koszty energii, to wszystko

przewartościowuje cały program i nie ma dziś nikogo mądrego, który by podpowiedział, jak to wszystko zliczyć. O ile Komisja Europejska postanowiła pozwolić rolnikom na odstępstwo od zakazu produkcji na ugorach w latach 2022 i 2023 z powodu potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, toteż nie wiadomo, jak będzie dalej. My dziś nie wiemy, co będzie ze zbożami w związku z wojną i inflacją. To, co się prognozuje w Unii Europejskiej, nie jest policzone. Chociaż pan komisarz Wojciechowski mówi, że budżet jest już uchwalony, więcej pieniędzy nie będzie. I w ramach tych środków, które mamy, będziemy się poruszać. Natomiast podejrzewam, że musi być zgoda Komisji Europejskiej na wsparcie rolnictwa z budżetów krajowych, czego przykładem są dopłaty do nawozów. Uważam, że jeśli ten kryzys będzie trwał nadal, to wszystkie kraje będą szukały alternatyw wsparcia różnicy dochodów rolników, by konsumenci nie mieli tak wysokich cen żywności w sklepach.

■ Z badań przeprowadzonych przez USA wynika, że reforma rolna w krajach UE doprowadzi do zmniejszenia produkcji o 20%. Czy ten czarny scenariusz może rzeczywistość się ziszczyć?

Scenariusze się pisze i przewiduje, ale wcale nie muszą się realizować. W zależności od tego, jak będziemy do tego podchodzić. Jeśli będziemy te założenia realizować przez rolnictwo precyzyjne i będziemy łożyli duże środki na rolnictwo precyzyjne, to uda się dostosować do wymogów związanych z mniejszym zużyciem nawozów i pestycydów. Wtedy wcale ta wielkość produkcji nie musi spaść. Poza tym mamy rozwijać rolnictwo ekologiczne, które zmniejsza zużycie kosztownych środków do produkcji, więc to będzie też duża oszczędność. Zakładamy, że te plany dostosowywania rolnictwa pod nowe wymogi będą w latach 2027 – 2030. Nie zakładamy, że zaraz ktoś to zrobi w 2023, bo nie o to chodzi Komisji Europejskiej. Mamy nieszczerze, że pan Timmermans (*wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej - przyp. red.*) dąży do tego, by przyspieszyć realizację koncepcji „Fit For 55” (*której celem jest redukcja emisji gazów cieplarnianych w Unii Europejskiej do 55 procent do 2030 rok - przyp. red.*), co jest największą głupotą i mało realną wizją. Pamiętajmy, że Europejski Zielony Ład to ponad 40 różnych celów, wśród których rolnictwa najbardziej dotyczy „Od pola do stołu” oraz „Bioróżnorodność”. Ale są też inne, które związane są z przemysłem i handlem. Ich obciążenie finansowe wpłynie także na rolnictwo.

■ Pojawia się sporo opinii, zgodnie z którymi rozwiązania zawarte w Krajowym Planie Strategicznym dyskryminują rolników posiadających gospodarstwa powyżej 50 ha.

Pieniądzy na unijne rolnictwo jest mało. Uczestniczę w trzeciej turze negocjacji, gdzie za każdym razem jest przedstawianych coraz mniej środków finansowych skierowanych na rolnictwo, w porównaniu do poprzednich okresów. Kiedyś budżet Wspólnej Polityki Rolnej był największy. A w tej chwili ogranicza się go przez działania Światowej

Organizacji Handlu, która żąda likwidacji dopłat do rolnictwa. Wcześniej zakładano, że trzeba dbać o żywność, przeznaczać znaczne dofinansowywania do produkcji żywności. W tej chwili odchodzi się od tego założenia i idzie się w kierunku Zielonego Ładu, ochrony klimatu i środowiska.

■ Ta mniejsza ilość środków na rolnictwo powoduje, że trzeba wybierać elementy, które będzie się finansować? A więc na przykład gospodarstwa mniejsze?

Europa mówi, że trzeba nam utrzymać gospodarkę, która jest oparta na rolnictwie indywidualnym, a nie przemysłowe. Dlatego mamy wybór, czy chcemy utrzymać to w ramach krótkich łańcuchów dostaw, a więc poprzez lokalne działania. Koszty utrzymania ponoszone przez rolników, posiadających do 50 hektarów są znacznie wyższe niż tych, którzy posiadają 300 hektarów. Biorąc pod uwagę efekt skali, większy rolnik ma wyższe dochody niż ten mniejszy. A chcąc utrzymać bezpieczeństwo żywnościowe, nie można zaprzestać produkcji w małych gospodarstwach. One będą się sukcesywnie zmieniać.

■ Jakie są perspektywy rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce? Założenia są ambitne, natomiast nasz kraj odstaje od tych ze starej Unii, pod kątem liczby gospodarstw ekologicznych i produkcji ekologiczności.

Czy my mamy rzeczywiście to policzone? Mówi się, że jest około 3% gospodarstw ekologicznych w Polsce, a chcemy dojść do 7% - takie jest założenie na razie. A Unia Europejska ma kraje, które mają już 20% i powyżej 20% ekogospodarstw. W związku z tym całe zamierzenia dojsca do 25% nie dotyczą Polski. Nikt nie naciska, że musimy mieć tyle. Z drugiej strony trzeba mieć na uwadze, że w Polsce mamy niewiedcjonowaną żywność ekologiczną. Produkty te niczym nie odbiegają od parametrów eko, nie posiadają jedynie certyfikacji. Żywność ta jest na rynku wewnętrznym, dlatego że rynek jest rozdrobiony. Po drugie mamy produkty regionalne, które niewiele różnią się od ekologii. Jest wiele produktów wytwarzanych lokalnie. Gdyby rolnicy nie mieli tyle trudności z certyfikacją, mogłyby się znaleźć na rynku, jako ekologiczne i kto wie, czy na dziś taka produkcja nie stanowiłaby już 7%. Tego drobnego rolnika często nie stać na środki ochrony roślin i nawożenie. Zobaczmy, ile nowych małych podmiotów pojawiło się w ostatnim czasie i działa w ramach rolniczego handlu detalicznego? Ci rolnicy wiedzą, że jeśli mają być konkurencyjni, muszą produkować wysokiej jakości żywność. A w skali całej Unii Europejskiej - nie jesteśmy w stanie konkurować z USA czy Brazylią, bo one mają masową produkcję, a my musimy utrzymywać to, co robią na przykład Włosi, a więc wspierać wytwarzanie produktów premium, opatrzonych znakami geograficznymi. I w Polsce takich produktów przybywa. Całej UE zależy na tym, by utrzymać produkcję żywności wysokiej jakości, a nie masową.

KRUS ponownie nagrodił dzieci

Prawie 40 tys. młodych artystów wzięło udział w konkursie plastycznym organizowanym przez KRUS.

„Bezpiecznie na wsi mamy, bo ryzyko upadków znamy” - pod tym hasłem Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zorganizowała XII Ogólnopolski Konkurs Plastyczny dla Dzieci z terenów wiejskich. Tegoroczne przesłanie konkursowe poświęcone było zapobieganiu najczęściej zgłaszanym do KRUS wypadków - upadków osób. Celem konkursu srodziennie jest promowanie w środowisku wiejskim pozytywnych zachowań związanych z pracą i zabawą dzieci na terenie gospodarstwa rolnego. Przesłanie konkursu w tym roku zobrazowało 39.164 uczniów z 3.169 szkół podstawowych z terenów wiejskich. Centralna Komisja Konkursowa dokonała wyboru najlepszych prac spośród 96 zakwalifikowanych do etapu centralnego przez Wojewódzkie Komisje Konkursowe. - *Obraz czy rysunek najlepiej przemawiają do ludzkiej wyobraźni i dłużej pozostają w pamięci. Gdy stykamy się z niebezpieczeństwem w rzeczywistości, ten obraz ostrzegający nas przed nieszczęśliwym zdarzeniem zazwyczaj nam się przypomina. Dlatego też prace konkursowe mają tak wielkie znaczenie. Jeśli dzięki nim uda się zapobiec wypadkom, będzie to wielki sukces* - podkreśliła prezes KRUS Aleksandra Hadzik.

W I grupie (klasy 0-III) laureatami konkursu zostali:

I miejsce - Karol Lipka z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Mikołaja Kopernika w Nidku, woj. małopolskie;
 II miejsce - Fabian Mularczyk ze Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Przedborzu, woj. łódzkie;
 III miejsce - Lena Jedlecka ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. gen. Władysława Sikorskiego w Jastrzębi, woj. małopolskie.

W II grupie wiekowej (klasy IV-VIII) miejsca na podium zajęli:

I miejsce - Milena Motyl z Publicznej Szkoły Podstawowej im. gen. Józefa Bema w Laskówce Chorańskiej, woj. małopolskie;
 II miejsce - Julia Urban ze Szkoły Podstawowej im. Zofii Trzcirńskiej - Kamińskiej w Leścach, woj. lubelskie;
 III miejsce - Anna Koszałka z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego „Mała Szkoła” w Szopie, woj. pomorskie.

Opn. (doti)



Laureaci konkursu plastycznego „Bezpiecznie na wsi mamy, bo ryzyko upadków znamy”

Wsparcie dla tych, którzy zaprzestali produkcji świń

Jeśli w związku z występowaniem afrykańskiego pomoru świń zostales zmuszony do likwidacji produkcji trzody chlewnej - mozesz ubiegać się o pomoc.

ARiMR informuje o uruchomieniu naboru wniosków o pomoc finansową dla osób, które zaprzestały produkcji świń w związku z obowiązującym zakazem utrzymywania w gospodarstwie świń lub ich wprowadzenia do gospodarstwa, wydanym przez powiatowego lekarza weterynarii w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Celem pomocy jest wsparcie rolników, którzy utracili dochody w związku z zaprzestaniem produkcji.

Wysokość pomocy stanowi iloczyn średniej rocznej liczby świń (jednak nie więcej niż 200 szt. dla jednego producenta świń) i kwoty 1 zł za każdy dzień

obowiązywania zakazu oraz liczby dni obowiązywania zakazu produkcji świń w danym roku kalendarzowym. Średnią roczną liczbę świń ustala się jako iloraz sumy świń utrzymywanych w gospodarstwie w ostatnim dniu każdego miesiąca z 12 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym wprowadzono zakaz i liczby miesięcy, przez które świny były utrzymywane w gospodarstwie. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Warunkiem przyznania pomocy jest złożenie do biura powiatowego ARiMR następujących dokumentów: wniosek oraz decyzja PLW o zakazie utrzymywania w gospodarstwie świń lub ich wprowadzania do gospodarstwa.

(doti)

Uważa pani, że w polskich gospodarstwach rolnych jest rzeczywiście miejsce na działalność opiekuńczą?

Badania prowadzone przez konsorcjum realizujące projekt GROWID jednoznacznie pokazują, że pobyt w gospodarstwie opiekuńczym może poprawiać stan zdrowia oraz ułatwiać aktywizację społeczną podopiecznych. Potwierdzają to także doświadczenia zagraniczne i krajowe programy pilotażowe, w szczególności z województwa kujawsko-pomorskiego. To, co wyróżnia gospodarstwo opiekuńcze od innych form opieki to programy agroturystyki, czyli oferta zajęć terapeutycznych i aktywizacyjnych opartych na rolniczym potencjale gospodarstwa.

Jestem przekonana, że na bazie gospodarstw rolnych może powstać w Polsce sieć przyjaznych miejsc, w których wsparcie znajdują osoby starsze, doświadczające chorób, niepełnosprawności czy samotności. Rolnicy, udostępniając swoje siedliska osobom z zewnątrz, mają naprawdę wiele do zaoferowania: możliwość przebywania blisko natury i doświadczania rytmu gospodarstwa wraz ze zmieniającymi się porami roku, kontakt ze zwierzętami, agroturystykę oraz przede wszystkim nawiązywanie relacji z innymi ludźmi.

Na bazie gospodarstw rolnych może powstać w Polsce sieć przyjaznych miejsc, w których wsparcie znajdują osoby starsze, doświadczające chorób, niepełnosprawności czy samotności.

Skąd pomysł na stworzenie projektu GROWID?

Doradztwo rolnicze zainteresowało się rolnictwem spo-

Gospodarstwa rolne mają wiele do zaoferowania osobom starszym

O projekcie GROWID i gospodarstwach opiekuńczych rozmawiamy z Elżbietą Dziasek z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Krakowie



Gospodarstwa pełniące funkcje społeczne to innowacyjne rozwiązanie, które jest coraz powszechniej stosowane w wielu krajach europejskich. Jego sednem jest wykorzystanie wyjątkowych miejsc, jakimi są wieś i gospodarstwa rolne do tworzenia usług dla osób wymagających wsparcia. Celem projektu GROWID jest stworzenie narzędzi, które umożliwią rolnikom poszerzenie swoich działalności o funkcję opiekuńczą.



GROWID
Gospodarstwa opiekuńcze w rozwoju obszarów wiejskich wobec wyzwań demograficznych



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI



tecznym - rozumianym jako świadczenie w gospodarstwach rolnych profesjonalnych usług społecznych w zakresie edukacji, opieki i terapii - pod koniec pierwszej dekady lat dwutysięcznych, widząc w tym kolejną szansę na dywersyfikację dochodów rolniczych i poprawę jakości życia na wsi. Jako pierwszy wdrożony został program gospodarstw edukacyjnych. Jego efektem jest utworzenie Ogólnopolskiej Sieci Zagród Edukacyjnych, która dziś liczy już ponad 300 gospodarstw. Mamy też spore doświadczenie związane z wprowadzaniem nowych funkcji do gospodarstw rolnych, dotyczących agroturystyki. Sukcesy te zachęciły nas do podjęcia kolejnych działań. W konsekwencji zrodził się pomysł pozyskania środków na wypracowanie modelu gospodarstwa opiekuńczego. I tak powstał projekt pn. „GROWID: Gospodarstwa opiekuńcze w rozwoju obszarów wiejskich wobec wyzwań demograficznych”.

Wyniki naszych badań jednoznacznie pokazują, że pobyt w gospodarstwie opiekuńczym może poprawiać stan zdrowia oraz ułatwiać aktywizację społeczną podopiecznych.

Głównym celem projektu jest stworzenie przepisów prawa regulujących funkcjonowanie gospodarstw opiekuńczych w Polsce. Co w tym zakresie udało się zrobić do tej pory?

W czerwcu ubiegłego roku Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi powołał zespół do spraw wdrożenia modelu gospodarstwa opiekuńczego. W skład zespołu, poza

MRiRW, wchodzi także przedstawiciele innych resortów, w tym właściwego do spraw gospodarki, rodziny czy zdrowia, KRUS-u oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Aktualnie trwają prace nad szczegółowymi rozwiązaniami m.in. w ustawie o pomocy społecznej - w zakresie wprowadzenia gospodarstwa opiekuńczego i zasad jego rejestracji do systemu pomocy społecznej czy ustawie o podatku dochodowym - odnośnie ulg podatkowych dla usług opiekuńczych w gospodarstwach.

Wdrożenie modelu gospodarstwa opiekuńczego ma przyczynić się do dodatkowego dochodu dla rolników, utrzymania aktywności rolniczej i zatrzymania młodych osób na wsi oraz sprzyjać odnowie pokoleniowej.

Jakie wymierne korzyści finansowe będą mogli uzyskiwać rolnicy, tworząc gospodarstwa opiekuńcze?

W swoich założeniach gospodarstwo opiekuńcze jest rozszerzeniem i uzupełnieniem prowadzonej działalności rolniczej i uzyskuje z tego tytułu dodatkowe dochody. Ich wysokość jest wprost zależna od skali i rodzaju świadczonych usług, których spektrum rozpoczyna się od usług czasu wolnego dla pełnosprawnych seniorów, a kończy na opiece całonocnej dla osób niesamodzielnych. W modelu GROWID nacisk położony jest na opiekę dzienną dla seniorów. Wdrożenie modelu gospodarstwa opiekuńczego ma

przyczynić się do pozyskiwania dodatkowego dochodu dla rolników, utrzymania aktywności rolniczej i zatrzymania młodych osób na wsi oraz sprzyjać odnowie pokoleniowej.

Ile gospodarstw opiekuńczych może docelowo powstać w Polsce?

Potrzeby w tym zakresie są ogromne, co potwierdzają badania na temat starości na wsi prowadzone w projekcie GROWID. Jednak tworzenie systemu gospodarstw opiekuńczych to długotrwały i wieloetapowy proces, który na ogół rozpoczyna się od pionierskich inicjatyw osób indywidualnych i organizacji charytatywnych. Częstym motywem tych inicjatyw są trudne osobiste doświadczenia - np. chęć socjalizacji czy zapewnienia długoterminowej opieki dla niesamodzielnego członka rodziny. W szerszym wymiarze upowszechnienie idei odbywa się na ogół z inicjatywy sektora rolnego, którego troską jest wielofunkcyjny rozwój wsi. To właśnie ma teraz miejsce w Polsce. Ostateczny cel procesu prowadzi do ścisłej współpracy sektora rolnego i sektora opieki społecznej,

owocując uznaniem gospodarstw opiekuńczych jako pełnoprawnych placówek opiekuńczych i zapewnieniem systemowego wsparcia pobytu w nich z funduszy opieki społecznej. Takie rozwiązania mają już Holandia czy Norwegia.

W Planie Strategicznym WPR na lata 2023-2027 przewidziane są już środki na inwestycje w infrastrukturę gospodarstw społecznych, które będą dostępne za pośrednictwem Lokalnych Grup Działania

Jakie warunki trzeba będzie spełnić, by rozpocząć w swoim gospodarstwie działalność opiekuńczą? Czy trzeba będzie mieć odpowiednie wykształcenie bądź posiadać bazę lokalową dla podopiecznych?

Model gospodarstwa opiekuńczego wypracowany w projekcie GROWID określa konkretne zasady funkcjonowania gospodarstw opiekuńczych oraz proponuje udogodnienia dla rolników prowadzących usługi społeczne. Na ostateczny kształt modelu i jego formalne zatwierdzenie musimy jednak poczekać. W tej chwili prowadzenie działalności opiekuńczej w gospodarstwach rolnych jest możliwe na ogólnych zasadach dla działalności gospodarczej i ekonomii społecznej. Rolnicy mogą prowadzić domy pomocy lub rodzinne domy opieki, poddając się określonym w tym zakresie wymaganiom z ustawy o opiece społecznej. W Planie Strategicznym Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 przewidziane są już środki na inwestycje w infrastrukturę gospodarstw społecznych, które będą dostępne za pośrednictwem Lokalnych Grup Działania.

Projekt „GROWID: Gospodarstwa opiekuńcze w rozwoju obszarów wiejskich wobec wyzwań demograficznych” jest realizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w konsorcjum z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Krakowie, Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Uniwersytetem Rolniczym w Krakowie. Projekt GROWID jest dofinansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach strategicznego programu badań naukowych i prac rozwojowych „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków” GOSPOSTRATEG.



**GOSPODARSTWA
OPIEKUŃCZE**

Jesień życia w rytmie natury

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ: www.growid.pl


GROWID

Rekordowe ceny mleka. A co z opłacalnością?

Ceny mleka w skupie są najwyższe w historii - przekonują analitycy rolni. Czy tak wysokimi stawkami rolnikom uda się zrekompensować niemałe koszty produkcji?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Jak wynika z danych GUS, w maju za 1 hl mleka płacono w skupie 221,11 zł, tj. o 3,6% więcej niż w poprzednim miesiącu i o 46,1% więcej niż przed rokiem. Tak wysokich cen mleka w skupie jeszcze nigdy nie było. To nie koniec dobrych informacji. Wszystkie wskazuje na to, że ceny mleka w kolejnych miesiącach będą jeszcze wyższe. I ta tendencja będzie utrzymywać się do końca roku. Popyt na mleko oraz przetwory mleczne jest ogromny nie tylko w Polsce, ale i w Europie oraz na świecie. Natomiast to nie idzie w parze z liczbą osób chcących zajmować się hodowlą krów i produkcją mleka. Trzeba pamiętać o tym, że producenci mleka cały czas odczuwają silną presję kosztową. - *Jednak sytuację finansową producentów mleka należy ocenić pozytywnie. Warto tutaj zauważyć dwie kwestie. Po pierwsze: wzrost cen, który został odnotowany już w roku ubiegłym oraz w pierwszej połowie roku bieżącego był bardzo silny. Co ważne, został on osiągnięty w warunkach wysokiej bazy roku 2021. Po drugie: wyższe przychody zostały osiągnięte przy relatywnie niewielkim wzroście kosztów. Należy pamiętać, że pasza objętościowa i zboża zebrane w roku 2021 zostały wyprodukowane po dosyć niskich kosztach. Owszem, w ciągu ostatniego roku wzrosły ceny pasz przemysłowych oraz np. koszty paliw i energii, ale łączne koszty w produkcji mleka rosły wolniej niż przychody* - komentuje Grzegorz Rykaczewski, analityk sektora Agro banku Santander. Pod dużym znakiem zapytania jest jednak kolejny sezon - 2022/2023. - *Obecnie w procesie produkcji pasz objętościowych i treściwych rolnicy muszą już w pełni konsumo-*

wać wzrost kosztów nawozów, środków ochrony roślin i dalszy wzrost paliwa. Istotne jest, czy wzrost kosztów zostanie zrekompensowany wyższymi cenami mleka w drugiej połowie br. oraz w pierwszej połowie roku 2023 - dodaje Grzegorz Rykaczewski.

Jakie czynniki spowodowały tak wysokie ceny mleka? Jak tłumaczy analityk sektora Agro banku Santander, wynikają one z jednej strony ze stabilnej produkcji surowego mleka w Europie oraz na świecie, z drugiej z wysokiego popytu, wzmacnianego „wyjściem” z pandemii koronawirusa.

Równoległe ze wzrostami stawek za mleko, w górę idą ceny przetworów mlecznych. - *Mamy nadal wysokie ceny produktów mlecznych na rynku światowym. W kwietniu wskaźnik globalnych notowań produktów mlecznych FAO był wyższy o 24% w relacji rocznej. Z drugiej jednak strony widzimy wyhamowanie wzrostów na światowych giełdach towarowych. Możliwa jest więc stabilizacja cen. Naszym zdaniem jednak ceny mleka pozostaną wysokie, przynajmniej do końca bieżącego roku. Barięą zwiększenia podaży surowca będą wysokie koszty produkcji w rolnictwie* - tłumaczy Grzegorz Rykaczewski. Konsumenci już odczuwają te wzrosty w swoich kieszeniach. - *Rosnące ceny dotyczą nie tylko produktów mlecznych, ale ogólnie całej żywności. W kwietniu tego roku żywność wraz napojami była droższa średnio o 12,7% w relacji rocznej* - mówi analityk.

Co o cenach skupu mleka i kosztach produkcji mówią rolnicy? - *Trzeba sobie powiedzieć, że biorąc pod uwagę wiele kierunków produkcji*

Wzrosty cen produktów mleczarskich w sklepach (w porównaniu rocznym kwiecień 2021 - kwiecień 2022):

mleko - 12,8%
jogurty i śmietany - 9%
sery i twarogi - 12,5%
masło - 25,8%

rolniczej, od dłuższego czasu mleko jest kierunkiem najbardziej stabilnym i gwarantującym opłacalność. Osoby prowadzące produkcję mleka mają chyba najmniej powodów do narzekania. Obecnie największą bolączką jest wysoki koszt żywienia. Te pasze są stosunkowo drogie, ale, mimo wszystko, cena mleka

teraz rekompensuje poniesione koszty produkcji. Nie ma powodów do narzekań. Za poprzedni miesiąc mieliśmy cenę 2,42 zł netto za litr mleka - mówi Piotr Olejniczak, rolnik z okolic Sędziewa w Wielkopolsce.

Inny rolnik - Krzysztof Kosiński także jest zdania, że wzrost cen skupu mleka, jaki nastąpił w ostatnich kilku miesiącach, jest na tyle duży, że z nawiązką niweluje koszt produkcji w jego gospodarstwie. Zaznacza jednak, że na opłacalność wpływa wiele czynników. - *Owszem ceny rynkowe są bardzo ważne, ale kluczowym elementem powodzenia jest zdrowe, wydajne stado bydła mlecznego w dobrze zarządzanym gospodarstwie. Gospodarstwo, które ma duże ilości paszy objętościowej, kukurydzy, siano-kiszonki i dysponuje nowoczesnymi, dobrze zaprojektowanymi budynkami inwentarskimi, zapewniającymi dobrostan dla zwierząt i łatwość obsługi dla ludzi, jest w stanie sobie świetnie radzić nawet w czasach, gdy koniunktura na rynku nie jest rewelacyjna. Poza tym istotne są dbałość o rozród, odchów cieląt, postęp genetyczny, wysoką wydajność oraz odpowiednią opiekę weterynaryjną i żywieniową. Gospodarstwa, które kładą nacisk na te czynniki znacznie są lepiej przygotowane na różne perturbacje rynkowe* - mówi Krzysztof Kosiński z Rutki, woj. podlaskie.

46%

- o tyle wzrosły ceny mleka w skupie w porównaniu do 2021 roku

— OGŁOSZENIE —



Robot udojowy GEA DairyRobot R9500

Klucz do sukcesu

Pomyśl o przyszłości już dzisiaj



Precyzyjne ramię



Zdalny dostęp



Wszystko w kubku



Innowacyjny pomiar ilości komórek somatycznych

GEA 25 Lat w Polsce

GEA Farm Technologies Sp. z o.o.
Ołowiana 10, 85-461 Bydgoszcz
+48 52 348 04 40 | biuro@gea.com






gea.com

W ostatniej dekadzie czerwca, chwilę przed zamknięciem lipcowego numeru „Więści Rolniczych”, sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja na polach w różnych stronach Polski.

Woj. kujawsko-pomorskie

O tym, co dzieje się na polach w woj. kujawsko-pomorskim, informuje Marek Radzimierski z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego. Ekspert zwraca uwagę na to, że ostatnie deszcze pozytywnie wpłynęły na kondycję oziminy. - *O ile jeszcze do niedawna groziła nam susza, o tyle opady, które się pojawiły, generalnie poprawiły stan wszystkich roślin - podkreśla specjalista. Zwraca jednocześnie uwagę na przebieg pogody wiosną. - Była ona nietypowa. Długo utrzymywały się nocne przymrozki, było chłodno, a w ciągu dnia słonecznie. To miało wpływ na to, jakie choroby i jakie szkodniki się pojawiały na plantacjach. W tym roku np., jeśli chodzi o rzepak wydawało się, że presja ze strony szkodników jest mniejsza. Rzeczywiście tak było. Presja była mniejsza, chociażby ze strony słodyszka rzepakowego. Była także mniejsza ze strony chowacza brukwiaczka. Nie oznacza to jednak, że go nie było. Nie pojawił się jednak masowo, tylko wychodził po trochu wraz ze zmianami warunków pogodowych. Wszystko „trzymała” temperatura. Większe zagrożenie w rzepaku, tak naprawdę, pojawiło się na końcu (wegetacji - przyp. red) ze szkodnikami luszczynowymi - chowaczem podobnikiem i pryszczarkiem kapustnikiem - relacjonuje Marek Radzimierski. Ogólnie rzecz ujmując jednak, jak podkreśla nasz rozmówca, stan rzepaków jest bardzo dobry. - Moim zdaniem wielkich strat w plonach nie powinno być, raczej rzepak powinien plonować dobrze - uważa ekspert.*

Co ze zbożami ozimymi? - *Wszystko - tak właściwie - zależy od tego, gdzie to zboże zostało wysiane - na jakich glebach. Na piaskach sytuacja jest najłagodniejsza. Susza, która była w marcu i w kwietniu, zrobiła na tyle duże szkody, że plonów wielkich nie będzie - twierdzi agronom z K-PODR-u. - Generalnie, jeśli chodzi o zboża ozime, to wyglądają dobrze i bardzo dobrze. Była wprawdzie większa presja ze strony septorioz, szczególnie jesienią, ale część chorób uaktywnia się także wiosną. Dotyczy to jednak plantacji, które były chronione słabiej. Generalnie obserwujemy małą ilość mączniaka prawdziwego zbóż i traw. Nie obserwowaliśmy też dużej ilości rdzy. (...). - opowiada Marek Radzimierski.*

Jeśli chodzi o zboża jare w woj. kujawsko-pomorskim, sytuacja też nie jest zła. - *One tej wiosny - na jej początku - wyglądały najładniej, ale w połowie maja z racji opadów nastąpiła popra-*

Zbiory będą dobre?

Co w polu w czerwcu piszczą? W jakiej kondycji po ostatnich opadach są rośliny? Jakie zapowiadają się zbiory?



wa. Zboża jare też wyglądają dobrze. Na szczęście nie mieliśmy wielkich gradobić i innych zjawisk, które powodowałyby wyleganie - mówi Marek Radzimierski.

Woj. wielkopolskie

Jak prezentują się zboża ozime w woj. wielkopolskim? - *Na dobrych ziemiach strat spowodowanych suszą nie widać, choć choroby troszkę na rośliny wchodzi. Nie jest to jednak jakieś duże nasilenie. Natomiast na słabszych stanowiskach susza zrobiła swoje. Ten uszczerbek jest dość duży. Kłosa są zredukowane. Zboża nie są rozkrzewione. Tam na pewno dużych plonów nie będzie - komentuje Krystian Karnicki z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Mówi również o kondycji rzepaków. - One dosyć ładnie wyglądają, choć mamy do czynienia w nieco większym stopniu ze szkodnikami luszczynowymi. Zaczynają też „wchodzić” choroby grzybowe, ale one nie powinny już zrobić większych strat - opowiada agronom z WODR-u. Przyznaje też, że „susza zrobiła swoje”. - Niektóre plantacje są zredukowane. Tu raczej rekordowych plonów nie będzie - uważa specjalista. Podobnie rzecz ma się w przypadku zbóż jarych: - Ten, kto wcześniej zasiał - wykorzystał wilgoć z wczesnej wiosny, to jeszcze może spodziewać się przyzwoitych plonów, ale ogólnie rzecz ujmując, zboża jare są bardzo słabo rozkrzewione - są takie, mówiąc kolokwialnie, postrzelane. Zwraca przy tym również uwagę na następującą sytuację: - Jęczmień ozimy dość szybko żółknie w tym momencie. Tak że - jeśli pogoda będzie odpowiednia - za dwa tygodnie jęczmień powinien być do mlócenia.*

Woj. podlaskie

O kondycji zbóż w woj. podlaskim

mówi Krzysztof Kulik z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego. - *Susza widoczna jest bardziej w zbożach jarych. Przez to też pewnie będzie niższe plonowanie, choć nie powinien to być jakiś znaczny spadek plonowania. One, tak właściwie, mają jeszcze trochę czasu, żeby podgonić to, co straciły, tym bardziej że pada, a temperatura jest już w miarę wysoka, przede wszystkim noc są cieplejsze. Zboża*

ozime, mówiąc w pewnym uproszczeniu, potrafią uciec przed tą suszą - w ich przypadku uważam, że większych strat nie powinno być - opowiada agronom z PODR-u.

Specjalista mówi także o tym, co działo się na plantacjach rzepaku. Zwraca szczególną uwagę na szkodniki: - *W tym sezonie, z racji tego, że było chłodniej, mieliśmy mniejszą presję ze strony słodyszka rzepakowego. W tym roku było go naprawdę mniej. Pierwsze wiosenne chowacze z kolei to były tak jak zawsze - presja na tym samym poziomie. Plony rzepaku na Podlasiu, zdaniem naszego rozmówcy, zapowiadają się więc niezłe. - Obawiałem się trochę o rośliny. Na początku kwitnienia było sucho. W połowie kwitnienia - na szczęście - przyszyły deszcze. Tu ten plon może więc być naprawdę dobry, oczywiście jeśli nie będzie anomalii pogodowych, np. burz czy gradu - zaznacza Krzysztof Kulik.*

(mp)

— OGŁOSZENIA —

Greenland
TECHNOLOGIA EM

EM Naturalnie Aktywny
ŻYWA = ŻYZNA
GLEBA = ŻYZNA
ZIEMIA

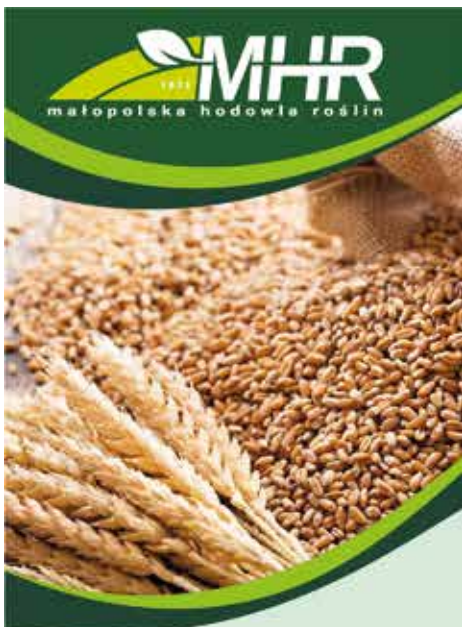
EM Naturalnie Aktywny to płynny nawóz zawierający kompleks żywych kultur efektywnych mikroorganizmów, w tym bakterii azotowych.

EM Naturalnie Aktywny przyspiesza rozkład resztek poźniowych
• odbudowuje warstwę próchniczą • poprawia strukturę i żyzność gleby • stabilizuje odczyn pH • wspiera rozwój roślin • podnosi tolerancję na choroby i szkodniki • zapewnia wzrost plonu i jego parametrów jakościowych.

DOSTĘPNY z VAT 0%*

www.greenland.pl

*zgodnie z Ustawą z dnia 13 stycznia 2022 r. obniżka trwa do 31.07.2022.



PSZENICA OZIMA

MHR PROMIENNA
NOWOŚĆ ROKU 2021

Wschodząca gwiazda

BŁYSKAWICA

Mocne uderzenie

MEDALISTKA

Parametry na medal

LOKATA
NOWOŚĆ 2019 R.

Lokuj z głową

NATULA

Nic dodać nic ująć

Kraków tel. 12/398 79 20

Zamość tel. 84/638 68 72

Kobierzyce 71/311 11 30

www.sklep.mhr.com.pl

Materiał siewny zbóż ozimych - co warto wiedzieć?

Jaką drogę muszą przejść nasiona zbóż ozimych, by uzyskać miano kwalifikowanego materiału siewnego? Czym w ogóle powinien charakteryzować się dobrej jakości materiał siewny? Gdzie się zaopatrywać? Dlaczego warto w niego inwestować?

TEKST ■ Marianna Kula

Reprodukcja materiału siewnego zbóż ozimych zaczyna się od hodowli zachowawczej odmian. Mówił o tym w naszym reportażu na YouTube pt. „Ponad 1 mln zł kosztuje wytworzenie nowej odmiany pszenicy” dr Tadeusz Drzazga z Małopolskiej Hodowli Roślin. - Hodowla zachowawcza ma na celu dostarczenie początkowego materiału - czyli tzw. wyjściowego, który określa się jako materiał matczyński i on musi być wyprodukowany z metodyką przyjętą dla tej odmiany - opowiadał ekspert. - Materiał zebrany z plantacji nasiennej jest czyszczony i przekazywany do laboratorium pod ocenę. To, co się tam bada, to przede wszystkim: zdolność kiełkowania, energia, czystość, masa 1000 nasion. To są kryteria oceny materiału siewnego w naszych warunkach - dodał.

Czym powinien charakteryzować się dobrej jakości materiał siewny? Na to pytanie dr Tadeusz Drzazga odpowiedział następująco: - *Przede wszystkim wysoką jakością kiełkowania. W przypadku pszenic ozimych ważna jest masa 1000 nasion i odpowiednie wyrównanie tego ziarna, a poza tym, jeżeli ma być to materiał siewny, ten materiał musi być dobrze zaprawiony. Od tego, co wysiewamy w warunkach dobrze przygotowanej uprawy, dysponując dobrym materiałem, mamy prawo oczekiwać, że pierwszy etap (rozwoju roślin - przyp. red), który jest związany z produktywnością - czyli dobre wschody, dobry wigor roślin, będzie podstawą uzyskania dobrego plonowania.*

Ekspert z MHR mówił też o tym, na co zwracać uwagę przy zakupie nasion: - *Plenność - to pierwszy walor. Ważne są również wa-*



runki glebowe. Istotne jest także to, zwłaszcza ostatnio - mamy bowiem do czynienia ze suszą - jak dana odmiana zachowuje się w warunkach stresowych. Na ten temat wypowiadał się także Marek Luty z Hodowli Roślin Strzelce, bohater reportażu VIDEO pt. „Oplaca się produkować kwalifikowany materiał siewny”: - Warto kupować materiał ze sprawdzonych źródeł, bo w przypadku reklamacji podstawą jest faktura, jako dowód zakupu. Jeśli kupujemy nasiona bez faktury, nawet od znajomej firmy nasiennej, nawet w przypadku reklamacji nie jesteśmy w stanie udowodnić, że takiego zakupu dokonaliśmy, więc nie mamy prawa rościć sobie prawa do jakichkolwiek odszkodowań.

Marek Luty wspominał też o tym, jakie korzyści płyną z korzystania z kwalifikowanego materiału siewnego. - To, co zainwestujemy w ten materiał, zwróci się - w plonie, w jakości tego plonu

i opłacalności produkcji. Kwalifikowany materiał siewny ma taką przewagę nad nasionami kupowanymi w ramach wymiany sąsiedzkiej czy na rynku albo na portalach aukcyjnych bądź internetowych, że mamy gwarancję znajomości odmiany - czyli siejemy dokładnie to, co chcielibyśmy mieć na swoim polu, mamy też gwarancję czystości - jeśli siejemy pszenicę, to mamy gwarancję, że w tym worku jest pszenica, a nie mieszanka gatunkowa, a jeszcze do tego chwasty, które są trudne do zwalczania. Zastosowanie materiału kwalifikowanego znacznie bardziej oplaca się niż zasianie ziarna z własnej reprodukcji. Po pierwsze siejemy go mniej, bo znamy dokładnie parametry siewne, a poza tym plon uzyskiwany przez nasiona kwalifikowane zawsze jest wyższy (...). Do tego dochodzą jeszcze bonusy w postaci dopłat do materiału siewnego - wyliczał specjalista z Hodowli Roślin Strzelce. ■

EKSPERT RADZI

DLACZEGO WARTO KORZYSTAĆ Z KWALIFIKOWANEGO MATERIAŁU SIEWNEGO?

AGNIESZKA KIDACKA,
dyrektor ds. hodowli roślin
Małopolskiej Hodowli Roślin



Zalety stosowania kwalifikowanego materiału siewnego

Wykorzystanie postępu biologicznego

Firmy hodowlano-nasienne prowadzą kosztowne i pracochłonne badania, których głównym celem jest wprowadzenie na rynek nowych, wysokoplonujących odmian, dostosowanych do naszych warunków zarówno glebowych, jak i atmosferycznych, o lepszych cechach jakościowych oraz odpornych na choroby.

Gwarancja jakości i tożsamości odmianowej

Firmom wytwarzającym kwalifikowany materiał siewny zależy, aby produkt sygnowany ich marką być najlepszy, czyli idealnie czysty fizycznie i odmianowo, był wolny od chorób i szkodników, posiadał odpowiednią siłę oraz energię kiełkowania, a także był dokładnie pokryty odpowiednią zaprawą nasienną. Rolnik w warunkach domowych, przy braku specjalistycznego sprzętu do czyszczenia i zaprawiania nasion, nie jest w stanie uzyskać materiału siewnego o bardzo dobrych parametrach jakości.

Wzrost plonów i zdrowotności nasion przy niższych kosztach produkcji

Nasiona kwalifikowane, według Agencji Nasienniej, pozwalają zwiększyć plony nawet o 15-20%, ponieważ wykorzystywany jest postęp genetyczny.

Możliwość skorzystania z dopłat do materiału siewnego

Rolnicy korzystający z kwalifikowanego materiału siewnego mają także możliwość ubiegać się o dopłatę do jego zakupu poprzez złożenie wniosku w ARiMR.



Waleczna w polu



WYSOKO WYDAJNA ODMIANA
O DOSKONAŁEJ ZIMOTRWAŁOŚCI

ODPORNĄ NA WIRUSA ŻÓLTEJ
MOZAIKI JĘCZMIENIA

WYSOKO TOLERANCYJNA
NA RAMULARIĘ

JĘCZMIENŃ OZIMY
WIELORZĘDOWY

Melia



www.procam.pl

Pszenica ozima 2022 - wy

Jakie odmiany pszenicy ozimej plonowały w roku ubiegłym najwyżej? Które z nich warto zasiać w nadchodzącym sezonie? Jakie są najczęściej zalecane?

W tym roku także gorąco zachęcamy do śledzenia Listy Odmian Zalecanych. Powstają one w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej. Dla każdego województwa przygotowywane są osobne LOZ-y. Listy tworzy się na szczeblu regionalnym i co roku aktualizuje. W przypadku pszenicy ozimej zawierają one na każde województwo od 1 do 16 odmian, które powinny się najlepiej sprawdzać w lokalnych warunkach. Listy publikowane są na stronie internetowej www.coboru.pl, a także na naszym portalu wiescirolnicze.pl.

Z list coborowskich korzysta m.in. Tomasz Piotrowski, rolnik z miejscowości Gniechowice k. Kątów Wrocławskich (Dolny Śląsk), bohater naszego reportażu VIDEO pt. „Odmiany zbóż ozimych jak wybrać, by nie żałować?”. - *Będę siał pszenicę Błyskawica, bo ta odmiana jak najbardziej nadaje się na glebę, którą mam. Poza tym jest na Listach Odmian Zalecanych, co oznacza, że sprawdza się w tutejszych warunkach. Tę odmianę polecali mi też znajomi, którzy już ją wcześniej uprawiali. U mnie z kolei będzie pierwszy raz - mówił farmer jesienią 2021 r. w rozmowie z nami.*

Najczęściej polecaną do uprawy pszenicą ozimą w tym roku jest Venecja (odmiana chlebowa - B) - w 14 województwach (za wyjątkiem woj. dolnośląskiego i świętokrzyskiego). Odmiana Artist (odmiana chlebowa - B) z kolei rekomendowana jest w 13 województwach (za wyjątkiem woj. lubuskiego, małopolskiego i świętokrzyskiego). Natomiast odmiany: Euforia (jakościowa odmiana chlebowa - A) (jakościowa odmiana chlebowa - A) i Opoka (jakościowa odmiana chlebowa - A) oraz RGT Bilanz (odmiana chlebowa - B) widnieją na 12 LOZ-ach.

Przy wyborze odmian psze-



Odmiana Błyskawica

nicy ozimej pomocne mogą się też okazać wyniki badań prowadzone w ramach porejestrowego doświadczalnictwa odmianowego (PDO), na podstawie których tworzone są wspomniane wcześniej LOZ-y. W ich trakcie plonowanie pszenicy sprawdza się na dwóch poziomach agrotechniki: a1 (agrotechnika przeciętna) i a2 (wysoki poziom agrotechniki - czyli zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami). W 2021 r. plon wzorca dla poziomu a1 wynosił 92,3 dt z ha, a dla a2 - 101,2 dt.

Do wyników badań prowadzonych w ramach PDO zagląda Jerzy Łoś, rolnik z miejscowości Kuklice na Dolnym Śląsku - bohater naszego reportażu pt. „Pszenica ozima. Dobra odmiana to podstawa”, który także siewie Błyskawicę. - *Ta odmiana (...) dobrze wypada w badaniach COBORU (w 2019 r. plon przy niskim poziomie agrotechniki wyniósł 101% wzorca, a przy wysokim*

102% wzorca - przyp. red.). Jest odmianą wyhodowaną na naszym terenie. Widziałem ją na poletkach doświadczalnych (Małopolskiej Hodowli Roślin - Oddział w Kobierzycach - przyp. red.). Wyglądała (...) ładnie, dlatego zdecydowaliśmy się na jej uprawę - wyjaśniał jesienią 2020 r. w rozmowie z nami rolnik.

Zachęcamy do zapoznania się z propozycjami renomowanych firm nasiennych.

POZNAŃSKA HODOWLA ROŚLIN

VISTULA - to najnowsza odmiana jakościowa pszenicy ozimej, wpisana do Krajowego Rejestru w 2022 r. Reprezentuje sobą wszystkie najbardziej pożądane cechy: wysoki i stabilny plon, zdrowotność oraz podwyższoną tolerancję na zmieniające się warunki glebowo-klimatyczne. Swoją wysoką potencjał plonowania potwierdziła również w latach dotkniętych suszą. To doskonala pszenica jakościowa „A” o dorodnym ziarnie (MTZ - 53g), bardzo dobrym wyrównaniu, bardzo wysokiej liczbie opadania, przydatna do przemysłu młynarskiego i piekarskiego. Jej atutem

jest wysoki profil zdrowotności na najważniejsze choroby występujące w tym gatunku.

MAŁOPOLSKA HODOWLA ROŚLIN

MHR LOKATA - to odmiana z grupy jakościowej A o znakomitych parametrach jakościowych ziarna. Charakteryzuje się bardzo wysoką i stabilną liczbą opadania, nawet podczas wyjątkowo niekorzystnych warunków pogodowych. Zawartość białka w Lokacie wysoka, glutenu z kolei bardzo duża o bardzo dobrej jakości. Odmiana odznacza się też bardzo dużą odpornością na wymarzenie (zimotrwałość 5,5⁰). Jest niska o dobrej odporności na wyleganie, polecana do uprawy intensywnej. Cechuje się wysoką odpornością na choroby: septoriozę liści i plew, fuzariozę kłosów, choroby podstawy źdźbła, rdzę brunatną i rdzę żółtą oraz mączniaka.

MHR PROMIENNA - odmiana chlebowa, która charakteryzuje się wysokim i stabilnym plonowaniem na obu poziomach agrotechnicznych we wszystkich rejonach Polski (wg COBORU a1 - 105 % wzorca; a2 - 102,5 % wzorca). Ro-

POLECANE ODMIANY PSZENŻYTA

STELVIO to odmiana charakteryzująca się przede wszystkim wysokim i stabilnym plonowaniem, polecana przez **PROCAM**. Jest wyjątkowo zdrowa, co w połączeniu z odpowiednią ochroną da nam gwarancję zdrowego ładu. Dzięki wysokiej zimotrwałości (6 w skali COBORU) bez problemu poradzi sobie z niesprzyjającymi warunkami w okresie zimowym. Jest to pszenżyto o bardzo dobrej zdolności krzewienia. Odmiana wykazuje duży wigor wiosenny, a jej cechą charakterystyczną jest efekt tzw. zielonego pola wczesną wiosną.

MELOMAN - jedna z najpopularniejszych odmian pszenżyta ozimego w Polsce z portfolio **HR STRZELCE** - rekomendowana aż w 15 województwach. Wyróżnia się potencjałem plonowania oraz plonuje stabilnie na terenie całego kraju. Bardzo istotną cechą MELOMANA jest jego podwyższona tolerancja na niskie pH gleby, dzięki czemu może być z powodzeniem uprawiany przez rolników gospodarujących na glebach zakwaszonych. Charakteryzuje się ponadto podwyższoną odpornością na porastanie ziarna w kłosie, szczególnie w latach o dużej ilości opadów podczas żniw. Poziom zimotrwałości na poziomie 5,5 gwarantuje dobre przezimowanie. W ciągu kilku lat odmiana MELOMAN zyskała na popularności i uznaniu wśród rolników oraz osób ściśle związanych z rolnictwem.

Wybierz najlepszą odmianę!

śliny są dość niskie, o wczesnym terminie kłoszenia i średnim dojrzewania. Zimotrwałość wynosi 4° w skali 9-st. Odmiana cechuje się bardzo szybkim i intensywnym wzrostem w okresie wiosennym i większą tolerancją na późne stresy związane z suszą i wysoką temperaturą. Profil zdrowotnościowy odmiany jest bardzo korzystny, zwłaszcza na patogeny grzybowe. Atutem odmiany jest bardzo wysoka tolerancja na zakwaszenie gleby i wyjątkowa odporność na wirusa karłowatości pszenicy.

MHR BŁYSKAWICA - odmiana chlebowa kl. B o dobrej zimotrwałości 4° w skali 9-st. wg COBORU. Charakteryzuje się wysokim plonowaniem, wczesnym terminem kłoszenia i dojrzewania. Posiada genetyczne uwarunkowania do wydłużonego okresu wypełniania ziarna, co przekłada się na adaptację do wysokiej produktywności. Wczesna odmiana przyczynia się do lepszego rozłożenia prac polowych, wcześniej nalewa ziarno, dzięki czemu nie zagraża jej wczesnoletnia susza. Rośliny średniej wysokości o bardzo dobrej odporności na wyleganie i wysokiej na choroby grzybowe. Zawartość karotenoidów

w mące odmiany Błyskawica to 4,35 ppm, co chętnie jest wykorzystywane przez producentów makaronów.

RAGT SEMENCES POLSKA

RGT KILIMANJARO - wzorcowa odmiana pszenicy wg COBORU o bardzo wysokim i stabilnym plonie osiąganym we wszystkich latach badań i we wszystkich warunkach uprawy. Doskonaliła przy uprawie na słabszych stanowiskach, w tym przy gorszych przedplonach (po zbożach i kukurydzy). Charakteryzuje się bardzo wysokimi parametrami jakościowymi ziarna. Wyróżnia ją wysoka i stabilna liczba opadania, wysoka odporność na wszystkie najważniejsze choroby pszenicy ozimej, zwłaszcza na: rdzę brunatną, septoriozę oraz fuzariozę kłosów, a także dobra zimotrwałość. Posiada też bardzo dobrą zdolność regeneracji wiosennej.

RGT SPECIALIST - to wysoko plonująca odmiana pszenicy, charakteryzująca się średnią wczesnością dojrzewania oraz wysoką zdrowotnością. Bardzo dobre rezultaty uzyskuje zarówno na mocniejszych, jak i słabszych stanowiskach. Cechuje ją

również duża tolerancja na terminy siewu, bardzo dobra ogólna odporność na choroby oraz bardzo duża zdolność krzewienia. Posiada wzmocnioną odporność na łamliwość podstawy źdźbła (VPM). Bardzo dobrze radzi sobie w uprawie po trudniejszych przedplonach. RGT SPECIALIST to odmiana o wysokiej jakości ziarna. Została zarejestrowana w grupie B, ale jej parametry są na granicy A.

RGT BILANZ - to odmiana średnio późna o bardzo dobrej zimotrwałości oraz bardzo wysokim potencjale plonu. Jest jedną z najwyższej plonujących odmian w badaniach PDOiR w ostatnich latach. Bardzo dobre rezultaty uzyskuje zarówno na mocniejszych, jak i słabszych stanowiskach. Cechuje się również dużą tolerancją na terminy siewu. RGT Bilanz to odmiana o bardzo dobrej ogólnej odporności na choroby. Posiada wzmocnioną odporność na łamliwość podstawy źdźbła (VPM), co oznacza zwiększone bezpieczeństwo uprawy w monokulturze. Bardzo dobrze radzi sobie w uprawie po trudniejszych przedplonach. Jest to odmiana o chlebowej jakości ziarna (B). RGT BILANZ to

obecnie jedna z najszerzej rekomendowanych do uprawy (LZO) odmian w Polsce.


HODOWLA ROŚLIN STRZELCE

EUFORIA - najpopularniejsza odmiana pszenicy w Polsce, zalecana jest do uprawy aż w 12 województwach. Klasa jakości A/E. Odznacza się doskonałym i niezawodnym plonowaniem. Jej ziarno jest ciężkie, dobrze wyrównane. To odmiana tolerancyjna zarówno na wczesny, jak i opóźniony siew. Jej zaletami są także: bardzo dobra zimotrwałość, wysoka odporność na porastanie ziarna w kłosie i bardzo dobra odporność na wyleganie. Dzięki szybkiemu nalewaniu ziarniaków doskonale radzi sobie z czerwcowymi suszami. Zalecana obsada tej pszenicy w terminie optymalnym to: 225 - 375 r/m² (w zależności od klasy gleby i zakładanego poziomu agrotechniki). Nagrodzona Złotym Medalem Polagra-Premiery oraz Godłem „Teraz Polska”.

PROCAM


CHEVIGNON - to odmiana wyjątkościowa, rejestracja w Pol-

— OGŁOSZENIA —



myślisz
PSZENICA
myślisz RAGT

RGT Kilimanjaro	RGT Linus	RGT Ponticus	RGT Treffer
RGT Bilanz	RGT Depot	RGT Ritter	RGT Borsalino
RGT Metronom	RGT Provision	RGT Diplom	RGT Arezzo
RGT Specialist	RGT Reform	RGT Sacramento	

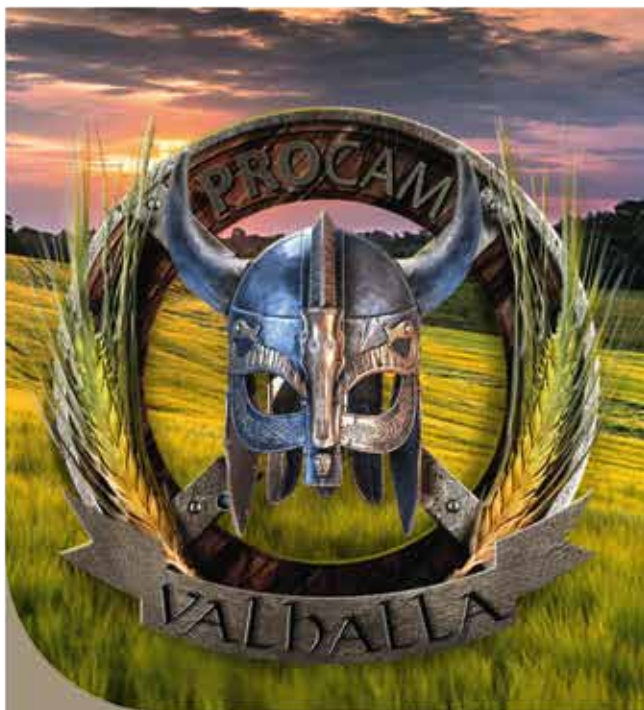


myślisz NASIONA
myślisz RAGT

+ www.ragt.pl, tel. 780 148 120



Mityczna potęga plonu



WYBITNIE WYSOKIE
PŁONOWANIE

WYJĄTKOWA
ZDROWOTNOŚĆ

WIRUSOODPORNĄ
ODMIANA

JĘCZMIENŃ OZIMY
2-RZĘDOWY

Valhalla



www.procam.pl

sce w 2022 r. Rośliny bezostne, łączące w sobie bardzo wysokie plony ziarna z wysoką jakością (A/B). Dedykowana jest dla gospodarstw nastawionych na intensywną produkcję i najwyższe plony. Bardzo dobry profil odpornościowy na najważniejsze choroby pszenicy, co daje efekt intensywnej zieleni roślin już od początkowych faz rozwojowych. Cecha charakterystyczna to bardzo szerokie liście flagowe, gwarantujące dużą powierzchnię asymilacyjną. Ze względu na szybką regenerację uszkodzeń po zimie, a także silne krzewienie, nadaje się również do siewów w terminach opóźnionych.

FINDUS - jedna z rekordzistek plonowania, co udowodniła w 2020 r. ustanawiając rekord Polski w plonie pszenicy ozimej z hektara na poziomie 11,6 t. A-klasowa odmiana o najwyższej zimotrwałości czyli 6 w skali COBORU, konkurująca z najbardziej zimotrwałymi odmianami w kraju. Polecana w przypadku wczesnych i optymalnych siewów. Odmiana kapitalnie się krzewi nieredukując źdźbeł kłosonośnych w późniejszym czasie. Bardzo dobrze reaguje na wzrost nawożenia azotowego oraz ochronę. Odmiana ta nadaje się na dobre oraz średnie gleby, zarówno w regionach suchych, jak i wilgotnych.

HODOWLA ROŚLIN DANKO

KARIATYDA - nowa, jakościowa pszenica ozima (odmiana wczesna), zarejestrowana w Polsce w 2020 roku. Charakteryzuje się wysokim poziomem plonowania zarówno w średnio intensywnej, jak i intensywnej technologii uprawy. Posiada średnią długość słomy i dobrą odporność na wyleganie. Doskonale sprawdza się na glebach średniej jakości. Wykazuje wysoką zimotrwałość, ocenioną na 4,5 w skali 9⁰. Odmiana o bardzo dobrej odporności na choroby, szczególnie na: pleśń śniegową, mączniaka prawdziwego, choroby podstawy źdźbła, rdzę żółtą, DTR oraz fuzariozę kłosów. Posiada bardzo dobrą krzewistość, przydatna do opóźnionych siewów, szczególnie po kukurydzy. Zdobywca złotego medalu Polagra 2022.

(mp)

LISTA NAJWYŻEJ PŁONUJĄCYCH ODMIAN PSZENICY OZIMEJ BADANYCH W RAMACH PDO W 2021 R.

PSZENICA

Plon wzorca: a1 - 89,4 dt z ha,
a2 - 97,7 dt z ha
Wzorzec stanowiły odmiany: RGT
Kilimanjaro, Formacja, Artist i Sy-
metria

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - A - poziom a1:

Opoka - 100% wzorca
Atribut - 103% wzorca
Euforia - 100% wzorca
Linus - 100% wzorca
RGT Kilimanjaro - 100% wzorca

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - A - poziom a2:

Opoka - 101% wzorca
Atribut - 100% wzorca
Euforia - 101% wzorca
Linus - 102% wzorca
RGT Kilimanjaro - 101% wzorca

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - B - poziom a1:

SU Tarroca - 109% wzorca
SY Cellist - 107% wzorca
KWS Donovan - 106% wzorca
LG Keramik - 106% wzorca
Circus - 105% wzorca
Knut - 104% wzorca
Revolver - 104% wzorca
SY Orofino - 103% wzorca
Arevus - 103% wzorca
RGT Ritter - 103% wzorca
Venecja - 103% wzorca
Plejada - 102% wzorca
RGT Bilanz - 102% wzorca
Artist - 101% wzorca
Hybery F1 - 101% wzorca
KWS Talium - 101% wzorca
RGT Diplom - 101% wzorca
RGT Provision - 101% wzorca
Rivero - 101% wzorca
SU Mangold - 101% wzorca
Symetria - 101% wzorca

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - B - poziom a2:

SU Tarroca - 109% wzorca
SY Cellist - 107% wzorca
KWS Donovan - 106% wzorca
LG Keramik - 106% wzorca
Circus - 105% wzorca
Knut - 104% wzorca
Revolver - 104% wzorca
SY Orofino - 103% wzorca
Arevus - 103% wzorca
RGT Ritter - 103% wzorca
Venecja - 103% wzorca
Plejada - 102% wzorca
RGT Bilanz - 102% wzorca
Artist - 101% wzorca
Hybery F1 - 101% wzorca
KWS Talium - 101% wzorca
RGT Diplom - 101% wzorca
RGT Provision - 101% wzorca
Rivero - 101% wzorca
SU Mangold - 101% wzorca
Symetria - 101% wzorca

Badanie gleby - dla zysku i dla środowiska

Ceny nawozów w ostatnim czasie mocno poszybowały w górę. Komisja Europejska z kolei kładzie coraz większy nacisk na ochronę środowiska. Podstawą optymalnego nawożenia roślin rolniczych powinna być więc analiza gleby.

TEKST ■ Marianna Kula

Podkreślali to w ostatnim czasie wielokrotnie bohaterowie naszych nagrań VIDEO na platformie VIDEOsferaagro.pl.

Bez badania gleby ani rusz

- Pierwszą rzeczą, jaką zrobiłem, kiedy zacząłem zarządzać tą firmą, to był przegląd oparty na badaniach gleby, które zleciłem Stacji Rolniczo-Chemicznej we Wrocławiu. Pobraliśmy próbki, w których stwierdziliśmy - po pierwsze: kwasowość, po drugie: zawartość potasu, fosforu i mikroelementów. Mając wyniki - czarno na białym - tego, co ta nasza ziemia zawiera, dostosowywaliśmy nawożenie - mówi Leszek Wojciechowski, pre-



— OGŁOSZENIE —

Oferujemy najszerszy wybór wapna nawozowego:

zawierającego magnez

- **Oxyfertit® Mg 75/25** w tym MgO min. 25%
- **Tlenkowe CaO+MgO** min. 70% w tym 25% MgO

bez magnezu

- **Węglanowe** o zaw. CaO min. 40 i 50% z atestem ekologicznym
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 60%
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 85% NR
- **Oxyfertit® Ca 90** o zaw. CaO min. 90%

węglanowego mielonego

standard frakcja 0-0,5 mm oraz Premium 0-0,09 mm

- **Opoliak** • **Bukowiak** • **Wojcieszowiak**

granulowanego

- **Rol-Gran** - o zaw. CaO min. 50% - z atestem ekologicznym
- **Calcifertil Gran** - o zaw. CaO min. 50%



KONTAKT

Andrzej.Filipek
@lhoist.com
Jakub.Szpytak
@lhoist.com



Nie ma plonu
bez wapna

Ponadto oferujemy kredę pastewną (dodatek do pasz):

frakcja 0-0,1 mm, 0,3-1,2 mm, 0-2 mm, 1-3 mm, 0,4-3,0 mm.

KONTAKT: Marian.Kopaniecki @lhoist.com



zes Kombinatu Rolnego Świdnica. - *Niestety dużo z naszych pól było wygłodzonych, było zakwaszonych i w takich warunkach nie było można spodziewać się dobrego plonu - dodał. Pierwszym krokiem, jaki w związku z tym wówczas podjęto, było wapnowanie. - Przy złym pH, wszyscy, którzy pracują w tej branży, wiedzą, że sypanie nawozów jest mało skuteczne, bo roślina nie jest w stanie ich pobierać - zaznacza Leszek Wojciechowski. Drugą ważną sprawą, o której również wspominał nasz rozmówca, jest i była systematyczność. - Nie można w jednym roku w ogóle nie dać nawozu, a w następnych latach sypać podwójną dawkę z nadzieją, że to się odrobi. Nie - to tak nie działa. Ziemia musi być nawożona porządnie co roku - podkreślał prezes kombinatu. W tym temacie głos zabiera też Piotr Abramowicz, kierownik gospodarstwa Kombinatu Rolnego Świdnica. - Wykonujemy corocznie badanie gleby w Stacji Chemiczno Rolniczej we Wrocławiu. Robimy to głównie pod kątem poszczególnych upraw, żeby można było racjonalnie stosować nawozy ze względu na ekonomię, a także ochronę środowiska. (...) Badanie gleby, jeśli chodzi o składniki makro, są na jesień, a jeśli chodzi o badanie azotu, wykonujemy to wiosną - mówi.*

Rozsiewają nawozy „pod mapkę”

W gospodarstwie rodziny Kubackich z gminy Malanów w powiecie tureckim (Wielkopolska), które liczy ok. 700 ha, gleba badana jest co roku - wszystko po to, by wiedzieć, czego w jakich ilościach jej potrzeba. - Pobieramy próbki z pola i wysyłamy je do laboratorium. Stamtąd przysyłana jest mapka, którą analizujemy i nawozy rozsiewamy już „pod mapkę” - opowiada Wojciech Kubacki, młody gospodarz. - W tym roku zwapnowaliśmy ok. 200 ha, więc - jak dla nas - jest to dość sporo. Niektóre ziemie były też wapnowane w zeszłym roku - dopowiada Dawid Gancarz, operator maszyn w gospodarstwie rodziny Kubackich. Podobne słowa usłyszeliśmy też z ust Arkadiusza Koniecznego, rolnika z Chwalibogowa w powiecie wrzesińskim (także Wielkopolska), uprawiającego ok. 100 ha. - Badam glebę - żeby wiedzieć, jakie jest jej pH, jaka zawartość. Na tej podstawie przeprowadzam nawożenie - wapnowanie - podkreśla rolnik. ■

EKSPERCI RADZĄ

Czym wapnować glebę?

BORYS WISKULSKI, specjalista ds. handlu WKG

Na ratunek polskiej gleby polecamy sprawdzone i skuteczne rozwiązania w postaci wapna węglanowego pochodzącego z naszej kopalni. Odmiany 04 (CaO min. 50%) i 05 (CaO min. 40%) sprawdzą się w uprawach przy podniesieniu pH gleby oraz ograniczeniu wpływu suszy. Dobrze zmielony materiał o frakcji 0-2 mm i wilgotności max. 6-10% pomoże rolnikom w osiągnięciu oczekiwanych rezultatów. Należy pamiętać, że wapnowanie nie przynosi jednorazowej korzyści, ale utrzymuje się i daje długofalowe efekty, poprawiając żyzność gleby. Przed nami najlepszy moment na wykonanie zabiegu regeneracji gleby i odpowiednia okazja, aby przygotować ziemię na kolejny sezon. Warunkiem efektywności wapnowania jest zastosowanie optymalnej dawki CaO, którą możemy określić, robiąc odpowiednie badania.



TOMASZ KOTWICA, kierownik sprzedaży nawozów Świętokrzyskich Kopalni Nawozów Mineralnych

Wychodząc naprzeciw problemom rolników w kwestii przywrócenia glebie optymalnego pH, w naszej ofercie znajduje się wapno nawozowe - Dewonit - bogate w magnez, które może podnosić pH nawet przez kilka lat od momentu jego zastosowania.

Polecamy przeprowadzenie wapnowania gleby naszym wapnem nawozowym Dewonit, które powoduje odkwaszenie gleby, poprawę właściwości strukturalnych i fizyko-mechanicznych, przeciwdziałając degradacji chemicznej gleby, przez co zwiększa przyswajalność azotu i fosforu, przyczynia się do wzrostu plonów, ogranicza przyswajanie metali ciężkich. Poprzez dużą zawartość magnezu i dostarczenie go do gleby, przyczynia się do poprawy cech jakościowych roślin.

Skład chemiczny oraz stopień granulacji zapewniają równomierne działanie produktu.



HUBERT KONARSKI, specjalista ds. rozwoju Agrii Polska

Stopniowo wśród rolników rośnie świadomość roli wapnowania. Duża część zdaje sobie sprawę, że rola wapnia w nawożeniu jest również bardzo ważna. Jednak niewielu wie o tym, że wapnowanie nie zawsze idzie w parze z dostarczeniem przyswajalnego wapnia. Produktem, który zarówno reguluje pH gleby, jak i dostarcza przyswajalnego wapnia jest Agran 46 CaO + 4MgO + 9 SO₃. Jest to wapno granulowane, które łączy 3 formy wapnia: węgiel wapnia, węgiel magnezu i siarczan wapnia. Dawkowanie zależy od efektu, który chcemy uzyskać. Jeżeli chcemy ustabilizować pH i dostarczyć przyswajalnego Ca, Mg, S 300-500 kg/ha będzie optymalną dawką. Jeżeli zleży nam na dużym podniesieniu odczynu gleby lub/i wapń przyswajalny jest na deficytowym poziomie, możemy stosować dawki, które są w pełni bezpieczne 1.000-3.000 kg/ha.



PIOTR KOTOWSKI, product manager Timac Agro Polska

Czym wapnujemy glebę? W Timac Agro oferujemy rolnikom wiele rozwiązań wprowadzających wapń do gleb, aby dbać o buforowanie zakwaszającego działania niektórych nawozów. Wapń w naszych nawozach jest wysoko reaktywny i bardzo łatwo przyswajalny. Stanowi więc nie tylko bufor pH, ale wnosi niezwykle istotny wapń odżywczy. Podstawowym i bardzo dobrze znanym nawozem wapniowym jest Physiomax 975. Granulowany nawóz wapniowy pochodzenia morską o zawartości 76% CaCO₃, 3% MgO z kompleksem Physio+. Ze względu na swoje właściwości i porowatą strukturę cząsteczek natychmiastowo wchodzi w reakcje w glebie, powodując pozytywny wpływ na pH wokół granuli oraz rozwój pożytecznych mikroorganizmów. Zalecamy jako nawóz odżywiający wapniem oraz w sytuacjach wymagających szybkiej reakcji na niskie pH gleby w dawce 200-400 kg.



Europejski Zielony Ład - czym chronić uprawy przed chwastami? Glifosatem?

Jak radzić sobie z chwastami w uprawach rolniczych w dobie wdrażania polityki „od pola do stołu”, będącej filarem Europejskiego Zielonego Ładu? Czy stosować glifosat? Jeśli tak, to jaki?

Europejski Zielony Ład to jest strategia, która zakłada, że do 2050 r. Europa stanie się kontynentem neutralnym dla klimatu. Jednym z takich założeń jest ograniczenie zużycia środków ochrony roślin o 50%, a także ograniczenie zużycia nawozów oraz antybiotyków w hodowli zwierząt - tłumaczy Ewelina Konopka, product manager w CIECH Group. Z związku z tym w ostatnim czasie, jeśli chodzi o herbicydy, z użytku zniknął ważny w ochronie zbóż chlorosulfuron. Nie mamy także bromoksynilu - stosowanego często w kukurydzy. Jakie substancje czynne są następnymi „do ostrzału”? - Największe obawy, jakie krążą, są jednak wokół

glifosatu. Glifosat jest największą molekułą zarówno na świecie, jak i w Polsce. Wartość tego rynku sięga nawet 6 mln dolarów i pojawia się pytanie, co będzie z tą substancją czynną, z tymi produktami, które ją zawierają, tym bardziej że jest rosnąca tendencja do uprawy bezorkowej, która ma zapobiec utratom wilgoci w glebie. Przy tych uprawach glifosat jest bardzo często pojawiającą się substancją czynną, żeby ten rodzaj uprawy ekonomicznie też działał - zwraca uwagę Ewelina Konopka.

Europejski Zielony Ład - co z glifosatem?

Specjalistka mówi także o tym, jakie działania podjęła

Grupa, którą reprezentuje, aby wyjść naprzeciw wspomnianym problemom. - CIECH Sarzyna w 2021 r. zarejestrował innowacyjne rozwiązanie - Jest to produkt oparty o substancję czynną glifosat. Dzięki naszej technologii BGT (Better Glyphosate Technology) umożliwiliśmy ograniczenie zużycia substancji czynnej właśnie o 50%, poprawiliśmy właściwości całego produktu, poprawiliśmy możliwości wnikania substancji aktywnej do wnętrza rośliny, co okazało się być największym problemem, bo, jak wykazały badania, 5 do 8% substancji wynika do rośliny, więc problemem nie jest to, ile produktu cieczy roboczej naniemy do rośliny, tylko ile zostanie przetransportowane do rośliny - za-

znacza nasza rozmówczyni. Na tym nie kończy. - Nasz Halvetic ma tak zbudowane i tak wbudowane komponenty, żeby zlikwidować te problemy, aby to już nie trudziło rolników - aby rolnicy nie myśleli już o tym, jaka jest twardość wody czy trzeba jeszcze coś dodawać - wyjaśnia product manager w Ciech Group. Z tego też względu do Halvetica nie trzeba dodawać adiuwantu. - Formulacja BGT oznacza to, że stosowany Halvetic nie wymaga dokładania żadnych uszlachetniaczy cieczy roboczej - nie trzeba dodawać adiuwantów, nie trzeba dodawać siarczanu amonu. Tutaj mamy wbudowany system antypienny, który z jednej strony można powiedzieć, że jest dodatkiem, a z drugiej stro-

— OGŁOSZENIE —

HALVETIC®
www.halvetic.com

NOWOŚĆ

BGT
Better Glyphosate Technology

PRZEŁOM NA KAŻDYM POLU

- BEZKONKURENCYJNY**
zwalcza chwasty w każdych warunkach
- GOTOWY**
stosowanie nie wymaga dodatków wspierających skuteczność (adiuwanty i uszlachetniające cieczy roboczej)
- TWÓRCZY**
nowoczesne rozwiązanie na dziś i jutro otwierające nowy rozdział w zastosowaniu glifosatu

Ciech

Za środki ochrony roślin należy korzystać z zastrzeżeniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem prosimy o starannej informacji zamieszczonej w etykiecie i informacji dotyczącej produktu. Za poziom się szeregowań i postęp u zgodnie ze środkami ostrożności zamieszczonej na etykiecie.

ny bardzo ułatwia życie rolnikom czy przedsiębiorcom rolnym, którzy narzekają na taką funkcjonalność innych glifosatów - tłumaczy Ewelina Konopka.

A co ze skutecznością Halvetica? - Biorąc pod uwagę to, że jest połowa substancji aktywnej, dążyliśmy do tego i taki efekt osiągnęliśmy, żeby był równoznaczny z tym, jak po zastosowaniu standardowych pro-

duktów (z glifosatem - przyp.red.) o zawartości 360 g na l - wyjaśnia nasza rozmówczyni. Podkreśla jednocześnie: - Halvetic to nie jest produkt, nie powinniśmy go traktować wyłącznie jako glifosatu, bo glifosat tj. substancja, ale całą ilość nośników i kompozycji, która ułatwia pracę rolnikom, zwiększa skuteczność, a jednocześnie ma unijny wymiar - czyli jesteśmy już w zgodzie z tym,

co może niedługo być oczekiwane od wszystkich - zmniejszona dawka substancji na hektar.

Glifosat z formułą BGT - gdzie stosować?

Gdzie można stosować glifosaty z formułą BGT? - Halvetic zarejestrowany jest po zbiorze roślin uprawnych - tj. pszenica, rzepak. Do-

datkowo zarejestrowany jest w sadach jabłoniowych i gruszkowych. Zarejestrowany jest również w uprawie kukurydzy po siewie - przed wschodami kukurydzy, a po wschodzie chwastów oraz na terenach nieużytkowanych rolniczo - wymienia product manager w CIECH Group. Zaznacza jednocześnie, że firma prowadzi prace, mające na celu „zwiększenie rejestracji”. (mp)

EKSPERCI RADZĄ

Jesień 2022 - czym odchwaszczać oziminy?

ALICJA FILIPOWSKA, Junior Marketing Specialist ADAMA Polska

Ważną decyzją w ochronie zbóż ozimych jest odpowiedni dobór herbicydu. Idealny produkt powinien skutecznie zwalczać szerokie spektrum chwastów. Oprócz miotły zbożowej i typowych chwastów dwuliściennych bardzo ważne jest zwalczanie „trudnych” chwastów dwuliściennych np. przytulia czepna, fiołek polny czy przetacznik perski. Skuteczny jesienny herbicyd w zbożach powinien działać nalistnie oraz doglebowo. Najbardziej komfortowe rozwiązanie to jeden produkt i łatwa dawka. Jesiennym herbicydem spełniającym powyższe wymagania oraz nie stanowiącym zagrożenia dla roślin uprawianych następczo jest Trinity 590 SC firmy ADAMA Polska. Trinity 590 SC składa się z 3 substancji czynnych: chlorotoluron 250g/l, pendimetalina 300 g/l, diflufenikan 40g/l. Termin stosowania to 2-4 liście w dawce 2,0-2,5l/ha.



PAWEŁ TALBIERZ, specjalista ds. ochrony upraw, Corteva Agriscience Poland Sp. z o.o.

Corteva Agriscience™ od lat dostarcza czołowe rozwiązania do zwalczania chwastów jesienią oraz wiosną. Od czterech sezonów polscy rolnicy mogą korzystać z unikalnego pod wieloma względami pakietu handlowego Quelex™ Complex Pack. W tym roku, poza pszenicą ozimą oraz jęczmieniem ozimym, będzie możliwe zastosowanie tego rozwiązania także w uprawach żyta ozimego oraz pszenżyta ozimego. Pakiet handlowy w opakowaniach na 4 ha lub 20 ha składa się z dwóch herbicydów: Quelex™ oraz Naceto. Łącznie to aż cztery substancje czynne reprezentujące odrębne mechanizmy działania, dzięki czemu możemy skutecznie zwalczać także odporne biotypy miotły zbożowej czy chabra bławatka. Rozwiązanie to zalecamy stosować do fazy 3 liści zbóż, w momencie wschodów chwastów. W składzie pakietu znajdują się zarówno substancje o charakterze doglebowym, jak i nalistnym, z innowacyjnym Arylex™ active na czele. Jest to kompletne rozwiązanie zwalczające miotłę oraz szereg chwastów dwuliściennych.



Dla rolników, którzy cenią sobie wygodę i stosowanie gotowych rozwiązań, nadal interesującym herbicydem do jesiennego stosowania jest Bizon™. Ten trójskładnikowy produkt zawierający penoksulam, diflufenikan i florasulam stosuje się zazwyczaj od fazy 1. liścia zbóż, jednak najlepsze rezultaty osiągniemy przy stosowaniu w momencie intensywnych wschodów chwastów (co zazwyczaj przypada na okres od 2-3 liści rośliny uprawnej do początku krzewienia). Niezaprzeczalnymi zaletami tego produktu jest łatwa w stosowaniu dawka - 1 l/ha, skuteczna zarówno w zwalczaniu miotły zbożowej, jak i chwastów dwuliściennych. Poza tym szeroka etykieta zawierająca wszystkie ozime formy zbóż. W sytuacji podejrzenia występowania biotypów miotły zbożowej odpornej na mechanizm inhibitorów ALS, zalecamy zastąpienie herbicydu Bizon™ pakietem handlowym Quelex™ Complex Pack.

MARCIN BEDNARCZYK, Crop Field Expert Syngenta Polska

Syngenta do jesiennego ochrony zbóż poleca specjalistę w zwalczaniu miotły zbożowej - BOXER® 800 EC w dawce 2 l/ha. Boxer jest bazą, na której można zbudować skuteczny plan odchwaszczania zbóż (wykonując zabieg jesienią przygotowujemy dobre warunki na wiosnę). Preparat zawiera prosulfokarb (grupa N), który cechuje się zarówno niskim ryzykiem powstawania odporności, jak i wysoką skutecznością chwastobójczą i selektywnością dla upraw. Boxer stosujemy wcześniej, od fazy BBCH 00 (najlepsze efekty w fazie szpilkowania). Preparat zabezpiecza też łan przed wybranymi chwastami dwuliściennymi. W celu poszerzenia spektrum działania polecam dodać 0,1 l/ha Legato 500 SC (diflufenikan), który wzmocni działanie na chwasty dwuliścienne, jak: fiołek, mak, chaber, chwasty kapustowate. Na pola, gdzie dominuje mak polny, warto do tej mieszanki dodać jeszcze pendimetalinę (np. Activus 1,5 l/ha). Na polach z dominującym chabrem bławatkiem do Boxer należy dodać chlorotoluron (np. Tolurex 500 SC 1-1,5 l/ha).



dr inż. DARIUSZ WYCZLING, PROCAM

Jednym z najlepszych rozwiązań do odchwaszczania plantacji zbóż ozimych jesienią jest Reliance 600 SC, zawierający w swym składzie dwie uzupełniające się substancje aktywne, jakimi są: diflufenikan i flufenacet. Herbicyd ten stosujemy we wszystkich gatunkach zbóż ozimych, we wczesnych fazach rozwojowych - tj. od ich szpilkowania, najlepiej do fazy 2 liści zbóż, przy czym, jeżeli chodzi o zwalczanie rwyżnicy polnego, zabieg winien być wykonany najlepiej na wilgotną glebę najpóźniej w okresie jego szpilkowania. Zalecana dawka do zwalczania miotły zbożowej i chwastów dwuliściennych wynosi 0,35-0,4 l/ha natomiast w przypadku wycyżnicy polnego konieczne jest zastosowanie górnej dawki wynoszącej 0,6 l/ha.

Drugim ciekawym rozwiązaniem o odmiennym sposobie działania od większości zabiegów wiosennych jest Desperado 500 SC, zawierający w swym składzie chlorotoluron. Herbicyd ten stosujemy w dawkach od 1,5-2,0 l/ha w okresie jesiennym we wszystkich gatunkach zbóż, a termin jego stosowania przypada na fazy 2-3 liści - w życie winien być stosowany od fazy 3 liści. Desperado ogranicza chwasty jednoliścienne takie jak: miotła zbożowa czy też wycyżnic, występujący w niezbyt dużym nasileniu, a także sporo chwastów dwuliściennych takich jak: chaber bławatek, rumian, gwiazdnicę i wiele innych. W celu poszerzenia spektrum chwastów dodajemy do niego jeden z herbicydów zawierających diflufenikan np. Kinara 500 SC.



Ukraińskie zboże to także polski problem

Sytuacja w Ukrainie zdominowała dyskusję w trakcie Polish Grain Day.



Izba Zbożowo-Paszowa zorganizowała 2 czerwca pierwszą edycję imprezy, w trakcie której spotkali się przedstawiciele najważniejszych podmiotów zajmujących się handlem i przetwórstwem zboża oraz rzepaku.

Była to okazja do nawiązania kontaktów, a także wymiany poglądów między ekspertami. W panelu dyskusyjnym udział wzięli także przedstawiciele rządu: minister rolnictwa, wicepremier Henryk Kowalczyk oraz wiceminister Rafał Romanowski. W debacie na temat „Światowego i krajowego rynku zbóż w nadchodzącym sezonie” uczestniczył też Piotr Zawistowski, prezes Towarowej Giełdy Energii S.A., w ramach której funkcjonuje Giełdowy Rynek Rolny.

Dyskusję, sprawnie prowadzoną przez prezes Izby Zbożowo-Paszowej - Monikę Piątkowską, zdominowała sytuacja w Ukrainie. Wicepremier Henryk Kowalczyk apelował o wzmocnienie sta-

rań w celu przetransportowania zboża z objętej wojną Ukrainy. Przedstawiciele firm zajmujących się handlem zbożem zwracali uwagę na problemy logistyczne związane z przewożeniem zboża przez PKP. Jako przykład podano transport, który od granicy z Ukrainą do portu jechał 7 dni. Wiceminister rolnictwa Rafał Romanowski tłumaczył, że polskie koleje przewożą szereg innych towarów do i z Ukrainy, niezbędnych dla obrony i funkcjonowania tego kraju. Produkty spożywcze to jedynie 16% całego transportu. Innym problemem, na który zwracali uwagę dyskutanci, jest mała przepustowość naszych portów. Dotychczas bowiem ładowano tu głównie polskie zboże. Dyskutanci wskazywali też na fakt, że napływ dużej ilości zboża i rzepaku do Polski może spowodować zawirowania na lokalnych rynkach, zwłaszcza w pobliżu portów i granicy z Ukrainą. (rap)

BĘDĄ WIĘKSZE RÓŻNICE W CENIE RZEPAKU

Rozmowa z **WOJCIECHEM KRZYWOSĄDKIM** - handlowcem firmy Thegra Poland, prelegentem panelu dyskusyjnego „Światowy i krajowy rynek zbóż w nadchodzącym sezonie”*

W trakcie panelu dyskusyjnego stwierdził pan, że transport ukraińskiego zboża przez Polskę może wpłynąć na jego ceny.

Wydaje mi się, że rolnicy muszą być świadomi, że dla Ukraińców jest to sposób na odzyskanie pieniędzy, które oni zainwestowali w uprawy, ten kraj potrzebuje pieniędzy. Zakładamy więc, że w okresie żniwnym rzepak z Ukrainy - który jest najdroższą i pierwszą uprawą - będzie do polskich olejarni przychodził. Największym problemem - co zostało wspomniane przez ministra rolnictwa i inne firmy handlowe - jest logistyka. Ważne, czy ten rzepak wjedzie do portu i będzie reeksportowany.

Pana zdaniem, za ile będzie rzepak w trakcie żniw?

Nie chcę mówić. (...) Ja chcę tylko powiedzieć o tym, że rzepak do Polski przyjeżdża i będzie to tańszy rzepak. Ukraińcy potrzebują pieniędzy. I ten towar w części będzie zostawał w Polsce, a w części będzie reeksportowany. Łatwiej jest pojechać do olejarni na Lubelszczyznę czy na Śląsk, niż jechać do portu i stać tam w kolejce.

Czy to będą obniżki lokalne, czy dotyczyć będą całej Polski?

Wydaje mi się, że to będą raczej obniżki lokalne. Będziemy widzieli taką sytuację, gdzie polskie olejarnie będą dostawały dużą część z Polski, część z Ukrainy, natomiast na zachodzie Polski już cenę będą dyktowały niemieckie olejarnie, które nie dostaną tego towaru na kołach. Przypuszczam, że różnica między cenami na wschodzie a na zachodzie będzie większa niż w ostatnich latach. Jeśli poprzednio ta różnica wynosiła 50-60 złotych, to w tym roku może być różnica rzędu 150 złotych. To bym obstawiał. Bo też koszt transportu z Lubelszczyzny do portu czy na Zachód się zwiększy.

*Rozmowa przeprowadzona 2 czerwca w trakcie Polish Grain Day

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Rekordowe MOMENTO

Rzepak ozimy mieszańcowy odmiany Momento to nowość w ofercie IGP Polska, która dała się już poznać podczas rekordowego siewu 60,6ha w 12 godzin siewnikiem do uprawy pasowej MZURI Pro-Til 6T SELECT 12 sierpnia 2021. Przydatność do siewu pasowego to nie jedyna zaleta odmiany Momento, która w badaniach urzędowych COBORU 2021 uzyskała plon nasion do 70,1 t/ha. Odmiana Momento została wyselekcjonowana w ramach programu N-ADMIN odmian najefektywniej zarządzających wykorzystaniem dostępnego azotu, co bezpośrednio przekłada się na imponujące wyniki w plonie. Dzięki tej cesze Momento znakomicie radzi sobie również w warunkach stresu suszy i wysokich temperatur. W pakiecie zdrowotnościowym Momento znajdziemy wysoką odporność na zgniliznę twardzikową oraz czerni krzyżowych. Odmiana Momento jest przydatna do osiągnięcia rekordowych plonów w uprawie rzepaku ozimego w całej Polsce.

Produkt poleca hodowla roślin IGP



Halvetic - herbicyd z innowacyjną technologią BGT

Nowością w ofercie CIECH-u Sarzyna, to bardzo skuteczny środek do walki z chwastami, który powstał w oparciu o innowacyjną technologię BGT („Better Glyphosate Technology”), zarejestrowaną w Polsce w lutym br. Pozwala ona na utrzymanie dotychczasowej skuteczności substancji aktywnej (glifosatu) przy obniżeniu jej dawki na hektar o połowę, w porównaniu do istniejących standardów.

Ten przełom na światowym rynku formulacji glifosatu to odpowiedź CIECH-u na wyzwania związane z realizacją postanowień Europejskiego Zielonego Ładu. Łączy bowiem troskę o środowisko z potrzebami nowoczesnego i zrównoważonego rolnictwa, które przy rosnącej liczbie ludzi na świecie nie może rezygnować z efektywnych środków produkcji, w tym glifosatu - najczęściej używanej substancji aktywnej w ochronie roślin, dopuszczonej do użytku przez agencje regulacyjne w ponad 160 krajach i doskonale przebadanej. Bezpieczeństwo jej stosowania zostało potwierdzone przez ponad 800 opracowań naukowych.

Produkt oferuje CIECH Sarzyna



Uprawiają 400 ha przy granicy z Białorusią. Szkody wyrządzają... żubry

Bracia Marcin i Mateusz Nowiccy prowadzą gospodarstwo rolne położone w miejscowości Rutka (woj. podlaskie), która jest oddalona o zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy z Białorusią. Jak wygląda praca na tym terenie? Z jakimi problemami zmagają się gospodarze?

Podlaskie gospodarstwo braci Nowickich odwiedziliśmy jeszcze w ubiegłym roku. Na miejsce dotarliśmy około południa, w piękny słoneczny dzień. Nawigacja doprowadziła nas do otoczonej lasami Rutki, w której odnaleźliśmy kilkanaście kolorowych, drewnianych domów, jednak nie potrafiła odnaleźć dokładnej lokalizacji gospodarstwa. O pomoc poprosiliśmy mieszkankę miejscowości - starszą panią, która, stojąc przed swoim domem, z ciekawością przyglądała się naszemu charakterystycznie oklejonymu samochodowi. Z uśmiechem na twarzy pokierowała nas na pobliską pełną dróżkę. Wjechaliśmy w nią i tuż za zakrętem ujrzelśmy cel. Przywitał nas ojciec braci Nowickich. Poprowadził nas na pobliskie pole. Macin i Mateusz akurat pracowali: jeden był zajęty zbiorem kukurydzy na ziarno, a drugi w tym samym czasie na sąsiednim użytku wykonywał siew pszenicy. Kiedy dojechaliśmy do pola, młodszy z braci - Marcin specjalnie dla nas przebrał swoje zajęcie, by porozmawiać. Skierował nas na pole w sąsiedniej miejscowości Tofiłowce. Po drodze wstąpiliśmy jeszcze do domu. Nowicki chciał przebrać ubrania robocze, gdyż jak stwierdził - nie chce, żeby wszyscy kojarzyli Podlaskich rolników z Gienkiem i Andrzejem, bohaterami słynnego serialu telewizyjnego „Rolnicy. Podlasie”. Gdy tylko opuściliśmy Rutkę, na drodze przed nami zobaczyliśmy... potężnego żubra. Zwierzę jak gdyby nigdy nic stało sobie na skraju drogi. Kiedy zobaczyło samochód, przebiegając przez skrzyżowanie, uciekło do lasu. Nie udało się go nam więc sfotografować. Sam rolnik przyznał, że taki widok nie jest codziennością na drodze. Co innego na polach. - *Żyje w naszej okolicy stado około 20 żubrów. Często można je spotkać na polach i potrafią one wyrządzać szkody, a my z nimi nie możemy w żaden sposób walczyć, bo jak wiadomo, są pod ochroną... Na szczęście nie są to dla nas duże straty, także nie ma na co zbyt narzekać* - stwierdził rolnik.

Bezorkowo już od 6 lat i na różne sposoby...

Na polu w miejscowości Tofiłowce



rozpoczęliśmy rozmowę z Marcinem Nowickim na temat upraw prowadzonych w gospodarstwie. - *Mamy głównie zboża: żyto, pszenżyto i pszenicę. Siejemy także rzepak oraz kukurydzę, a w tym roku po raz pierwszy postawiliśmy na słonecznik. Wyszło nam to na tyle dobrze, że w przyszłym roku będziemy zwiększać areal tej uprawy* - wyjaśnił Nowicki, zaznaczając, że pola, które uprawiają, są bardzo zróżnicowane pod względem klas bonitacyjnych. - *W przewadze są to V i VI klasa. Mamy też sporo „czwórki” i na małym areale trochę „trójki”. Mamy bardzo duże rozdrobnienie kawałków. Musimy się starać, żeby to jakoś spinać i uprawiać* - tłumaczył rolnik. Między innymi dlatego bracia postawili w swoim gospodarstwie na stosowanie uprawy bezorkowej. - *Przed wszystkim jest to dla nas oszczędność czasu. Mamy mniej przejazdów na polu, przez co oszczędzamy też paliwo, chociaż w tym wypadku dużo zależy od warunków. Jeżeli są lata mokre, to mniejszego spalania paliwa nie widać, ale mamy oszczędność wody i nawozów* - wyjaśnił Nowicki.

Uprawa bezorkowa w gospodar-

stwie braci Nowickich jest prowadzona na różne sposoby. - *Najczęściej stosujemy agregat 3-belkowy, po którym idzie brona talerzowa i siew siewnikiem na redlicy talerzowej. W ostatnich dwóch sezonach testowaliśmy jednak również uprawę pasową* - zaznaczył Marcin Nowicki. - *Uważam, że jest to bardzo dobra alternatywa dla pługa, natomiast w pasowce bardzo dużo zależy od warunków na polu. Rok 2021 był u nas bardzo mokry. Żniwa kończyliśmy we wrześniu. Z racji tego, że na polach było mokro, to trzeba było je przesuszać talerzówką, ale miejscami podczas testów agregatu do strip-tillu i tak nie dało się wjechać* - tłumaczył rolnik. Jak podkreślił, według niego to jest główny minus tego typu uprawy. - *Pole łatwiej jest przygotować i przesuszyć za pomocą pługa... Ale też zdają sobie sprawę z tego, że maszyna do strip-tillu jest praktycznie kompletna. Wszystko robimy w jednym przejeździe. Oszczędzamy też nawóz, co jest bardzo ważne przy dzisiejszych chorych cenach, a poza tym możemy zejść z obsady roślin* - zaznaczył Nowicki.

... ale pług w gospodarstwie pozostanie

- *Jeśli chodzi o pług, to myślę, że on pozostanie w naszym gospodarstwie. Jesteśmy na nim wychowani od dziada, pradziada* - stwierdził z uśmiechem rolnik. Zaznaczył jednak, że taka decyzja nie jest podyktowana wyłącznie przywiązaniem i sentymentem. - *Mamy duże rozdrobnienie kawałków. Przy każdym z nich jest jakaś miedza, która potęguje rozsiewanie się chwastów. Zauważyłem, że mimo dobrej ochrony herbicydowej, przy miedzach presja chwastów jest większa, szczególnie w uprawie bez pługa* - przyznał Nowicki. - *Wymyśliłem więc, że moglibyśmy go stosować tylko do przejechania przy miedzach, żeby to odorać i ochronić te 3 metry pola od miedzy od chwastów, a przy okazji zostawić bruzdę do odpływu wody* - dodał.

Najmocniejszy ciągnik Steyr

- *Największy ciągnik w gospodarstwie to 200-konny Steyr. Jest on dosyć ciężki, bo ma 9 ton i przy siewach rzepaku dobrze radził sobie z 3-metrowym agregatem do uprawy pasowej marki Czajkowski* - podkreślił rolnik, zaznaczając jednak, że w przypadku nabycia tego typu maszyny, razem z bratem musieli by jednak pomyśleć o mocniejszym koniu pociągowym. - *Na pewno musiałby być większy ciągnik, bo chcielibyśmy mieć szerszy agregat* - wyjaśnił. Oprócz Steyera, w parku maszyn braci Nowickich można znaleźć jeszcze kilka ciągników oraz kombajn marki John Deere. Nie brakuje także tradycyjnego Ursusa. Jak jednak podkreśla Marcin Nowicki, cały czas z bratem stara się rozwijać gospodarstwo i inwestować w nowe technologie. - *Jest się nad czym zastanawiać. Często główkujemy na temat nowych technologii, czy i kiedy pojawiają się one w naszym gospodarstwie* - podsumował rolnik z Podlasia.

Łukasz Tyrakowski

Rolnik, naukowiec, działacz społeczny z Liśnika Małego

Wojciech Biszczak gospodarowanie łączy z pracą naukową w Katedrze Herbologii i Techniki Uprawy Roślin Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Pełni też funkcję sołtysa wsi i aktywnie działa w szeregach ochotniczej straży pożarnej.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Wojciech Biszczak z Liśnika Małego (pow. kraśnicki, woj. lubelskie) wraz z żoną Joanną prowadzą 80-hektarowe gospodarstwo rolne, specjalizujące się w produkcji roślinnej. Młody rolnik gospodarowanie łączy z pracą naukową w Katedrze Herbologii i Techniki Uprawy Roślin Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, przygotowuje się do obrony pracy doktorskiej, pełni funkcję sołtysa wsi, w której mieszka, aktywnie działa też w szeregach ochotniczej straży pożarnej - nie w jednej, a w dwóch jednostkach. Pani Joanna jest z kolei w trakcie aplikacji radcowskiej.

Pan Wojciech rolnictwem pasjonuje się od dziecka. Stąd też po ukończeniu szkoły podstawowej postanowił kontynuować naukę w szkole rolniczej w Wólce Gościeradowskiej. Tu dwukrotnie brał udział w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Za drugim razem, będąc w klasie czwartej technikum, został laureatem krajowym XXXVIII edycji olimpiady. Wtedy, w 2014 roku,

Wojciech i Joanna Biszczakowie na początku maja sprawdzali w polu stan ozimin



w eliminacjach centralnych, które miały miejsce w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Nowojowej, pow. nowosądecki, w bloku tematycznym - produkcja roślinna zdobył drugie miejsce w Polsce. Za to otrzymał indeks na studia rolnicze, wybrał Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie. Obecnie przygotowuje się do obrony pracy doktorskiej dotyczącej elicytorów, czyli związków chemicznych wzbudzających naturalne mechanizmy obronne roślin. Badania prowadzi na pszenicy jarej i kukurydzy w gospodarstwie uniwersyteckiego w Czesławicach. Realizuje je także we własnym gospodarstwie. Prowadzi też zajęcia ze studentami.

Wojciech Biszczak samodzielnie zarządza gospodarstwem rolnym od pięciu lat. Jego dziadek - Edward Biszczak miał 5 hektarów. Wtedy z takiego gospodarstwa można było osiągnąć niezłe zyski. Już w 1970 roku był tu ciągnik Ursus C-330. W połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w gospodarstwie na obszarze 2 hektarów uprawiano buraki cukrowe, wtedy zbiór był ręczny, buraki były ciągnikiem dowożone do położonego niedaleko punktu odbioru cukrowni

— OGŁOSZENIA —



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
 Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl





Ropczyce. W roku 1986 dziadek zakupił nowy ciągnik Zetor 7211. Zaraz po tym plugi trzyskbowe, prasę kosztującą i inne narzędzia. Ojciec pana Wojciecha jest zawodowym wojskowym, jego mama, wychowując dzieci, pracowała w gospodarstwie, a teraz pracuje w przedszkolu. Brat Krzysztof studiuje na Politechnice Lubelskiej, a siostra Zofia chodzi do podstawówki.

Gospodarstwo jest nastawione na produkcję roślinną. W tym roku pszenica ozima zajmuje obszar 32 ha, rzepak ozimy - 22 ha, a jęczmień ozimy - 11 ha. Tej wiosny rolnik zasiał 10 ha soi, w roku ubiegłym było jej 8, 5 ha. Są także owoce miękkie - 0,5 ha malin i 2,5 ha porzeczki czarnej. Kukurydza zajmuje areał 3 ha. Nasadzenia porzeczki czarnej były na gruntach zakupionych i stąd nadal ta uprawa pozostaje w gospodarstwie. Ze względu na najnowocześniejsze sposoby gospodarowania plony upraw są dosyć wysokie. - *Kiedyś była w gospodarstwie prowadzona produkcja trzody chlewnej, około 40 sztuk tuczników rocznie. Jednak ze względu na niskie ceny skupu trzody i wymagania weterynaryjne trzeba było zrezygnować z chowu świń* - mówi pan Wojciech. W gospodarstwie przez długie lata uprawiany był tytoń, ale od ośmiu lat zaprzestano tego.

Kiedyś uprawiano też na szerszą skalę groch siewny. Roślina ta ma jednak duże skłonności do wylegania, po ulewnych deszczach jest problem z jej zbiorem. Przed pięciu laty Wojciech Biszcak zaczął więc, dla prawidłowego płodozmianu, uprawiać soję. - *Na początek zasiałem soję na obszarze 4,5 ha odmiany Maoka, potem doszła odmiana Abelina, plon był korzystny, bo 3 tony z hektara. To zachęcało do rozszerzenia uprawy. Teraz sięję tylko Abelinę, to stara, sprawdzona odmiana* - dodaje pan Wojciech. W ostatnich latach soja plonowała na poziomie 3,5 tony z ha.

Gospodarstwo prezentuje się bardzo okazale. Dawne budynki inwentarskie zostały przerobione na garaże. Gospodarz myśli jeszcze o poprawieniu niektórych dachów i poszerzeniu bazy magazynowej. Z programów „Młodego Rolnika” i modernizacji gospodarstw rolnych go-

spodarstwo zostało wyposażone w ciągnik i sprzęt towarzyszący: opryskiwacz, zestaw uprawowo-siewny, agregat do uprawy bezorkowej, agregat talerzowy. Obecnie w gospodarstwie są dwa ciągniki o mocy 100 i 150 KM.

Pan Wojciech i jego żona Joanna pasjonują się pszczelarstwem. Kiedyś brat dziadka posiadał pasiekę. Po jego śmierci zostało jej wyposażenie. Trzeba było w gospodarstwie kontynuować to zajęcie i tak pozostało. Obecnie jest 12 rodzin pszczelich i młodzi rolnicy mają nadzieję, że będzie ich więcej. W dolinie rzeczki, która przepływa niedaleko posesji, rosną różne ekologiczne chwasty, które są bazą pszczelich pożytków.

Mimo nawału zajęć w gospodarstwie i na uczelni Wojciech Biszcak ma jeszcze czas i chęci na działalność społeczną dla środowiska. W tej kadencji pełni funkcję sołtysa. Mówi, że tradycje rodzinne trzeba kontynuować, gdyż jego pradziadek i dziadek byli sołtysami. On nie może więc postępować inaczej, tym bardziej że bardzo dobrze układa się współpraca z wójtem gminy Krzysztofem Serafinem. - *Trzeba doinwestowywać wiejską świetlicę, w której działa KGW „Liśniczanki”, na bieżąco poprawiać stan dróg dojazdowych do pól, dbać o udział mieszkańców w imprezach gminnych i powiatowych, a to zadanie dla sołtysa* - dodaje pan Wojciech. Oprócz sołtysowania jest też członkiem OSP. Działa w drużynach młodzieżowych nie tylko swojej wsi Liśnik Mały, ale też sąsiedniego Olbięcina. Ma tam swoich kolegów i razem działają. Będąc jeszcze w technikum, brał już udział w zawodach pożarniczych.

W tych wszystkich działaniach pana Wojciecha wspiera żona Joanna. Niedawno, bo jesienią ubiegłego roku, wzięli ślub. Pani Joanna jest w trakcie aplikacji radcowskiej, zdalnie pracuje w kancelariach w Warszawie i Lublinie. W 2018 roku gospodarstwo było laureatem gminnego konkursu na „Najbardziej zadbane gospodarstwo rolne”, w 2020 roku zostało wyróżnione nagrodą i dyplomem za „szczególne osiągnięcia w produkcji rolnej”. Takich wyróżnień dla aktywnych, młodych rolników w przyszłości pewnie będzie znacznie więcej.

WIZYTÓWKI HODOWLANE

OxyCidePré - skuteczna dezynfekcja wymienia z GEA

Ponad 50% infekcji wymienia ma swój początek podczas doju. Z tego właśnie powodu profilaktyka i zadbanie o higienę doju przed jego rozpoczęciem, w trakcie i na końcu jest jednym z wielu sposobów na większą wydajność mleczną i zdrowotność wymion. Dobry początek doju i zastosowanie predippingu - mycia i dezynfekcji strzyku - pozwala na skuteczne wyeliminowanie zabrudzeń oraz higieniczny dój pozbawiony chorobotwórczych bakterii. OxyCidePré produkcji GEA spełnia te wymagania i jest gotowym do użycia środkiem do predippingu o działaniu myjącym, dezynfekującym i pielęgnacyjnym. Formuła z aktywnym nadtlenkiem wodoru działa już po 15 sekundach, w tym czasie udaje się zlikwidować bakterie wywołujące mastitis, takie jak: gronkowiec złocisty, pałeczka okrężnicy, paciorkowce. Warto dodać, że OxyCidePré myje gruntownie skórę strzyków niezależnie od formy aplikacji (zanurzenie w cieczy, rozpylenie, piana). Dzięki składnikom zmiękczającym zabrudzenia łatwo się usuwa. Zawarte w produkcie składniki pielęgnujące, jak gliceryna, czynią skórę elastyczną, dzięki czemu skóra strzyka jest gładka. Wpływa to na mniejszy stopień przyczepiania się cząstek brudu. Witamina C - obecna w wielu kosmetykach - pomaga w leczeniu zranień i poprawia komfort krów.

Produkt dostępny w firmie GEA.



Pasza Kurczak 1G i 2G

Są to mieszanki paszowe pełnoporcjowe dedykowane kurczętom hodowlanym, utrzymywanym w małych stadach, w gospodarstwie. Pasze te charakteryzują się odpowiednią strukturą, dostosowaną do wieku i preferencji ptaków. Kurczak 1G występuje w postaci drobnej kruszonki. Mieszanka ta przeznaczona jest na pierwsze 2 miesiące odchowu. Z kolei kurczak 2G produkowany w formie krótkiego granulatu bądź w formie sypkiej, należy podawać do 18. tygodnia życia, czyli tuż przed rozpoczęciem nieśności. Starannie dobrane surowce wysokobiałkowe oraz zboża pochodzenia krajowego, wyłącznie najwyższej jakości, gwarantują bezpieczeństwo oraz zdrowie kurcząt. Dodatek sypkiej trawy, w tym również ziół łąkowych, wpływa pozytywnie na rozwój układu pokarmowego oraz na smakowość paszy. Powyższe mieszanki posiadają również kokcydiostatyk, który już od pierwszych dni chroni pisklęta oraz pozwala nabyć odporność na kokcydiozę.

Produkt dostępny w firmie PIASZ PASZE Sp. z o.o.



Robot udojowy DeLaval z unikalnymi technologiami

VMS V310 to najnowszy robot firmy DeLaval, który posiada 4 unikalne technologie. Pierwsza, PureFlow™, przygotowuje strzyki do doju oddzielnym kubkiem, w którym następuje mycie, stymulacja, przedzadanie i osuszanie. Druga, In-Sight™, która pozwala



na uzyskanie 99,8% skuteczności zakładania kubków, bez potrzeby nauki robota położenia strzyków. Gwarantuje ona szybkość i precyzję ruchów energooszczędnego ramienia hydraulicznego o największym zasięgu na rynku. Prawdziwy dój czwartkowy kontrolowany jest przez 4 mierniki mleka dostarczające danych o mleczności i kontrolujące zdrowie strzyków. Trzecia, InControl™, pozwala na kontrolę pracy robota z poziomu telefonu i tabletu, bez potrzeby podchodzenia do urządzenia. Czwarta to DeLaval RePro™, która dzięki analizie progesteronu w mleku pozwala na wykrywanie każdej rui, w tym cichej, potwierdzanie cielności oraz na wykrywanie wczesnych poronień.

Produkt dostępny jest w firmie DeLaval

Rocznie sprzedają milion litrów mleka

Inwestycja to słowo, które często pojawia się w tym gospodarstwie. Rolnik Piotr Olejniczak z Zamysłowa, koło Stężewa w Wielkopolsce, w ostatnim czasie postawił nowoczesną halę namiotową do magazynowania słomy. W planach na przyszłość ma także nową oborę z robotami udojowymi.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Wszystko zaczęło się od 6 hektarów. Z takim arealem, jako indywidualne gospodarstwo rolne, wystartowali teściowie Henryka Olejniczaka, ojca pana Piotra. - Ziemię tę otrzymali z parcelacji, czyli w ramach powojennej reformy rolnej. Później teść postawił budynek mieszkalno-gospodarczy i kupił następnie 2,5 hektara oraz kolejne 4,5 hektara. Gdy z żoną przejmowaliśmy majątek, a więc w 1991 roku, gospodarstwo liczyło 13 hektarów - opowiada pan Henryk. Od 2015 roku formalnym właścicielem gospodarstwa jest 33-letni Piotr Olejniczak. - Obecnie użytkujemy 110 hektarów, z czego połowa to własność, a resztę stanowią dzierżawy, w tym 11 hektarów z KOWR - mówi rolnik. Gospodarze przyznają, że uprawiają pola, które kiedyś należały do ich sąsiadów. Rolnicy z Zamysłowa wskazują, że często powodem likwidacji gospodarstw jest brak następców. - Cieszę się, że Piotr zgodził się pozostać na gospodarstwie. To jest podyktowane tym, że od małości syn był uczony kontaktu z rolnictwem. Podobnie jak teraz mój 4-letni wnuk - mówi z dumą pan Henryk. Pan Piotr ukończył technikum rolnicze, a później studia na kierunku Technika Rolnicza i Leśna na UP w Poznaniu.

Milion litrów mleka rocznie

Gospodarstwo państwa Olejniczaków specjalizuje się w produkcji mleka. W sumie utrzy-



Najstarszy obiekt w gospodarstwie, w którym przebywają cielęta, został w 2017 roku gruntownie przebudowany

Fot. D. Andrzejewska



Gospodarstwo państwa Olejniczaków w pełnej krasie

mywanych jest w nim 260 sztuk bydła, z czego 100 sztuk to krowy dojne. Roczna średnia wydajność mleczna to 11.600 litrów. - Łącznie do mleczarni Mlekoop w Grajewie w 2021 roku oddaliśmy ponad milion litrów mleka - opowiada pan Piotr. Do udoju wykorzystują system doju hala udojowa rybia oś 2 x 4

firmy DeLaval. - Jeden dój trwa 2,5 godziny, czyli potrzebujemy na te czynności 5 godzin na dobę, do tego trzeba doliczyć czas na umycie, więc łącznie wszystkie czynności trwają 6 godzin. Oprócz całej naszej rodziny, w gospodarstwie od 20 lat pomaga nam także pracownik z Ukrainy - mówi Piotr Olejniczak. Od 36

lat gospodarstwo jest pod oceną użyteczności mlecznej, prowadzoną przez Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka. - Nie wyobrażamy sobie hodowli bez prowadzenia oceny, a jest duża grupa rolników, którzy nie mają obór pod oceną. W Wielkopolsce ten odsetek stanowi ponad 40%, a w kraju jeszcze więcej - opowiada pan Henryk. Pan Piotr dodaje, że dzięki temu, iż posiada twarde dane, może sprawniej zarządzać stadem. - Nie działa się po omacku. Gros hodowców ma po kilka sztuk i nie myśli perspektywicznie o dalszym rozwoju. Procent podmiotów pod oceną będzie się zwiększał, podobnie jak wielkość obór, co jest już teraz zauważalne w liczbach - komentuje rolnik z Zamysłowa.

Maszyny i modernizacje obiektów za unijne

Rolnicy nieustannie rozwijają swoje gospodarstwo. W 2006 roku pan Henryk pozyskał pierwsze dofinansowanie unijne na zakup maszyn. Skorzystał z Modernizacji gospodarstw rolnych. Pan Piotr uczestniczył najpierw w programie Premia dla młodego rolnika, a potem także „modernizacji”. W pierwszej kolejności, przy wsparciu unijnych środków, udało się zakupić dwa ciągniki, wykonać płytę obornikową i zbiornik na gnojówkę. W dalszej kolejności rolnicy rozbudowali oborę i wybudowali dwa silosy przejazdowe na kisonkę z kukurydzy, zakupili samojezdny wóz paszowy oraz utwardzili teren wokół budynków.

Krowy na piasku i słońcu - dla komfortu

Obora, w której znajduje się stado podstawowe, powstała w 2002 roku. W 2012 została rozbudowana o sektor dla jałówek i młodzięży. Dodatkowo zmieniono wówczas poszycie dachowe. - *Wcześniej była płyta falista „eurofala”, jednak stres cieplny latem był dosyć spory i przez to zdecydowaliśmy się, przy okazji rozbudowy, zmienić całe pokrycie na płytę warstwową, żeby zwierzęta nie cierpiały z powodu przegrzania. Dzięki temu w budynku jest chłodniej, przyjemniej i zwierzęta mogą swobodnie tu bytować i produkować. Różnica temperatur po tej zmianie jest znacząca. W jakimś stopniu to promieniowanie jest odbijane i ciepło izolowane. Wiadomo, że przy długotrwałych wysokich temperaturach, siłą rzeczy, ten budynek się nagrzej, ale czasowo się odwiecze - komentuje pan Piotr. Krowy dojne utrzymywane są na płytce ściółce. - Boksy są wyścielane słomą, pod którą, dla jak najwyższego komfortu zwierząt, znajduje się piasek - mówi pan Piotr.*

Żywnienie dopasowane do konkretnego etapu laktacji

Stado podzielone jest na trzy grupy żywieniowe. - *Pierwsza grupa tzw. fresh, to krowy do około 100 dni po wycieleniu, później grupa największa i dalej trzecia, czyli krowy w końcówce laktacji, a więc przed zasuszeniem. W systemie tym skarmiamy od 2 lat, wcześniej był podział na dwie grupy. W naszym gospodarstwie nie ma indywidualnego żywienia, jak w niektórych oborach, gdzie jest stacja paszowa czy robot udojowy. Wtedy to żywienie można całkowicie zindywidualizować, a tutaj tylko zadawanym TMR-em. Dodatkowo można grupę „bonusować” z ręki. Czasem też TMR jest na koniec rozrzedzany, dzięki temu ostatnia grupa otrzymuje paszę mniej skoncentrowaną. Szukaliśmy rozwiązania, dzięki któremu mogliśmy to żywienie jakoś dopasować do poszczególnych etapów laktacji i wydaje mi się, że nam się udało. Zależało nam na tym, by zwierzęta we właściwej kondycji trafiały na okres zasuszenia, żeby niepotrzebnie ta energia nie była marnowana na*

grupę w końcówce laktacji. Krowy te i tak na produkcję mleka nie są w stanie wykorzystać tej energii, a mogą się zatuczać, co mogłoby skutkować problemami poporodowymi - opowiada rolnik z Zamysłowa. Rekordzistki z obory potrafią rocznie dać 13 - 14 tysięcy litrów mleka.

Nad oborą dla cieląt - świetlica dla odwiedzających

Cielęta utrzymywane są natomiast w najstarszym obiekcie w gospodarstwie, który w 2017 przeszedł gruntowną przebudowę. - *W przeszłości to właśnie tam utrzymywane były krowy dojne w systemie uwięziowym. Był to budynek niski i ciasny. Najłatwiejszym rozwiązaniem byłoby to całkowicie zburzyć i postawić na nowo, jednak, ze względu na poddasze, postanowiliśmy obiekt pozostawić. Jest ono wykorzystywane do przygotowywania pasz, a poza tym w przedniej części jest świetlica. Niedawno odwiedziły nas dzieci z przedszkola i mieliśmy gdzie je ugościć - opowiada pan Piotr.*

Kiszka z kukurydzy w 6 silosach przejazdowych

Produkcja roślinna w gospodarstwie jest całkowicie podporządkowana hodowli bydła mlecznego. W tym roku rolnicy obsiali 50 hektarów kukurydzą, 18 hektarów stanowi lucerna, a 25 hektarów - użytki zielone. - *Oprócz tego w strukturach zasiewu są: pszenica ozima, jęczmień jary, pszenżyto i buraki cukrowe - mówi pan Piotr. Główną bazą paszową jest kiszka z kukurydzy, składowana w 6 silosach przejazdowych. W parku maszynowym Olejniczaków znajduje się flota ciągników marki Class i Fendt, maszyny zielonkowe (zestaw kosiarce dyskowych i zgrabiarka dwukaruzelowa). - W najbliższym okresie planowana jest także wymiana ładowarki teleskopowej - mówi Piotr Olejniczak. Jego ojciec dodaje, że do gospodarstwa pozyskiwany jest sprzęt, który jest najbardziej wykorzystywany. - Nie mamy żadnego kombajnu, bo tego rodzaju maszyny są wykorzystywane w krótkim czasie, dlatego*

Hala namiotowa służąca jako magazyn do słomy jest w stanie pomieścić 3.600 balotów



Fot. D. Andrzejewska

korzystamy z usług. Podobnie jak przy zbiorze traw i lucerny - wyjaśnia pan Henryk.

Hala namiotowa na 3.600 balotów słomy

Ostatnią z inwestycji, którą w 2021 roku zrealizowano w gospodarstwie w Zamysłowie, jest dwuspadowa hala namiotowa, mogąca pomieścić 3.600 balotów. Jej wymiary to 24 m x 60 m przy 6 metrach w okapie. - *Początkowo myśleliśmy o konstrukcji stalowej, ale, ze względu na rosnące ceny materiałów budowlanych, szukaliśmy alternatywy i ostatecznie padło na halę namiotową, która jest produkowana kilometr od nas - przez firmę Pol-Plan. Uważam, że jeśli jest możliwość, to trzeba na lokalnym rynku się wspomagać - mówi pan Piotr. Ściany obiektu są wykonane z blachy trapezowej, natomiast dach z poszycia PCV. Budowa obiektu, poza pracami ziemnymi i betonowymi, trwała 5 dni. - Jeszcze przydałaby się tam posadzka, ale, na razie, ze względu na inne inwestycje, nie zrobiliśmy jej. Jest ona uzasadniona z uwagi na pył, który wytwarza się i unosi od przejazdów - tłumaczy rolnik z Zamysłowa. Dlaczego zdecydował się na taką technologię? - *Wcześniej słoma była magazynowana i składowana w stogach, które były przykrywane włókniną bądź folią. Było to dość pracochłonne i kłopotliwe. Przy wiatrach te folie były zrywane, słoma mokła i cały wysiłek szedł na marne - wyjaśnia rolnik. Pan Piotr obawiał się, że w hali namiotowej mogą pojawić się problemy ze skraplaniem.**

- *Rzeczywiście na przełomie lutego i marca takie zjawisko zaistniało, ale nie było jakoś rażąco uciążliwe. Pewien ruch powietrza w środku występuje. Dodatkowo w razie czego można zamontować na dachu włókninę antyskropleniową. Gdybym utrzymywał w hali materiały żywieniowe, a więc sruć rzepakową czy sojową, wtedy wykorzystanie takiego materiału antyskropleniowego byłoby wskazane - stwierdza rolnik i dodaje, że na halę w 2021 roku wydał około pół miliona złotych. - Dynamika wzrostu cen jest spora, więc ciężko mi powiedzieć, jaki jest obecnie koszt takiego przedsięwzięcia - zaznacza.*

Planują nowoczesną oborę z automatycznym systemem doju

Piotr Olejniczak zauważa, że inwestowanie w gospodarstwo nakierowane na produkcję mleka jest nieuniknione. - *Każdy okres, odkąd pamiętam, jest mierzony od inwestycji do inwestycji. Hodowla bydła obarczona jest tym, że potrzeba dużo maszyn, infrastruktury. Mamy nadzieję, że nadal będzie nam się udawało rozwijać. Cały czas wiążemy przyszłość z produkcją mleka. Powoli myślimy o nowej oborze z automatycznym systemem doju. Jednak nie ukrywam, że teraz ten czas inwestycyjny jest dosyć trudny. Materiały budowlane są drogie, ale myślę, że to jest odpowiedni moment na sprawy papierowe, by przygotować się do takiej inwestycji - zdradza Piotr Olejniczak.*

CZAS NA **4** ROBOTY



Wykorzystaj tę czwórkę do pracy w swoim gospodarstwie, a wszystko: dojenie krów, wykrywanie cichych rui i potwierdzanie cielności, podgarnianie i odświeżanie paszy oraz czyszczenie i zgarnianie posadzek może być wykonywane automatycznie, abyś mógł cieszyć się życiem.

Kupując urządzenia DeLaval masz zapewnione profesjonalne wsparcie naszych doradców. Współpracując z nami nigdy nie pozostajesz sam z problemem.

OFERTA OBEJMUJE:

- Robota udojowego DeLaval VMS V300/V310
- Robota do podgarniania paszy DeLaval OptiDuo
- Robota do rusztów DeLaval RS450S
- Robota zbierającego DeLaval
- Pakiet serwisu prewencyjnego InService All-Inclusive
- Profesjonalne wsparcie i doradztwo DeLaval



Znajdź nas na  DeLavalPL

Dowiedz się więcej na

 www.delaval.com

Jak przygotować budynki inwentarskie do ochrony przed muchami?

Coroczny problem, z którym w okresie od wiosny do jesieni borykają się rolnicy, to insekty - zwłaszcza muchy. W pomieszczeniach inwentarskich, niestety, to norma, ponieważ wszędzie tam, gdzie są zwierzęta, gnojowica czy obornik, spotykamy także te owady.

TEKST ■ Anna Wodzińska, Robert Szulc

Obecność much skutecznie utrudnia życia zarówno samym zwierzętom, jak i ludziom pracującym przy ich obsłudze. Z tych i wielu innych powodów hodowcy coraz częściej starają się zredukować populację much. A jak sobie z nimi poradzić? Jak przygotować budynek inwentarski, by ograniczyć ilość much wśród zwierząt? Na te i inne pytania postaramy się odpowiedzieć w poniższym artykule.

SZYBKE TEMPO ROZWOJU MUCH - GŁÓWNA PRZYCYNĄ TRUDNOŚCI W ZWALCZANIU

W Polsce występuje ponad 220 gatunków much, jednak najbardziej popularną jest mucha domowa. Gatunek ten charakteryzuje się bardzo wysoką plennością, gdyż samica w ciągu swojego czterotygodniowego życia może złożyć do nawet 2.000 jaj. Miejsce, gdzie samice muchy domowej składają jaja, są śmieci, odpady kuchenne, pozostałości i odpady rolnicze, a w szczególności odchody. Po upływie kilkunastu godzin z jaj wykształcają się larwy, a już po kolejnych 10 dniach przeradzają się w dorosłe osobniki. Tak szybkie tempo rozwoju jest główną przyczyną ich szkodliwości. Mucha jako pojedynczy osobnik jest całkowicie niegroźna, dopiero ich rozrośnięta populacja przynosi wiele szkód. Problem ten narasta w okresie letnim, kiedy wysokie temperatury panujące w budynkach inwentarskich są idealnymi do rozmnażania się tych owadów. W krótkim czasie populacja much może wzrosnąć do ogromnych rozmiarów, a skutkiem tego stają się uciążliwe warunki dla osób pracujących ze zwierzętami, a dla samych zwierząt często stają się szkodliwe czy wręcz niebezpieczne. Zimą dorosłe osobniki muchy domowej przebywają w chłodnych zakamarkach budynków inwentarskich w stanie odrętwienia, czyli hibernacji.

SILNE ZAINFEKOWANIE LARWAMI MUCH PRZYCYNĄ ŚMIERCI ZWIERZĘCIA

Mucha domowa nie wysysa krwi ani



Fot. Adobe Stock

nie jest w stanie przebić skóry zwierzęcia, jednak może składać jaja w ranach i w otarciach skóry, co jest przyczyną wielu infekcji, a w przypadku silnego zainfekowania larwami much, nawet do śmierci zwierzęcia. Dotyczy to najczęściej zwierząt osłabionych, jednak należy pamiętać, że nawet u silnych osobników mogą być przyczyną groźnych chorób, takich jak salmonelloza, kolibakterioza, dyzenteria, gruźlica, ospa i wiele innych. Mucha domowa może również roznosić larwy i formy inwazyjne niektórych tasiełców i nicieni. Owady przenoszą choroby zarówno na swoim ciele, jak i w jelitach. Sprawia to, że wypróżnianie się owada jest niebezpieczne, gdyż brudząc kałem ściany, szyby, i inne powierzchnie, z którymi zwierzęta mają bezpośredni kontakt, powodują bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia zwierząt. Muchy żywią się potem oraz złuszczającym

się naskórkiem zwierząt, a przebywając na powierzchni skóry sprawiają, że zwierzęta są pobudzone, nerwowe i nadmiernie ruchliwe. Muchy działają drażniąco, uniemożliwiają spokojny odpoczynek, a także doprowadzają do spadku apetytu. Natręctwo much zmusza zwierzęta do ciągłego ruchu, prowadzi do pogorszenia wykorzystania paszy oraz może spowodować zmniejszenie dobowego przyrostu masy ciała np. u tuczników. Muchy są też przyczyną występowania przypadków agresji w stadzie. Mucha domowa jest zwierzęciem ciepłolubnym, dlatego największe skupisko zazwyczaj spotykamy w sektorze porodowym. Nadmierne ilości tych owadów stanowią zagrożenie dla nowo narodzonych prosiąt, a spowodowane jest to ryzykiem przygniecenia przez lochę, które pobudzone natręctwem much stają się wyjątkowo żywione.

WALKA Z MUCHAMI?

WAŻNA JEST HIGIENA

Muchy, które możemy zaobserwować to tylko około 15 - 20% całej populacji, pozostała reszta to jaja, larwy i poczwarki, które należy zwalczyć, aby eliminować problem.

Podstawowym działaniem, które pozwoli nam minimalizować ilość much w budynku inwentarskim, jest higiena obiektu, a także jego otoczenia. Muchy upodobały sobie miejsca, w których panują najkorzystniejsze warunki do składania jaj i wylęgu larw. Głównymi takimi miejscami są przyzmy z obornikiem, kompostownie czy też śmietniki. Tego typu miejsca powinny być najdokładniej jak to możliwe zabezpieczone i „odseparowanie” od środowiska zewnętrznego, by nie stanowić pokusy dla much. Kompostowniki raz na jakiś czas powinno się przesypywać cienką warstwą ziemi, by odciąć bezpośredni kontakt z powietrzem i zmniejszyć powierzchnię, na której mogłyby zacząć bytować owady. Podobna kwestia dotyczy miejsca składowania śmieci: domowych komunalnych czy też jakichkolwiek innych. Dlatego powinno się stosować zamykane, metalowe lub plastikowe pojemniki, kubły, kontenery, szczelnie zamykane pokrywkami, tak by w ten sam sposób nie dopuścić do penetrowania zawartości śmieci przez owady, a tym samym prowadzić do ich rozmnażania. Bardzo ważnym elementem jest czystość poideł i karmideł. Należy zachować je w czystości, by nie stały się miejscem rozwoju owadów. Skuteczną metodą służącą zmniejszeniu tempa rozmnażania się much jest dbałość o stan ściółki, co ograniczy przy tym emisję amoniaku, którego woń przyciąga muchę domową. Ściółka powinna być sucha, a obornik wywożony na bieżąco, aby z larwy nie zdążyły wykształcić się dorosłe osobniki. Kluczowym elementem wyposażenia budynków są moskitiery, czyli siatki w otworach okiennych i wlotach powietrza, które skutecznie ograniczają wnikanie do obiektu owadów. Doskonałym siedliskiem rozwoju owadów są różnego rodzaju kałuże, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz budynków inwentarskich. Z tego powodu skuteczną metodą na zwalczanie much jest zapobieganie ich powstawaniu.

METODY ZWALCZANIA MUCH

Hodowcy coraz częściej są świadomi, że inwazja much w środowisku zwierząt nie wpływa korzystanie na dobrostan zwierząt. Dlatego wykonują szereg prac, by ograniczyć populację tych uciążliwych stworzeń.

Jedną z metod jest stosowanie lamp

owadobójczych, do których owady latające wabione są atrakcyjnym dla nich promieniowaniem, następnie zabijane i zbierane w umieszczonych pod lampą tackach lub pojemnikach. Lampy to urządzenia charakteryzujące się wysokimi standardami higienicznymi, wysoką skutecznością i które można stosować w budynkach o różnej powierzchni. Wśród lamp owadobójczych możemy wyróżnić:

- *owadobójcze rażące* - wyposażona w kratkę rażącą, która jest pod napięciem elektrycznym, a porażone muchy spadają na tackę, która jest zamontowana w dolnej części lampy.

- *owadobójcze lepowe* - mimo że lampy tego typu wabią muchy tak samo jak wszystkie inne typy lampy, to jak sama nazwa wskazuje owady są eliminowane przy użyciu specjalnych lepów.

- *lampy owadobójcze wiatrakowe* - lampy tego typu przyciągają muchy za pomocą promieniowania UVA, a następnie dzięki zamontowanemu wiatrakowi wciągają je do środka.

Od dawnych czasów bardzo popularną metodą jest stosowanie lepów, czyli pasków papieru pokrytych klejem, żywicą lub tłuszczem, a w niektórych przypadkach także środkiem wabiącym owady. Charakteryzują się niską ceną, jednak zasadniczą wadą jest to iż do ich powierzchni przyklejają się cząstki kurzu i paszy, co wpływa na ich obniżoną skuteczność.

PREPARATY BIOLOGICZNE ZWALCZAJĄCE SZKODLIWE OWADY

Zarówno lampy owadobójcze, jak i lepy polecane są wszędzie tam, gdzie ważna jest wysoka higiena. Dodatkową ich zaletą jest fakt, iż w żaden sposób nie szkodzą znajdującym się w pomieszczeniach zwierzętom.

Ponieważ wszystkie organizmy, a w tym i muchy mają naturalnych wrogów, w ostatnim czasie coraz bardziej stosowaną metodą jest tzw. „biomucha”, czyli wykorzystanie preparatów biologicznych, które w swoim składzie zawierają larwy bądź poczwarki owadów drapieżnych. Owady drapieżne poprzez niszczenie larw nie dopuszczają do wylęgnięcia się dorosłych osobników muchy domowej. Charakteryzuje się wysoką skutecznością, ponieważ około 80% populacji much znajdujących się w danym obiekcie inwentarskim znajduje się w stadium rozwoju. Przy zastosowaniu biomuchy niemożliwe jest wykorzystanie innych środków, takich jak preparaty chemiczne czy lepy, ponieważ dodatkowe metody mogą doprowadzić do unieszkodliwienia również pożytecznych owadów.

30 lat
Agro-Trade
Chemia między nami

Podejmij WALKĘ z muchami

Wybierz kompleksowe rozwiązania od Agro-Trade

Draker 10.2
skoncentrowany insektycyd o wydłużonym efekcie działania

Enterfly
pułapka na muchy wielokrotnego użytku

Silence
systemy lepowe na muchy w budynkach inwentarskich

Tel: 61 820 85 95
info@agro-trade.pl

Produktów biobójczych należy używać z zachowaniem środków ostrożności. Przed każdym użyciem należy przeczytać etykietę i informacje dotyczące produktu

LAMPY, LEPY, PUŁAPKI NA PLAGĘ OWADÓW

Dla zmniejszenia populacji much często przeprowadza się dezynsekcję, którą możemy zaliczyć do metod bardzo skutecznych w walce z plagą owadów. Jest to zabieg, który pozwala pozbyć się larw, a także dorosłych osobników. Wyróżniamy dwie metody dezynsekcji: ekologiczne i chemiczne. Stosując metodę ekologiczną, wykonuje się zabiegi wykorzystujące środki fizyczne takie jak para, ogień czy też promienie ultrafioletowe; mechaniczne czyli wyłapywanie czy oczyszczanie, a także biologiczne czyli zwalczanie za pomocą innych żywych organizmów.

Na rynku dostępna jest szeroka gama środków owadobójczych, które najczęściej bazują na różnych związkach chemicznych. Środki owadobójcze oferowane są w postaci emulsji wodnych, proszków, sprayów, tabletek, zawieszin, koncentratów, farb czy też granulatów.

JAK PRZYGOTOWAĆ BUDYNEK INWENTARSKI DO WALKI Z MUCHAMI?

W każdym budynku inwentarskim, zanim rozpocznie się zabieg zwalczania owadów, należy go wcześniej przygotować do tego procesu. Ponieważ warstwa zabrudzenia, pyłu, kurzu pochłania część preparatu i zmniejsza jego skuteczność działania, dlatego powierzchnie sufitów i ścian należy dokładnie oczyścić, pozbyć kurzu, pajęczyn oraz innego zabrudzenia. Mając na uwadze bezpieczeństwo zwierząt, pomieszczenie dezynfekowane czy pokrywane preparatem powinno być w tym momencie puste. Natomiast wszystkie elementy wyposażenia, które mają kontakt z wodą pitną i paszą dla zwierząt powinny być szczelnie zakryte folią, by na ich powierzchni nie znalazły się drobiny preparatu, które mogą zaszkodzić zwierzętom. Warto też pamiętać, by co najmniej raz do roku zmienić produkt biobójczy, gdyż muchy bardzo szybko stają się odporne na środki, które są stosowane przez dłuższy czas.

Walka z muchami w budynkach inwentarskich jest trudna, ponieważ często mało skuteczna. Nie jest jednak niemożliwa. Kluczem do sukcesu jest dokładność i systematyczność w wykonywaniu zabiegów dezynsekcyjnych, a także stosowanie metod zintegrowanych. Decyzję o tym, jaką metodę wybierze hodowca, zależy już tylko od niego samego.

EKSPERCI RADZĄ

KAROL SKOCZYLAS, właściciel firmy oraz sklepu Termit

Podstawą jest działanie prewencyjne i zwalczanie na każdym etapie rozwoju muchy. Czyli najlepiej zacząć od larwicydu, który zwalcza rozwój larwy much. Może być stosowany bezpośrednio na powierzchnię w budynkach, w kanałach gnojowicowych, miejscach gromadzenia śmieci i wszędzie tam, gdzie mogą rozwijać się larwy. Aplikować można poprzez opryskiwanie, polewanie lub posypywać zainfekowane miejsca.

Kolejnym działaniem jest eliminacja osobników dorosłych poprzez stosowanie różnego rodzaju oprysków na zewnątrz i wewnątrz środkami, które wykazują odporność na wysokie temperatury.

Bardzo dobrym środkiem jest „Alba” (bardzo długo działa). To preparat do smarowania, oparty na dwóch substancjach: klotianidynie, związku chemicznym z grupy neonikotynoidów oraz wabiącym muchy feromonie. Należy pamiętać, aby nie smarować powierzchni, które oddychają i wchłaniają. Polecam smarować szkło, plastik, metal, pcv, płytki itp. Jeśli nie mamy takich powierzchni, proponuję owijać folią (stretchem) słupy betonowe i dopiero nanosić środek. Należy pamiętać o smarowaniu na takiej wysokości, aby zwierzęta nie miały styczności ze środkiem.

Coraz częściej stosowane są pułapki na muchy. Bardzo popularną jest np. RedTop pułapka w 100% ekologiczna - nie zawiera toksycznych substancji. Pozwala w bardzo dużym stopniu ograniczyć liczebność much w otoczeniu. Pułapka jest bardzo łatwa w obsłudze. Wystarczy do pojemnika wsypać zawartość torebki z substancją wabiącą i zalać 1 litrem wody. Pułapkę należy zawiesić w nasłonecznionym miejscu. Po około 4 dniach uzyskuje pełną aktywację. Ma ona na celu odciążenie much od strategicznych miejsc. Zwabia je do siebie. Dlatego najlepiej montować ją w odległości 15-20 m od domów, budynków inwentarskich itp.

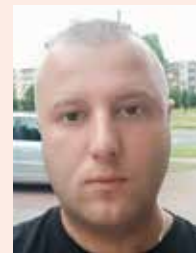
To wszystko może wykonać profesjonalna firma DDD, taka jak nasza, lub można spróbować zwalczyć na własną rękę, zakupując specjalistyczne środki



KRZYSZTOF NIEMYJSKI, przedstawiciel handlowy Agro-Trade

Zwalczając muchy w pomieszczeniach inwentarskich powinniśmy wykazać się większym sprytem niż te małe, szkodliwe, latające stworzenia. Przede wszystkim powinniśmy działać kompleksowo. Agro-Trade oferuje preparaty na muchy, które dzięki różnym formułacjom oraz substancjom czynnym sprawdzają się nawet w przypadku bardzo dużych infestacji. Radikal na larwy 3-składnikowy larwicyd przeznaczony do zmniejszenia populacji much począwszy od larw. Draker 10.2 koncentrat na owady latające i biegające w tym muchy,

do stosowania metodą oprysku. SoFast skutecznie zwalcza postać dorosłą. Wykłada się go w postaci pułapek pokarmowych lub stosuje się metodą malowania ścian. Enterfly wielorazowego użytku pułapka na muchy z wymiennymi wkładami. Pułapka mieści ponad 40 000 much, wyłapuje wszystkie muchy, które przylatują z pól i od sąsiadów. Systemy i sznury lepowe SILENCE - do montażu w budynkach inwentarskich pod sufitem. Skutecznie wyłapują muchy żerujące przy zwierzętach. Nie zawierają substancji biobójczych.



WŁAŚCICIEL FIRMY, INSEKTY24.EU

W pomieszczeniach inwentarskich często żyje tysiące much, są tam idealne warunki do tego, aby mogły żyć i rozmnażać się.

Muchy drażnią zwierzęta i tym samym zmniejszają stan portfela Rolnika przez przenoszenie chorób na zwierzęta, a także zmniejszają wydajność zwierząt.

Proponuję do walki z nimi, metodę zamgławiania drobną mgiełką. Metoda efektywna, bezpieczna dla ludzi i zwierząt. Stosując odpowiedni preparat zniszczymy żyjące insekty oraz stadia rozwojowe. Zamgławianie to rozpylanie preparatu z silnym strumieniem powietrza, równomiernie penetruje wszystkie miejsca, nawet zakamarki trudno dostępne. Dzięki temu preparat dociera wszędzie gdzie występuje insekt.

Zadaniem zamgławiania jest ograniczenie do minimum ilości owadów na długi czas.

Specjalizuję się w walce z owadami już 15 lat i dbam, aby preparaty były bezpieczne.

Zależy mi na tym, aby preparaty przeze mnie wykorzystywane były bardzo długo aktywne, a każdy z moich klientów zadowolony z mojej pracy.



Kruczki prawne w umowach o dzierżawę gruntu pod farmy fotowoltaiczne

Na co rolnik powinien zwracać baczną uwagę, podpisując umowę o dzierżawę ziemi pod farmę fotowoltaiczną? Jak zarobić na tym interesie i mieć pewność, że nie spotka nas żadna przykra niespodzianka?

- Ziemia to największa wartość dla rolnika, dlatego w umowach dopuszczamy zapisy, w których może on wypowiedzieć ją bez żadnych kosztów, jeżeli w określonym czasie nie uda nam się zdobyć niezbędnych zgód potrzebnych do rozpoczęcia umowy - mówi Tomasz Jaskólski, kierownik Zespołu Rozwoju Projek-

tów Fotowoltaicznych w firmie Green Genius. - To powinien być standard na rynku, ale niestety jeszcze nie jest - dodaje. Jest to o tyle istotne, że od momentu podpisania umowy dzierżawy do rozpoczęcia produkcji energii elektrycznej mogą minąć nawet dwa lata. Ma to związek z długotrwałym procesem wydawania zgód i pozwoleń niezbędnych do rozpoczęcia inwestycji. - Dlatego rozróżniamy w umowach czynsz wstępny i czynsz właściwy. Dobrą praktyką, którą stosuje Green Genius, jest płacenie czynszu właściwego od momentu wejścia przez firmę na teren działki i rozpoczęcia budowy farmy słonecznej. Wiele firm płaci czynsz wstępny do momentu energizacji instalacji, czyli rozpoczęcia przesyłu wyprodukowanego prądu do sieci elektroenergetycznej - wyjaśnia Tomasz Jaskólski.

Najważniejsza waloryzacja

Najważniejszym punktem, jaki powinien znaleźć się w umowie o dzier-

żawę gruntu pod farmę fotowoltaiczną, jest według przedstawiciela firmy Green Genius waloryzacja czynszu. - Na dzierżawie można bardzo dobrze zarobić, ale trzeba się odpowiednio zabezpieczyć. W czasach, gdy przekroczyliśmy dwucyfrową inflację, waloryzacja pozwala ochronić rzeczywistą wartość czynszu, bo każdego roku będzie ona dostosowywana do realiów. Dobrym przykładem są emerytury, które ZUS co roku waloryzuje z uwzględnieniem m.in. wskaźnika GUS. Chciałbym zwrócić uwagę, że są firmy, które oferują wyższą stawkę za dzierżawę, ale nie uwzględniają opcji waloryzacji - wyjaśnia Tomasz Jaskólski. Jak zaznacza, to jednak nie jedyna bardzo istotna kwestia, która powinna znaleźć się w umowie. - Decydując się na dzierżawę terenu pod farmy fotowoltaiczne, warto sprawdzić dwa razy, kto będzie ponosił dodatkowe koszty związane z podatkiem od nieruchomości czy opłatą za wyłączenie gruntów z produkcji rolnej. Mowa tutaj o dużych kwotach, bo podatek od nieruchomości dla hektara instalacji może



Tomasz Jaskólski, kierownik Zespołu Rozwoju Projektów Fotowoltaicznych w firmie Green Genius

wynieść nawet kilka tysięcy złotych, co porównując do stawki podatku rolnego można wyraźnie odczuć w portfelu - tłumaczy ekspert. Ponadto warto umieścić w umowie zapis mówiący o tym, że opłaty publiczno-prawne będą płacone przez dzierżawcę. - Jestem w stanie sobie wyobrazić sytuację, w której prawodawca ustanawia w trakcie obowiązywania dzierżawy kolejne opłaty. Dlatego tak ważny jest ten zapis - podkreśla Jaskólski. - Równie ważne są również inne opłaty związane chociażby z eksploatacją instalacji np. ubezpieczenie farmy słonecznej - uzupełnia.

Nawet 15 000 zł za 1 ha dzierżawy

- 130 MW farm słonecznych zbudowanych w Polsce
- 152 MW kolejnych farm słonecznych na zaawansowanym etapie rozwoju
- Całościowo prowadzimy proces inwestycyjny
- Postaw na doświadczonego partnera

GREEN
GENIUS

Zadzwoń 572 181 143
lub napisz hello@greengenius.pl

www.greengenius.pl

Łyżka, krokodyl, widły do palet... Wszystko, co musisz wiedzieć o osprzęcie

Czy ładowacz czołowy poradzi sobie ze wszystkimi osprzętami, które może obsłużyć ładowarka? Co lepiej wybrać: krokodyl czy łyżkokrokodyl? Na co zwracać uwagę, kupując widły do palet i bel?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Konfiguracja podstawowa w branży rolniczej budowana jest na łyżce standardowej oraz na widłach do palet. Już te dwa narzędzia pozwalają na swobodne poruszanie się wokół gospodarstwa i odciążenie głównego sprzętu w postaci ciągnika pod kątem pracy szczególnie w okresie żniw - mówi Tomasz Jankowski, przedstawiciel producenta kompaktowych ładowarek przegubowych - firmy Avant Polska. Jak dodaje, jeśli budżet pozwala, klienci z chęcią decydują się na kolejne narzędzia wymienne, takie jak: chwytaki lub widły do balotów, szczotki listwowe oraz zamiatarki z funkcją zraszania TMR-u lub kosze do zbierania kamieni z pól. - Zdarzają się również trzypunktowe zaczepy I lub II kategorii, uchwyty do transportu BIG BAG-ów itp. Ładowarka jest w dzisiejszych czasach jednym

łyżka i widły do palet to 2 podstawowe osprzęty ładowarek i ładowaczy czołowych



z najlepszych pomocników gospodarza. Jej spalanie to maksymalnie połowa tego, co zużyje ciągnik, więc oszczędzamy już od pierwszej motogodziny - wyjaśnia Jankowski. Chociaż w teorii traktor z ładowaczem potrafi obsłużyć wszystkie osprzęty dostępne dla ładowarek, to ze względu na swoją budowę nie do końca pozwala

na pełną precyzję w działaniu. - Jego gabaryty, a przede wszystkim maska, pod którą osadzony jest silnik, nie pozwalają obserwować, co dzieje się z materiałem w takim stopniu, jak ma to miejsce w ładowarce, w której operator siedzi około metra od powierzchni załadunku, a ten nie jest przestronny niczym - tłumaczy przedstawiciel

firmy Avant Polska. Podobnego zdania jest Paweł Suchocki - dyrektor działu maszyn rolniczych w firmie Weidemann. Według przedstawiciela, ładowarkę lub ciągnik z ładowaczem czołowym można uznać tak naprawdę za nośnik narzędzi. Jakie prace nim wykonujemy, zależy tak naprawdę od tego, jaki osprzęt wybierzemy. Należy pamiętać jednak o tym, że ciągnik rolniczy jest z założenia przeznaczony do zupełnie innych prac niż ładowarka, a to sprawia, że w pracach przeładunkowych ma ona przewagę nad zestawem traktora z ładowaczem. - Ciągnik z ładowaczem w porównaniu do ładowarki o podobnym udźwigu z reguły jest cięższy i większy gabarytowo. Jego wysokość podnoszenia względem ładowarek teleskopowych jest zdecydowanie niższa. Ładowaczem pewnych prac nie jesteśmy w stanie wykonać tak precyzyjnie, szybko i komfortowo - tłumaczy Suchocki.

— OGŁOSZENIE —

ŁADOWARKI KOŁOWE **SCHMIDT** szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis

SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

Krokodyl czy łyżkokrokodyl? A może po prostu łyżka?

W gospodarstwach hodowlanych ładowacze i ładowarki często wykorzystywane są do wybierania i przewożenia obornika. Jaki sprzęt najlepiej sprawdzi się w pracy z takim materiałem? Możliwości są dwie: krokodyl lub łyżkokrokodyl. - Krokodylem łatwiej jest wbić się w obornik. Musi być on zbitym i mokry, żeby nie przesywał się między zębami, a dodatkowo podłoże, z którego materiał jest wybierany, powinno być równe, żeby nie złamać zębów. Takich problemów nie ma w przypadku łyżkokrokodyla. Taki sprzęt jest bardziej uniwersalny, ponieważ oprócz załadunku obornika wykorzystamy go do załadunku pasz. Czasami klienci ładują nim także wapno na rozsiewacze - tłumaczy Łukasz Tesarski z firmy Merlo. - Są również tacy rolnicy, którzy obornik wybierają łyżką standardową, gdyż pracowali w ten sposób przez lata i takiej pracy są nauczeni. Da się to zrobić, ale wiąże się to z tym, że narzędzie to będzie mniej efektyw-



Producenci dzielą sprzęt na 2 grupy: dedykowany do hodowli i gospodarki komunalnej

ne. Przejazdów będzie więcej, a na koniec łyżkę taką trzeba dokładnie myć - mówi Tomasz Jankowski. - Pod żadnym pozorem nie wolno natomiast używać łyżek do jednoczesnego transportu paszy czy trawy dla zwierząt. Może to spowodować zatrucia, powikłania z nim związane w szczególności pod kątem jakości mleka (w przypadku krów mlecznych), a w najgorszym wypadku śmierć - uzupełnia Jankowski. Więcej informacji na temat rodzaju obornika, z jakim poradzi sobie

dany sprzęt przekazuje Paweł Suchocki. Według przedstawiciela firmy Weidemann, uogólniając sprawę, krokodyl nie sprawdzi się w oborniku kurzym (kurzeńcu). - Zazwyczaj wysypuje się on - ucieka przez dolne zęby. W tym przypadku dużo lepszy będzie łyżkokrokodyl - tłumaczy. Krokodyl kiepsko sprawdzi się także w oborniku końskim. - Długa słoma powoduje często jego zapychanie i problematyczne wytrząsanie obornika. Natomiast krokodyl doskonale poradzi

sobie w zbitym oborniku, gdy zwierzęta są utrzymywane na głębokiej ściółce - wyjaśnia Paweł Suchocki.

Rodzaj łyżki a udźwig ładowacza

- Większe ładowarki, wraz z większym udźwigiem i wysokością podnoszenia oferują znacznie pojemniejsze łyżki, co przekłada się na oszczędność czasu. Mniejsze ładowarki oferują mniejszy załadunek, ale za to są zwinniejsze i spalają znacznie mniej paliwa. To gospodarz musi podjąć decyzję, w którą stronę będzie szła jego inwestycja: kompaktowość, zwrotność i niskie spalanie czy może mniejsza liczba przejazdów, duża moc i większa siła udźwigu - mówi Tomasz Jankowski. Kluczowy w doborze łyżki do ładowacza jest ciężar właściwy materiału, który będzie przewożony. - Inną łyżkę będziemy potrzebowali do przeladunku zboża, a jeszcze inną do załadunku wapna nawozowego. W przeladunku zboża najlepiej sprawdzi się łyżka objętościowa. Są to łyżki stosunkowo lekkie o dużej kubaturze - mówi Paweł Suchocki. - Ciężar łyżki musimy

— OGŁOSZENIE —



PRODUKOWANE w Finlandii

Najbardziej WIELOFUNKCYJNE

ŁADOWARKI na świecie

☎ 12 43 44 110

AVANT

www.avantpolska.pl

Nowe modele

645i 650i

UDŹWIG 1190 KG

MOC 44 KM

PONAD 200 narzędzi wymiennych

moc serii 700 w serii 600

Jako JEDYNE NA ŚWIECIE w tej kategorii, spełniają normę

STAGE V / TIER 4 FINAL








Trudne czasy wymagają nieprzeciętnie wysokiej wydajności



POLSAD
lider wielomarkowy

Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skiermiewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Belchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

również uwzględnić przy dopasowaniu łyżki do udźwigu ładowarki bądź ładowacza, co bywa pomijane - uzupełnia. Swoje zdanie w kwestii wielkości łyżki dodaje Łukasz Tesarski z firmy Merlo: - Nie ma co przesadzać z wielkościami łyżek objętościowych, ponieważ to nie wielkość łyżki, a szybkość pracy odpowiada za sprawne załadunki - zaznacza.

Widły i chwytaki. Na co zwracać uwagę?

Kupując widły do palet i bel, należy dokładnie sprawdzić, do jakiego udźwigu ładowarki są dedykowane, jaka jest waga osprzętu, z jakich materiałów są wykonane, jaka jest jakość powłoki antykorozyjnej, spasowanie z systemem mocowania ładowacza/ładowarki. Podobnie sytuacja ma się z chwytakami - zarówno kleszczowymi, jak i zębowymi. Kleszczowe - doskonale znane, służą do przeładunku/układania bel sianokiszonki. Ich zadaniem jest delikatne uchwycenie beli, tak, aby nie uszkodzić folii. Chwytaki zębowe są stosowane przy przeładunku słomy. - Doskonale sprawdzą się w przypadku bel prostopadłościennych. Są jednak zdecydowanie bardziej "inwazyjne", ale w przypadku słomy przeznaczonej np. do ścielenia nie ma to większego znaczenia - tłumaczy Paweł Suchocki. Szerzej na sprawę spogląda Tomasz Jankowski. - Chwytaki kleszczowe świetnie sprawdzą się w przenoszeniu materiału ciężkiego z gładką powierzchnią, gdy zależy nam na nieuszkodzeniu

powierzchni ładunku. Jeśli natomiast chodzi o chwytaki zębowe, to znajdują one zastosowanie nie tylko w narzędziach typu krokodyl czy łyżkokrokodyl, ale również jako zęby pomagające np. wyrywać korzenie - w przypadkach, gdzie chwyt polega na wbiciu się w materiał lub podważeniu go na tyle, by go "zruszyć". Takie chwytaki można wykorzystywać również chociażby do transportu większych kamieni - wyjaśnia przedstawiciel firmy Avant Polska. W przypadku wybierania widel do palet, z góry trzeba określić to, co będzie nimi przewożone. - Gdybym miał wybierać sam dla siebie takie narzędzie, zdecydowanie zacząłbym od udźwigu i gabarytu, a potem rozglądał się za kratą. Są jeszcze widły do palet z przesuwem hydraulicznym, ale są o kilka razy droższe niż te z przesuwem manualnym. Jakość stali też ma tutaj znaczenie. Ponadto warto zasięgnąć opinii użytkowników danej marki o produkcie. Rozmowa z handlowcem to jedno, ale to użytkownicy wystawiają prawdziwe świadectwo jakości - nie tabelki i certyfikaty w katalogach - tłumaczy Jankowski.

Osprzętów co niemiara, uwaga na mocowania

W ładowaczach czołowych, jeśli chodzi o mocowania, króluje system Euro. Jeżeli chodzi o ładowarki, to sprawa się nieco komplikuje. Niemal każdy producent posiada swój system mocowania. Jak zaznacza Paweł Suchocki z firmy Weidemann: - Systemy mocowania Euro, podobnie jak systemy mocowania konkurencji są zazwyczaj oferowane jednak jako opcjonalne. Jego informację potwierdza Łukasz Tesarski z Merlo, ale jak zaznacza, kupowanie przejściówek, żeby podłączyć osprzęt innego producenta do ładowarki bądź

ładowacza czołowego nie jest najlepszym pomysłem, ponieważ zmniejsza to udźwig maszyny, a ponadto niesie za sobą konsekwencje dotyczące trudności uzyskania certyfikatu CE, co może być dużym problemem, gdy dojdzie do wypadku z udziałem maszyny. Rozwiązania oferowane przez firmę Avant poleca Tomasz Jankowski. - Osobiście nie spotkałem się z lepszym rozwiązaniem niż płyta narzędziowa oraz hydrauliczny "Faster", czyli multizłącze. Dbaj o czystość układu hydraulicznego, a zarazem oszczędza dużo czasu operatorowi. Płynna zmiana narzędzia dla doświadczonego operatora ładowarki Avant to 30 sekund, jeśli się nie spieszy (korzystając z automatycznego zatrzaśku) - tłumaczy.

- Ładowarka bez osprzętu jest bezużyteczna, a osprzęt możemy zamocować praktycznie każdy, jaki sobie klient wymyśli - mówi Łukasz Tesarski z Merlo. Jego informację uzupełnia Paweł Suchocki. - Nie sposób wymienić wszystkich rodzajów osprzętów. My podzieliliśmy go na grupy - dedykowane do hodowli: bydła, trzody, drobiu, koni oraz do gospodarki komunalnej. Bogata paleta osprzętów pozwala na jeszcze lepsze wykorzystanie maszyny - podkreśla. - Nasi klienci, dzięki kombinacji maszyny z odpowiednim osprzętem, nie tylko dokarmiają zwierzęta i czyszczą strefę wokół nich, ale również przewożą gabaryty, odśnieżają w okresie zimowym, odmiatają place, koszą trawę wokół gospodarstwa. Wykonują naprawdę wiele różnych czynności, które mógłbyśmy wymienić bez końca - mówi Tomasz Jankowski. Jak dodaje, z osprzętów specjalistycznych, które może obsłużyć ładowarka, wymienić warto jeszcze: generator prądu, kompresor, myjkę wysokociśnieniową z dodatkową lancą i specjalne mieszadło gnojowicy czy chociażby TMR-u lub podajnik ślimakowy na pasze sypkie. - Wszystko to obsługuje jedna maszyna. I to jest właśnie kwintesencja tego produktu - zaznacza Jankowski.



Brona talerzowa czy gruber - co wybrać?

Eksperti wymieniają największe zalety i wady brony talerzowej i grubera. Jakie jest ich zapotrzebowanie na moc? Która z maszyn jest bardziej uniwersalna? Która lepiej poradzi sobie z dużą ilością resztek poźniwnych?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Od kilku lat na rynku maszyn jest bardzo silny trend dotyczący zakupów agregatu uprawowo-siewnego z brony talerzowej i siewnika z talerzową redlicą wysiewającą - mówi Grzegorz Gruszczyński z firmy Gamatechnik. - Taki zestaw pozwala na wykonywanie siewu w glebie, na której nie wykonano orki i na której zalegają resztki poźniwne z poprzedniego sezonu. Nawet w przypadku siewu w rolę zaoraną, na której nie ma resztek, uprawa broną talerzową jest wygodniejsza i mniej problemowa niż tradycyjnymi do niedawna agregatami uprawowymi - dodaje specjalista. Jego słowa potwierdza Dawid Porzucek z firmy Agro-Tom. Jak twierdzi, rolnicy coraz rzadziej decydują się na tradycyjne grubery. - Jeżeli ktoś idzie w stronę cięższych kultywatorów, to decyduje się przeważnie na maszyny trzybelkowe, które przy szerokości 3 m mają 10 „łap”, a nie 7, tak jak tradycyjny gruber. Gwarantuje to lepsze pokrycie terenu i możliwość uprawy gleby na głębokość nawet 30 cm - mówi przedstawiciel firmy z Wielkopolski.

Gruber - wady i zalety

Według ekspertów, gruber lepiej niż talerzówka zagłębia się w ziemię i charakteryzuje się mniej złożoną budową. - Gruber ma prostszą konstrukcję niż brona talerzowa. Ma mniej łożysk,

czyli potencjalnie czeka go mniej awarii po kilku latach użytkowania. Niektórzy rolnicy używają też go jako agregatu uprawowego i to do głębszej uprawy, czego nie da się wykonać broną talerzową. Podcina głębę na całej szerokości pracy - mówi Grzegorz Gruszczyński. Maszyna ta posiada jednak większe zapotrzebowanie mocy niż brona talerzowa przy takiej samej szerokości pracy. - Przyjmując szerokość roboczą 3 m, do talerzówki potrzebujemy ciągnika o mocy 100-120 KM, w przypadku grubera konieczny jest już natomiast traktor o mocy 150 KM. Zależnie od warunków możemy więc przyjąć o 30-50 KM większe zapotrzebowanie mocy - tłumaczy Dawid Porzucek. - Ponadto może nam się „przypchać”, gdy mamy większą ilość resztek poźniwnych. Grubera nie możemy też zagregować z inną maszyną - dodaje. Jak zaznacza, aby uzyskać odpowiednie efekty pracy, gruberem trzeba poruszać się z prędkością minimum 10 km/h. - Talerzówka jeszcze przy prędkości 7-8 km/h spokojnie da sobie radę - zaznacza Porzucek.

Brona talerzowa - wady i zalety

- Bronę talerzową możemy zagregować z siewnikiem i zrobić zestaw uprawowo-siewny. Maszyną wykonamy zarówno uprawę poźniwną, jak i przedsiewną - podkreśla Dawid Porzucek. „Talerzówka” gwarantuje także uzyskiwanie

Rolnicy coraz rzadziej decydują się na tradycyjne grubery. Przewagę zyskują maszyny trzybelkowe



UPH PREMIUM

BW

ST-U

APHW

AT PREMIUM

ATH

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu

OGŁOSZENIE

większych wydajności. - Ten sam traktor poradzi sobie z większą szerokością brony w porównaniu do gruber. Większa jest także odporność na zapychanie, bo elementy robocze się kręcą, tną, więc lepiej sobie radzą w wysokim ściernisku albo z poplonem na polu - tłumaczy Porzucek. Urządzenie dzięki temu zdecydowanie lepiej radzi sobie z mieszaniem resztek poźniwnych i przykrywaniem obornika. - Brona talerzowa nie tylko podcina glebę, ale jeszcze ją odwraca, co prowadzi do lepszego przykrywania resztek. Gruber podcina glebę i lekko podrzuca ją w górę, co prowadzi do ograniczonego mieszania się resztek z glebą. Efekt przykrycia obornika jest przez to również niewielki - podkreśla przedstawiciel firmy Gamatechnik.

„Talerzówka” nie pozwala jednak na pracę na większych głębokościach roboczych. - Większość bron talerzowych ma ograniczenie do około 15 cm, chociaż niektóre brony z bardzo

dużymi talerzami 610-660 mm, mogą pracować głębiej - pozostawia po sobie jednak zdecydowanie równiejsze pole. - Teoretycznie obie maszyny możemy ustawić tak, że będą po swojej pracy pozostawiać tak samo równe pole, ale ze względu na brak należytej staranności w ustawieniu maszyny do pracy, mniej równe pole pozostaje po gruberze. Dzieje się tak dlatego, że w gruberze należy dość precyzyjnie ustawić głębokość pracy i rozstaw talerzy wyrównujących pole, które wyrównują glebę za zębami roboczymi - mówi Grzegorz Gruszczyński. - W bronie talerzowej nie ma potrzeby takiej regulacji, co przekłada się na taki skutek, że po zabiegu „talerzówką” otrzymujemy równe pole, a po gruberze najczęściej pozostają bruzdy - ale jest to najczęściej skutek niewłaściwego podejścia operatora - dodaje specjalista.

Maszyna o szerokości 3 m	Brona talerzowa	Gruber
Zapotrzebowanie na moc	100-120 KM	150 KM
Ilość elementów roboczych	24 talerze	7 łap
Minimalna prędkość robocza	7-8 km/h	10 km/h
Głębokość robocza (zakres pracy - w przybliżeniu)	3-15 cm	10-20 cm

do jego rozwoju - mówi Grzegorz Gruszczyński. Ale jak dodaje: - Chwasty rozsiewają się tylko na polach, na których ktoś dopuścił do zachwaszczenia. Na polach wolnych od chwastów nie ma się co rozsiewać. Jego zdanie podziela Dawid Porzucek. - Jeżeli mamy na polu perz, to bez względu na to, jakiej maszyny używamy, powinniśmy zastosować walkę chemiczną. Obawa przed tym, że broną talerzową roznosi perz odnosi się trochę do dawnych czasów, kiedy po żniwach wykonywało się podorywkę, a później bronowanie i wyciąganie perzu... Dzisiaj nikt już tak nie robi. Częściej mamy uproszczenia, takie jak siew w mulcz czy uprawę pasową i ochrona chemiczna musi być zastosowana, bo niedopilnowany perz potrafi zagłuszać rośliny, a gdy się rozrośnie, to później przy uprawie też jest gehenna - tłumaczy przedstawiciel firmy Agro-Tom.

Brona talerzowa roznosi po polu chwasty?

Wśród rolników pojawiają się opinie mówiące, że broną talerzową ze względu na swoją budowę może „roznosić” po polu chwasty. Chodzi przede wszystkim o perz właściwy. - Perz rozmnaża się poprzez rozłogi i robi to tym szybciej i skuteczniej im lepiej te rozłogi potniemy, gdyż z każdego kawałka odciętego rozłogu wyrasta nowa roślina. Zatem broną talerzową w tym przypadku rzeczywiście przyczynia się

Z wysiewem poplonów radzą sobie obie maszyny

Według ekspertów zarówno broną talerzową, jak i gruber gwarantują dobre efekty przy stosowaniu siewników nabudowanych i wysiewaniu poplonów. - Spotkałem się z głosami rolników, którzy twierdzili, że lepsze wschody są po gruberze, ale spotkałem też takich, którzy twierdzili, że efekt był lepszy po bronie talerzowej. Moim zdaniem tajemnica tkwi w wilgoci. Jeśli gleba jest wilgotna, to wschody są idealne po obu maszynach. Jeśli natomiast gleba jest sucha, to pojawiają się różne mniej lub bardziej błysko-



— OGŁOSZENIE —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

- ☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10
- ✉ biuro@gamatechnik.pl
- 🌐 gamatechnik.pl



tlive teorie - zaznacza Grzegorz Gruszczyński. Wtórjuje mu Dawid Porzucek. - W firmie Agro-Tom zarówno na bronach talerzowych, jak i na gruberach stosujemy dokładnie te same siewniki. Do jednych i drugich możemy dostosować siewniki rzutowe i bardziej dokładne siewniki pneumatyczne. Obie maszyny sprawdzają się przy nich dobrze, nie ma co do tego obaw - podkreśla przedstawiciel firmy z Pogorzeli.

Która maszyna lepiej sprawdzi się na ciężkiej ziemi?

- Na cięższych ziemiach zazwyczaj lepiej

poradzi sobie brona talerzowa. Ona tnie glebę i nie musi pracować na tak dużych głębokościach. To też wiąże się z zapotrzebowaniem na moc - mówi Dawid Porzucek. - Jeśli maszyny będą miały tę samą wagę, to pewnie lepiej poradzi sobie brona talerzowa, ale gdyby gruber był odpowiednio ciężki, to też nie byłoby problemu z jego zagłębianiem w glebę. Na ciężkiej ziemi brona talerzowa, jeśli nie ma odpowiednio dużej wagi, to też niewiele zdziała. Myślę więc, że lepiej na ciężkiej ziemi poradzi sobie maszyna, która będzie miała większą masę - uzupełnia Grzegorz Gruszczyński.

Podobne koszty eksploatacji

Mimo większej ilości elementów roboczych w bronie talerzowej, według Dawida Porzucka eksploatacja niesie za sobą podobne koszty. - Talerz jest droższy od dłut gruber, ale wystarcza na dłużej. Tak naprawdę dłuta wymieniamy po jednym sezonie, a przy większych arealach nawet 2 razy w roku, a talerze spokojnie wystarczą na kilka sezonów - mówi ekspert. Jak dodaje, standardowy talerz o szerokości 560 mm to obecnie koszt 120-130 zł, a dłuto 50-60 zł. - Drożej jest w kultywatorze trzybelkowym, bo tam mamy dłuta napawane, a to już wydatek ok. 200 zł - kończy Porzucek.

— OGŁOSZENIE —



PICHON
www.pichon.pl
MK45

SIŁA EWOLUCYJNEJ MASZYN!



+48 77 541 74 80 | info@pichon.pl | www.pichon.pl

*system rozrzucający PRECISIUM (na zdjęciu) dostępny też z adapterem pionowym

Ładowarka Schmidt 4350 AT

Nowość na rok 2022. Przegubowa ładowarka teleskopowa wyposażona w 3-cylindrowy silnik marki LS o mocy 50 KM, który spełnia normę emisji spalin Stage V. Maszyna posiada teleskopową konstrukcję ramy podnośnika zapewniającą większą wysokość podnoszenia. Maksymalnie ładunek może być uniesiony na prawie 4 m. W zapewniającej bezpieczeństwo operatorowi kabine opcjonalnie może zostać zainstalowana klimatyzacja. Maksymalny promień skrętu maszyny wynosi 3,7 m. Urządzenie jest napędzane hydrokinetycznie. Ma dwie prędkości jazdy: 0-10 oraz 0-24 km/h. Wydajność pompy głównej układu hydraulicznego wynosi 65 l/min, a pompy teleskopowej 52 l/min.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa



Wóz asenizacyjny SV16 firmy Pichon

Model SV16 z nowej serii wozów asenizacyjnych posiada pojemność 16.000 l. Maszyna występuje w 2 podstawowych wersjach: TPH - zasilanie z hydrauliki ciągnika oraz lcontrol S lub 7S, co oznacza wielofunkcyjny joystick lub joystick i wyświetlacz, czyli sterowanie poprzez elektrozawory. Warto nadmienić, że każda maszyna w standardzie ma przygotowane wyjścia w celu rozbudowy w przyszłości, takie jak: zaślepione otwory boczne, tylne, przygotowania do montażu aplikatorów, mieszadeł czy ramion napełniających. Dodatkowym atutem wpływającym na trwałość jest pełen ocynk, również wewnątrz zbiornika.

Całość osadzona jest na resorowanym wzdłużnie dyszlu, a dopełnieniem jest możliwość założenia dużych kół o rozmiarze 710/60R30,5. Każda z maszyn może być doposażona w szeroką gamę aplikatorów doglebowych i naglebowych.

Więcej informacji: www.pichon.pl lub info@pichon.pl



Agregat wielozadaniowy BW firmy Agro-Tom

Maszyna przeznaczona do uprawy poźniwnej i bezorkowej. Posiada czterosekcyjną budowę. Pierwsza sekcja to dwa rzędy talerzy Ø510 na amortyzatorach gumowych, które mają za zadanie uprawić płytko glebę i intensywnie ją wymieszać. Kolejną sekcją są trzy rzędy redlic z zabezpieczeniem sprężynowym. W maszynie do wyboru są dwa systemy robocze - do pracy na głębokości do 30 cm - bez bocznych podcinaczy i z bocznymi podcinaczami do 15 cm głębokości. Po tej sekcji został zamontowany jeden rząd talerzy Ø460 na amortyzatorze gumowym, który równomiernie miesza zerwaną powierzchnię. Ostatnią sekcją jest wał doprawiający. Maszyna posiada ramę sztywną. Wysoki prześwit pod ramą przeciwdziała zapchaniu się przy trudno mieszalnych resztkach poźniwnych. Głębokość pracy regulowana jest hydraulicznie. Wózek transportowy umieszczony centralnie gwarantuje wysoką żywotność maszyny oraz komfortowy transport po drogach. Urządzenie występuje w 3 szerokościach roboczych: 3, 3,5 oraz 4 m.

Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej agro-tom.eu lub u autoryzowanych dilerów marki Agro-Tom



Nowości na poletkach Syngenty

W gospodarstwie Natalii Bednarskiej zorganizowano jedno ze spotkań polowych firmy Syngenty z cyklu Pola klasy S. Odbyło się ono 14 czerwca w Polwicy na Dolnym Śląsku.

Podczas eventu zaprezentowano pola zbóż, kukurydzy i rzepaku, na których zastosowano program ochrony roślin firmy Syngenty. Podczas przeglądu pól eksperci firmy szczególną uwagę poświęcili zwalczaniu chorób i regulacji wzrostu. Pod lupę wzięli też ochronę herbicydową kukurydzy. W trakcie spotkania rozmawiano m.in. o nowościach w sekcji środków ochrony roślin, takich chociażby jak fungicyd Tresco, służący do okołokwitniowej ochrony rzepaku, skuteczny w zwalczaniu zgnilizny twardzikowej, mogącej ograniczyć plonowanie nawet do 60%. Kolejną nowością to Orondis Evo Pack, wprowadzony na miejsce wycofanego w ubiegłym roku środka Ridomil Gold. Preparat łączy w sobie korzyści płynące ze znanej już rolnikom technologii Amistar oraz nowy, wyjątkowo skuteczny mechanizm działania substancji nowej generacji - oksatiapiproliny.

Zwiedzający mogli zobaczyć efekty stosowanego stymulatora wzrostu roślin Quantis. Jest to preparat pochodzenia naturalnego, będący efektem fermentacji soku z trzciny cukrowej i drożdży, wzbogacony potasem i wapniem. Quantis poprawia



wydajność roślin i zwiększa plony poprzez pobudzenie naturalnych procesów fizjologicznych. Zmniejsza negatywny wpływ upału, suszy czy zimna oraz pomaga roślinom zregenerować się po wystąpieniu stresu. Pozwala roślinie utrzymać prawidłowe funkcjonowanie aparatów szparkowych i transpiracji na właściwym poziomie, dzięki temu utrzymuje wodę w komórkach. Dodatkowo miał miejsce pokaz kolekcji odmian rzepaku ozimego, pszenicy ozimej, hybridowego jęczmienia ozimego oraz kukurydzy.

Tegoroczną nowością na poletkach był słonecznik. Zaprezentowa-

no dwie odmiany. Pierwsza z nich to NK Neoma, odmiana mieszańcowa, dwuliniowa o dobrej zawartości oleju. Przeznaczona jest do uprawy w technologii Clearfield, ale może być też chroniona środkami przeznaczonymi dla odmian konwencjonalnych. Jest to odmiana średnio wczesna, o dobrej odporności na choroby. NK Neoma charakteryzuje się wysokim potencjałem plonowania i bardzo wysoką odpornością na wyleganie. Drugą odmianą słonecznika wysianą na poletkach w Polwicy jest Sumiko, który charakteryzuje się wyrównanymi roślinami o niskim pokroju, mocnej łodydze i wysokiej odpor-

ności na wyleganie. Bardzo dobrze plonuje w ekstensywnej produkcji i reaguje zwiększonym plonem przy każdej intensyfikacji. Ponadto posiada bardzo dobry pakiet odporności na choroby grzybowe słonecznika. Jest to odmiana o znakomitych parametrach jakościowych nasion, bardzo wysokiej zawartości tłuszczu oraz masie tysiąca nasion.

Zwiedzający mogli zapoznać się także z rolnictwem cyfrowym i dowiedzieć się, jak zarządzać gospodarstwem z telefonu. Zebranych zapoznano z aplikacją myFIELD, ułatwiającą prowadzenie gospodarstwa. Funkcje takie jak: rolnicza prognoza pogody, dostęp do raportów Infopole, dostęp do etykiet wszystkich środków ochrony roślin zarejestrowanych w Polsce, narzędzie do pomiaru powierzchni pola czy kalkulatory rolnicze sprawiają, że myFIELD z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością wśród rolników. Jak co roku, również w sezonie 2022 rolnicy mogą korzystać z raportów Infopole, dostarczających informacji o sytuacji na polach w całej Polsce - stanie upraw oraz występowaniu szkodników i chorób. Dodatkowo podczas spotkania w Polwicy zaprezentowano także easycconnect - nowoczesny i bezpieczny system do napełniania opryskiwacza.

Dorota Andrzejewska

OPOLAGRA 2022 - największe targi w południowej Polsce

Maszyny w akcji, wystawa bydła hodowlanego, konferencje - to wszystko weszło w skład tegorocznej edycji targów Opolagra w Kamieniu Śląskim.

Impreza odbyła się w dniach 10-12 czerwca. Zwiedzających nie brakowało. Pierwszego dnia targów prym wiodła młodzież - uczniowie szkół o profilach rolniczych. Co ich interesowało przede wszystkim? - *Targi to zdecydowanie fajne doświadczenie. Jest dużo krów. Można przyjść do cieląt, pomiziać, chętnie są do ssania palca* - opowiadała jedna z nastolatek. - *Jesteśmy tu ze szkołą, mamy taki wypad jednodniowy (...). Te targi są na pewno ciekawsze od ostatnich. Jutro będą konie. Jest wystawa krów* - dopowiedziała jej koleżanka.

O ocenę targów poprosiliśmy również nieco starszą młodzież. - *Mało jest wystawców, ale targi są ładne* - wspomniał jeden z gości

wystawy. - *Jest co oglądać, czym oczy napaść. Pozostaje tylko kwestia kasy. Jest dużo nowoczesnej technologii. Proste urządzenia polowi przechodzą do lamusa* - komentował kolejny uczestnik targów.

Impreza obfitowała w ciekawe konferencje. Jednej z nich przyświecało hasło: "Innowacyjny system sterowania obiegiem wody na obiektach melioracyjnych - INOMEL". Prelekcję wygłosili dr inż. Stanisław Minta (UP Wrocław) i dr inż. Jerzy Koronczok (Agrocom Polska).

Na Opolagrze można zobaczyć ok. 100 maszyn pracujących w polu, charakteryzowanych na żywo przez profesjonalnych komentatorów. Pojawiły się następujące bloki tematyczne: pokaz zbioru traw (na oddzielnym polu można było zobaczyć kosiarki, prasy rolujące i sieczkarnie samojezdne o wysokich wydajnościach) oraz tor przeszkód do prezentacji opryskiwaczy.

W trakcie Opolagry odbywa się także Śląska Wystawa Bydła Hodowlanego. W jej trakcie w ringu prezentowych jest przeszło 100 sztuk bydła z: Opolszczyzny, Śląska i Dolnego Śląska.

(mp)



Sezon na bób

W kuchni polskiej bób jest znany i stosowany już od dawna. Przyrządza się z niego wiele przekąsek, zup, jarzynek, a także dodaje do wielu potraw jarskich i mięsnych. Przez cały rok można kupować bób mrożony lub konserwowy, ale najlepszy jest świeży. A sezon na niego właśnie się rozpoczął.

Do gotowania najlepszy jest bób młody, niezupełnie dojrzały, o jasnozielonych ziarnach. Są trzy sposoby gotowania i jedzenia bobu. W pierwszej kolejności należy go opłukać, włożyć do wrzątku i gotować 3-4 minuty. Potem osączyć na sicie, obrać z łupinek, zalać ponownie wrzącą wodą, gotować 20-25 minut - osolić pod koniec gotowania. Bób można przygotować jeszcze w inny sposób, czyli opłukać ziarna, gotować około 30 minut, a pod koniec gotowania osolić. Osączyć go na sicie, przelać zimną wodą i obrać z łupinek. Jednak najbardziej wartościowy jest bób jedzony z łupinkami i taki właśnie preferuję - ugotowany, polany masłem z tartą bułką. Do wody z gotującym się bobem można też wrzucić gałązkę selera, która nada warzywowi smacznego aromatu.

Bób ma wysoką wartość odżywczą. Jego wartość kaloryczna w 100 g to około 66 kcal. Zawiera 4,1% białka, 7,1% węglowodanów, 0,6% tłuszczu, 4,2% błonnika oraz witaminy z grupy B, witaminę C, a także fosfor, wapń, magnez, sód.

Z burakiem

składniki:

- około 0,5 kg młodych buraków
- 1 kg bobu (przed obraniem)
- 200 g sera feta lub szopski
- pół pęczka bazylii
- 3 ząbki czosnku
- 1 limonka (lub cytryna)
- oliwa extra vergine
- trochę koperku lub natki fenkułu
- sól, pieprz
- trochę świeżego tymianku (opcjonalnie)

wykonanie:

Odcinam młode buraczki od pędów botwinki. Wrzucam do naczynia do zapiekania, dodaję nieobrane ząbki czosnku i trochę świeżego tymianku. Kroję oliwę i mieszam dłońmi, tak by oliwa pokryła całość warzyw. Piekę w 200 stopniach przez ok. 40 minut lub dłużej - w zależności od wielkości buraków. Upieczone buraki odstawiam do ostygnięcia (można je upiec dzień wcześniej). Bób wrzucam do wrzątku i gotuję przez ok. 2-3 minuty. Ugotowany przelewam zimną wodą i obieram ze skórki. Ze skórki obieram też buraczki. Kroję je na grubsze plastry lub większą kostkę. Na dno miski lub talerza rozkładam młode listki buraczków. Na nie rozkładam buraczki i bób. Delikatnie solę i pieprzę. W blenderze miksuję wyciśnięty ze skórki, upieczony czosnek, oliwę, sok z limonki, natkę, pieprz i ewentualnie sól (pamiętajmy, że ser jest już wystarczająco słony). Sosem polewam sałatkę. Na koniec dodaję pokruszone ser.



Zielona szakszuka

składniki:

- pęczek zielonych szparagów
- 100 g świeżego lub mrożonego bobu
- 60 g świeżego lub mrożonego groszku
- 350 g pomidorków koktajlowych
- 2 szalotki
- 2 ząbki czosnku
- 4 jajka
- 2 łyżki masła
- 1 łyżka posiekanego szczypiorku
- 2 łyżeczki oregano
- ½ łyżeczki kminu rzymskiego
- sól, pieprz

wykonanie:

Górne części szparagów (bez łyka) kroję na kawałki (z resztek można ugotować zupę krem). Bób i groszek wrzucam do wrzątku na 3 minuty, odcedzam, przelewam zimną wodą. Bób obieram. Pomidorki kroję na ćwiartki. Szalotki i czosnek drobno siekam. Na patelni (lub 2 małych) rozgrzewam masło, podsmażam na nim cebulkę i czosnek, po czym dodaję szparagi, ale bez główek, te dodam na końcu. Duszę przez 5 minut, dodaję oregano, kmin, groszek, bób oraz główki szparagów. Doprawiam do smaku i zagotowuję. Rozsuwam łyżką warzywa robiąc 4 „dziury”, w które wbijam jajka. Przykrywam patelnię pokrywką lub folią aluminiową i smażę, aż białko się zetnie. Przed podaniem posypuję szakszkę zieleniną i pieprzem.

Z kurkami

składniki:

- 50 dag bobu
- 50 dag kurek - najlepiej świeżych
- szklanka bulionu
- 2 cebule
- 3 łyżki masła
- 3-4 łyżki posiekanej natki pietruszki
- pieprz, sól

wykonanie:

Ugotowany bób obieram z łupinek. Kurki oczyszczam z zabrudzeń. W rondelku roztopiam masło. Podsmażam na nim pokrojoną cebulę, dodaję grzyby i chwilę smażę cały czas mieszając. Doprawiam do smaku, podlewam bulionem i duszę jeszcze chwilę. Potem dodaję bób, mieszam i zagotowuję. Przed podaniem posypuję posiekaną natką pietruszki.





Zupa krem

składniki:

- 50 dag bobu
- 5 szklanek bulionu
- 25 dag ziemniaków
- mała pietruszka
- kawałek selera
- szklanka słodkiej śmietany lub jogurtu
- 3-4 gałązki cząbr
- łyżka masła
- łyżka zielonego koperku
- pieprz, sól

wykonanie:

Do garnka wkładam obrane i pokrojone w kostkę warzywa: ziemniaki, pietruszkę, seler i bób. Zalewam gorącym bulionem. Dodaję cząbr, łyżkę masła i gotuję do miękkości. Odkładam trochę bobu do dekoracji. Resztę warzyw miksuję, dodaję śmietanę lub jogurt, doprawiam do smaku. Na talerzach zupę posypuję posiekanym koperkiem i polewam kilkoma kroplami oliwy. Na wierzch wrzucam do dekoracji kawałki bobu.

Pasta kanapkowa

składniki:

- 1 kg bobu
- pęczek szczypiorku z cebulkami
- 5 ząbków czosnku
- garść posiekanej natki pietruszki
- 3 łyżki sosu sojowego
- 125 g majonezu lub jogurtu naturalnego
- oliwa z oliwek

wykonanie:

Bób gotuję, po czym obieram ze skórki. Słonecznik prażę na suchej patelni, a następnie odstawiam do ostygnięcia. Cebulki i czosnek kroję drobno i smażę na oliwie z oliwek do lekkiego zbrązowienia. Dodaję pokrojony szczypior. Mieszam chwilę i zostawiam na patelni do ostygnięcia. Bób blenduję z sosem sojowym, jogurtem, podsmażoną cebulką. Pod koniec dodaję natkę pietruszki i blenduję jeszcze chwilę. Doprawiam do smaku.



Z jajkiem

składniki:

- 50 dag bobu
- 2 nieduże ogórki konserwowe
- 4 jajka ugotowane na twardo i obrane
- mała cebula
- szklanka posiekanego szczypiorku
- 2-3 ząbki czosnku
- garść uprażonych na suchej patelni ziaren słonecznika
- pieprz, sól
- sos winegret lub czosnkowy

wykonanie:

Ugotowany bób (bez łupinek) łączę z drobno posiekanym czosnkiem i cebulą. Ogórki kroję w drobną kostkę, dodaję do bobu. Rozkładam na dużym talerzu lub paterze. Na to układam ćwiartki ugotowanych jajek. Posypuję szczypiorkiem i ziarnami słonecznika. Posypuję solą i pieprzem. Tuż przed podaniem polewam sosem winegret lub czosnkowym.



Z makaronem

składniki:

- 500 g bobu
- 400 g makaronu
- 1 łyżka masła lub oliwy z oliwek
- 140 g boczek w plasterkach, drobno pokrojonego
- 1 ząbek zmiążdżony czosnku
- 200 ml śmietanki kremówki
- 1 garść grubo posiekanej mięty
- 2 łyżki startego parmezanu
- sól i pieprz.

wykonanie:

Bób gotuję w osolonej wodzie aż będzie al dente (nie możemy go rozgotować). Odcedzam i odstawiam na bok. Na patelni rozgrzewam masło lub oliwę i wrzucam drobno pokrojony boczek. Smażę aż będzie chrupiący. Następnie dodaję czosnek przeciśnięty przez praskę i całość mieszam. Dolewam śmietanę, mieszam, a na koniec dodaję bób oraz grubo posiekaną miętę. Redukuję sos przez ok. 3 minuty, po czym wysypuję starty parmezan, lekko mieszam całość i dodaję makaron ugotowany al dente.

Bobowe kotlety

składniki:

- 25 dag bobu
- 35 dag ziemniaków
- 25 dag półtłustego twarogu
- 2 jajka
- łyżka mąki ziemniaczanej
- 2 łyżki mąki pszennej
- tarta bułka
- łyżka posiekanego szczypiorku
- olej do smażenia
- sól, pieprz

wykonanie:

Ugotowane w mundurkach ziemniaki obieram. Ugotowany z łupinkami bób, ziemniaki i ser mielę. Dodaję sól, pieprz, szczypiorek, mąki, jajka. Dokładnie wyrabiam ciasto. Formuję niewielkie kotleciki, obtaczam w tartej bułce, smażę na rozgrzanym oleju na złoty kolor. Podaję z surówkami lub sosami.





Skup Bydła - Ubojnia
MURAWSKY
Sp. z o.o. Sp. K.

kupi bydło, oraz bydło pourazowe
- płatność gotówką

Tel. 606 511 418



UNIROL

tel. 65 57 58 70
www.sklep-unirol.pl



GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaze.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

JAŁOWIC
CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

65 573 86 31

www.bis.poznan.pl | magdab@poczta.onet.pl

KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wózków widowych

tel. **694 400 305**
mikromasz@vp.pl

płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

KUPIĘ
JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE

tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

Z pola wzięte

Ni to wydra, ni to wilk



Wilk od dzieciństwa kojarzy nam się z czarnym charakterem i złymi zamiarami. Przykładem jest jego postać z „Czerwonego Kapturka”. W dzisiejszych czasach jest postrachem nie tyle dla starszych kobiet, ile dla rolników, a zwłaszcza hodowców owiec. Tymi ostatnimi jesteśmy również my.

Trzy lata temu nasz pracownik zjechał z pola z wiadomością, że widział wilka. Dobrze, że pole, na którym go widział, było daleko od gospodarstwa, a zdjęcie samego wilka, które zrobił - rozmazane, bo mogę sobie wyobrazić, że reszta pracowników odmówiłaby jakiegokolwiek pracy w tamtej okolicy. Na dwa i pół roku zapanował spokój i aż do wiosny tego roku nikt nie wspominał o wilku. W kwietniu, wędrując ze swoją labradorką po łące przy gospodarstwie, spotkałam sąsiada z jego czworonogiem. Zarówno on, jak i ja jesteśmy zapalonymi psiarzami, więc nasze rozmowy toczą się wartko. - *Słyszała pani, że niedawno od nas myśliwi znaleźli w marcu trzy rozszarpane jelonki?* - spytał i badawczo przyglądał się, jak zareaguję. Nie zadowolilo go moje krótkie: - *Nie... naprawdę?*, więc dodał: - *Ja nie chcę nic mówić, ale na państwa miejscu zacząłbym się bać o owce...* - powiedział ściszym głosem, zasiewając tym samym ziarno niepokoju w moim sercu.

Nadszedł maj, a razem z nim wędrowki po umajonych łąkach. Na jednej z wypraw zauważyłam przymocowaną do drzewa kamerę. Dobrze zakamuflowana umknęła moim oczom, ale nie wprawionemu nosowi labradorki. Kilkadziesiąt metrów dalej - podobny widok. W głowie zaświtało mi, że godnym zaufania źródłem informacji na ten temat może być wspomniany już sąsiad. I tak też było. Był dobrze zorientowany i miałam wra-

żenie, że zarazem też uradowany możliwością udzielenia informacji. A było tak:

Najpierw ktoś z okolicznych mieszkańców zgłosił w tutejszym kole łowieckim, że na łące leżą resztki zagryzionych jelonków. Myśliwi przekazali informację do stolicy Dolnego Śląska, a stamtąd oddelegowane zostały dwie panie, aby zrobić lustrację na miejscu. Przyjechały, zrobiły rozeznanie i zamontowały 2 kamery na drzewach. - *I co? I co? Nagrało się coś?* - spytałam mocno zaciekawiona, co ewidentnie uradowało sąsiada. Chwilą milczenia podśrubował napięcie i powiedział: - *Tak, nagrało się* - tutaj zrobił kolejną przerwę, aby po chwili dodać: - *Dwa dzikie psy. Takie ni pies, ni wydra. Jeden duży, drugi mniejszy. Wie pani jak wyraźnie je na tym filmie widać? Pokazałbym pani, ale nie zabrałem ze sobą komórki* - powiedział z dumą w głosie. Moja ciekawość i pytanie o to, skąd ma materiał z kamer, znowu go uradowały. Okazało się, że zaofiarował pomoc w wymianie kart pamięci w zainstalowanych kamerach, a teraz nawet wie, że w stolicy Województwa Dolnośląskiego odbyło się posiedzenie na temat ich zawartości. - *I co teraz?* - spytałam, a on na to: - *No nic. Kamery zostają, ja wymieniam karty pamięci i zobaczymy* - wyjaśnił nowy pomocnik urzędu wojewódzkiego.

Po spotkaniu polecałam do owczarni. Za kilka dni owce miały wyjść na umajone pastwisko zupełnie nieświadome obecności dzikich psów. Gdy piszę ten felieton jest koniec czerwca i do tego czasu nie było słyhać ani o wilkach, ani o psach, ani o wydrach. Oby Wrocław nie odetchnął nagle z ulgą i zamknął temat. Muszę podpytać sąsiada, czy „na górze” coś się w tej kwestii zmieniło.

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

Dotacje PROW

Dotacja na start firmy - 250 tys. zł
Usługi rolnicze/leśne - 500 tys. zł
Małe gospodarstwa - 60 tys. zł
Młody rolnik - 150 tys. zł
Grupy producenckie - 100 tys. €/rok
"Duża" Współpraca - 5,5 mln zł

www.dotacje-prow.pl
tel. 571-501-208

Kompleksowa obsługa • wniosek i biznesplan • rozliczenie

KREDYTY
DLA ROLNIKÓW

Możliwy dojazd do klienta

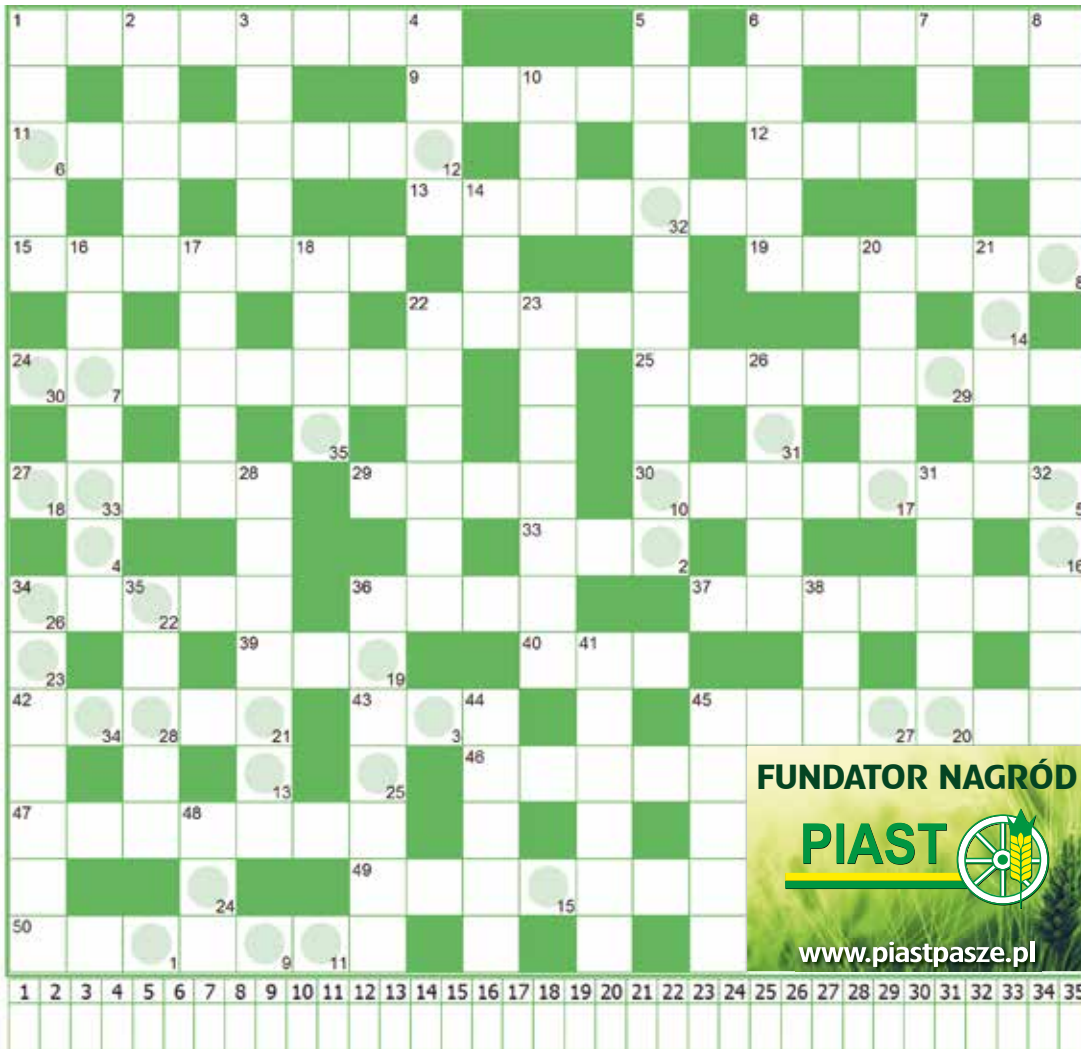
• **POD ZASTAW ZIEMI**
• **POD INWESTYCJE I NIEMUCHOŚCI**

LEASING na maszyny i urządzenia

RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN

LEASING zwrotny

Tel. 798-751-849



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązania czekamy do 21.07.2022 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

**Do wygrania
3x
BLENDER**



POZIOMO:

- 1) Pijanica, pijaczysko, pijaczyna, opój, opilec, szmirus, moczygęba.
- 6) Chmura przynosząca deszcz.
- 9) Kiełkuje.
- 11) Zdrobniałe od poidło; naczynie służące do pojenia zwierząt.
- 12) Dawny administrator majątku.
- 13) Najemny robotnik rolny.
- 15) Plac pod zabudowę lub uprawę.
- 19) Posąg lub rzeźba na dziobie starożytnych statków; galion.
- 22) Cwał konia.
- 24) Pnącze z winogronami.
- 25) Samica indyka.
- 27) Roślina zbożowa.

- 29) Futerał na okulary.
- 30) Intensywne karmienie zwierząt.
- 33) Kuzynka pszczoły, żądłówka.
- 34) Ścinanie zboża.
- 36) Miasto w USA, w stanie Oklahoma.
- 37) Młoda krowa.
- 39) Brat Czecha.
- 40) Bije kolory.
- 42) Rodzina niewielkich drapieżnych ssaków; tryb życia gł. naziemny, nocny.
- 43) Miasto na Honsiu (Japonia).
- 45) Afrykańskie państwo z Tunisiem.
- 46) Opera Paderewskiego.
- 47) Związek organiczny stosowany do syntez związków

- heterocyklicznych.
 - 49) Imię biblijnego proroka.
 - 50) Warzywo na bigos.
- PIONOWO:**
- 1) Śmieć.
 - 2) Ma stolicę w Port-au-Prince.
 - 3) Powierzchnia zasiewów.
 - 4) Pęk zboża.
 - 5) Wcielenie Wiktora Zborowskiego.
 - 6) Jamka.
 - 7) Sucha todyga.
 - 8) Pierwsze mleko matki.
 - 10) Abertam lub gouda.
 - 14) Cygańskie imię.
 - 16) Koń lub kura.
 - 17) Kwiat doniczkowy.
 - 18) Stoma z wymłóconego zboża.
 - 20) Papiery wartościowe.

- 21) Ani mini, ani midi.
- 22) Białko w zbożu.
- 23) Pospolity chwast.
- 26) Potocznie: dziesięć złotych.
- 28) Coś proponuje.
- 31) Użyźnia glebę.
- 32) Polskie włókno poliestrowe.
- 34) Część przewodu pokarmowego.
- 35) Maść konia.
- 36) Państwo europejskie.
- 38) Włóka.
- 41) Mityczny ojciec Niobe.
- 44) Brak przesady, powściągliwość.
- 45) Otyłość.
- 48) Gatunek strusia.

Rozwiązanie krzyżówki nr 6/2022. Hasło:

„LATEM POSTAW NA ODPOWIEDNIE ŻYWIENIE Z PIASTEM”
Laureatami zostają:

Dariusz Kościński, Pleszew
Katarzyna Trzepak, Mielewów
Magdalena Rachuba, Ciężerń



AKCJA RABATOWA 2022

ODMIANY RZEPAKU

JUREK F1 NOWOŚĆ

ODPORNOSĆ TuYV + RLM7

TEMPTATION F1

ODPORNOSĆ TuYV

CROCANT F1 NOWOŚĆ

ODPORNOSĆ NA KIŁĘ KAPUSTY + TuYV



szczegóły na stronie www.rapool.pl



WIELKOPOLSKA

Nr 7 | LIPIEC 2022 r.

wieści regionalne

Karolina i Marek wyczekują września, kiedy zacznie się zbiór chmielu. Tegoroczne żniwa nie będą zwyczajne, bo na świat przyjdzie syn państwa Sikorów

UPRAWIAJĄ CHMIEL

czytaj na s. 2-3

Karolina i Marek Sikora z Mokronosa (gmina Koźmin Wlkp., powiat krotoszyński) w ogóle nie planowali, że będą rolnikami. Los jednak tak pokierował ich życiem, że kontynuują pracę rodziców. Na powierzchni prawie 7 hektarów uprawiają chmiel.



TEKST ■ Anetta Przespolewska

Karolina Sikora po szkole średniej rozpoczęła studia na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu na kierunkach: biotechnologia oraz rolnictwo. Tam zdobyła tytuły inżyniera. Natomiast studia magisterskie kontynuowała na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Pan Marek również studiował, ale na Politechnice Poznańskiej na Wydziale Budowy Maszyn i Zarządzania na kierunku mechanika i budowa maszyn. Mimo że nasi bohaterowie pochodzą z sąsiednich wiosek, poznali się dopiero na studiach. - *Idąc na studia, byłam przekonana, że kiedy je ukończę, to pójdę do pracy* - wspomina pani Karolina. Również pan Marek nie przypuszczał, że

będzie rolnikiem. - *Rodzice przez cały czas swojej pracy zgromadzili 150 hektarów ziemi. To gospodarstwo stworzyli od podstaw. I z bratem zostaliśmy obdarowani. Brat ma bydło opasowe, a wspólnie prowadzimy produkcję roślinną* - opowiada pan Marek. Na polach uprawiają przede wszystkim pszenicę, kukurydzę i buraki cukrowe. W okolicy ziemia jest bardzo dobrej jakości, przeważa III klasa bonitacyjna.

Kontynuują uprawę chmielu

Pan Marek zastanawiał się, w jakim kierunku pójść. - *Brałem pod uwagę kilka opcji* - wspomina. Ostatecznie po wymianie argumentów podjęli decyzję, że będą kontynuować pracę rodziców

pani Karoliny. Rozpoczęli uprawę chmielu. - *W naszym kraju uprawa chmielu jest rzadko spotykana, a w naszym regionie jest dosyć egzotyczna. Jesteśmy jakąś kropką na mapie wśród producentów chmielu. W pobliżu jest trzech plantatorów. Najwięcej chmielarzy jest na Lubelszczyźnie i w okolicach Nowego Tomysła* - opowiada pan Marek. Przyszło im, że podjęli tę decyzję głównie za sprawą doświadczenia rodziców pani Karoliny. - *Ich wiedza i praktyka bardzo się nam przydały* - uważa.

Chmiel - roślina wymagająca

Państwo Sikora chmiel uprawiają na powierzchni prawie 7 hektarów. W Skałowie mają 3 hektary i jeszcze dzierżawią

od teścia 3,5 ha. - *Uprawiamy trzy odmiany goryczkowe* - wymieniają.

Chmiel jest rośliną wieloletnią. - *Tak naprawdę pełnych zbiorów nie ma tylko w pierwszym roku od posadzenia. Plony lepiej wyglądają już w każdym kolejnym roku* - mówią. Chcąc rozpocząć produkcję chmielu, należy jednak odpowiednio się do niej przygotować. Przede wszystkim zakupić słupy oraz linki metalowe na konstrukcję. Po naciągnięciu ich odpowiednio, należy posadzić sadzonki w odległości około 1,5 metra od siebie. Po czym na siatce montuje się ok 8-metrowe przewodniki o grubości 1,2 mm i wbija się w każdą z sadzonek po 2 sztuki takiego drucika. - *Korzysta się z podnośnika teleskopowego, który kupiliśmy za*

— OGŁOSZENIE —

Kariatyda

Gatunek: pszenica oz.
Hodowca: DANKO
Typ odmiany: jakościowa A



Plenna, zdrowa, jakościowa!



Bardzo dobra zimotrwałość



Wysokie plonowanie



Odporność na suszę



Bardzo dobra odporność na choroby



Wysokie cechy młynarsko-piekarskie

Mondeo

Gatunek: pszenżyto oz. krótkosłome
Hodowca: DANKO

Niezawodne w każdych warunkach!

DAŃKOWSKIE
Kanter

Gatunek: żyto oz. populacyjne
Hodowca: DANKO

Najwyższe plonowanie wg COBORU 2019-2021!

Kwalifikowany materiał siewny dostępny w jakości TOP FARMS

Czytaj więcej na

www.topfarms-nasiona.pl



środków uniijne i praca idzie całkiem sprawnie - mówi pan Marek. Sadzonka wypuszcza wiele pędów, ale pracownicy wybierają pięć najlepszych sztuk i nawijają na dwa przewodniki. Reszta jest usuwana. Później te pędy muszą się wspinać po przewodniku. - *Plantację staramy się utrzymywać w czystości, ze względu na brak środków ochrony roślin na chwasty w chmielu* - dodaje pani Karolina. Kolejnym krokiem jest podsypywanie rzędów chmielu w tak zwane karpny, aby roślina wypuszczała dodatkowy system korzeniowy oraz w celu zapobiegania wymarzania zimą.

Kiedy odwiedzam państwa Sikorów, właśnie naprowadzają chmiel na właściwy kurs. - *Najczęściej to jest na wysokości ok. 1,5 metra* - mówi pan Marek.

Bonus za szybką reakcję

Chmiel do końca czerwca powinien osiągnąć wysokość przynajmniej 7 metrów. Żeby przyspieszyć wzrost, przeprowadza się pasynkowanie, czyli

obrywa się pędy boczne i dolne liście. Kiedy chmiel dojdzie do siatki, czyli na wymaganą wysokość, wtedy przestaje piąć się w górę. Rozwijają się wówczas pędy boczne, na których rosną szyszki. Przez cały czas wzrostu i rozwoju chmiel zabezpieczany jest przed chorobami i szkodnikami. Pan Marek podkreśla, że żona jest agronomem ds. chmielu, a on realizuje polecenia fachowca.

Dodaje, że produkcja chmielu jest bardzo wymagająca. - *Na czas należy wykonać oprysk, ponieważ lepiej zabezpieczać roślinę niż ją leczyć. Opryski na zwalczanie chorób i szkodników trzeba przeprowadzać średnio co dwa tygodnie* - mówi pani Karolina. W międzyczasie rośliny są dokarmiane dolistnie.

Okres wegetacji chmielu trwa 4 miesiące. - *Należy mieć świadomość, że od kwietnia do września praca w chmielu jest nadzwyczaj wymagająca, nie ma w tym czasie miejsca na odpoczynek* - wyjaśnia pani Karolina. - *Chmiel jest rośliną, która daje bonus za szybką*

reakcję, czyli trzeba w odpowiednim czasie rozpocząć prace wiosną. Jeśli się spóźni, to nawijanie trwa zdecydowanie dłużej i roślina wykazuje spowolniony wzrost - tłumaczy pan Marek.

Chmiel nie tylko na piwo

Zbiór chmielu rozpoczyna się we wrześniu i trwa trzy tygodnie. Szyszki zbierane są specjalnym kombajnem do tego przystosowanym. - *Działanie tej maszyny jest stosunkowo proste. Siedmiometrowy pęd razem z tym drutem jest przeciągany przez maszynę. Pędy po odłączeniu kwiatostanów wędrują do sieczkarni, a szyszki trafiają prosto do suszarni, żeby nie traciły swoich właściwości* - mówi rolnik. I tak wysuszoną szyszkę pakują do worków o rozmiarach 50 na 140 cm. I w tych workach czeka na odbiór. Chmiel musi uzyskać wymagany certyfikat. Później szyszki przerabiane są albo na granulaty, albo na ekstrakt. - *Miałam przyjemność na Lubelszczyźnie obserwować przerabianie chmielu, metodą ekstrakcji nadkrytycznej cie-*

łym dwutlenkiem węgla. Ekstrakt pakuje się do hermetycznie zapakowanych puszek o określonych właściwościach fizyko-chemicznych. Myślę, że taki produkt łatwiej wykorzystać do produkcji piwa niż granulaty czy szyszki chmielu - uważa pani Karolina. Dodaje, że jednym z ważniejszych parametrów chmielu są alfa-kwasy. - *To jest tak ważne, jak białko w pszenicy. Im więcej alfa-kwasów, tym chmiel jest lepszej jakości* - wyjaśnia.

Sprzedaż chmielu nie należy do łatwych czynności. Chodzi przede wszystkim o cenę. - *My część chmielu mamy zakontraktowaną, a część sprzedajemy na wolny rynek. Niestety, chmiel skupują tylko 3 punkty i co do ceny są trudności w negocjacjach* - ubolewa pan Marek.

Czy chmiel z pół państwa Sikorów jest używany do piwa? - *Trudno nam jest to stwierdzić. Uważam jednak, że polski chmiel wykorzystuje się przede wszystkim do produkcji piwa, rzadziej jednak do kosmetyków czy leków* - mówi pani Karolina.

— OGŁOSZENIA —

ARMASZ

ARKADIUSZ LECIEJEWSKI



- Agregaty talerzowe
- Agregaty uprawowo-siewne
- Agregaty ścierniskowe
- Agregaty bezorkowe
- Głębosze
- Rozsiewacze nawozu
- Wały posiewne
- Zgrabiarki karuzelowe
- Siewniki poplonu

• Sprzedaż ratalna • Transport • Gwarancja 24 m-ce •

Główny dystrybutor



Zielona Wieś 27,
63-900 Rawicz

agrofunka.pl | e-mail: sklep.armasz@gmail.com

tel: 793-007-116 • 730-359-445

SKUTECZNIE ZWALCZAMY

MUCHY | KOMARY | PLUSWKY
KARALUCHY I INNE INSEKTY

www.insekty24.eu



Dezynsekcje przeprowadzamy w:

gospodarstwach,
ogrodach, sklepach,
domach jednorodzinnych
oraz innych
pomieszczeniach

TEL. 733 708 770

Walczy z suszą budując, zastawki w Patryk Kokociński wygrywa tru

Od pewnego czasu wielkopolscy rolnicy co roku zmagają się z problemem suszy, która coraz bardziej utrudnia pracę na polach. Jeszcze kilka lat temu taki sam kłopot miał Patryk Kokociński, młody rolnik ze wsi Snowidowo w Wielkopolsce. Jednak dzięki budowie zastawek w rowach melioracyjnych był w stanie znacząco podnieść poziom wód. Chociaż początkowo mieszkańcy wsi podchodzili sceptycznie do jego działań, to szybko przekonali się, że przynoszą one pozytywne efekty.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że pod względem retencji wód opadowych Polska jest w ogonie Europy. Jesteśmy w stanie przechwycić zaledwie kilka procent opadów, które u nas występują - mówi Patryk Kokociński, rolnik ze Snowidowa.

I dodaje: *Mimo że występu-*

ją deszcze, ich sumy od lat systematycznie spadają. Coraz częściej mamy też do czynienia z krótkotrwałymi opadami nawałnymi. Woda błyskawicznie trafia do sieci rowów melioracyjnych, a stamtąd już tylko prostą drogą do Bałtyku. Rolnicy nic z niej nie mają, bo nie potrafią jej zatrzymać. Z kolei dzięki retencji korytowej jesteśmy w stanie

zwiększyć ilość wody dostępnej dla roślin uprawnych, których system korzeniowy, nie licząc kilku wyjątków, jest dość płytki i nie pozwala na głębokie penetrowanie gleby.

Rowy pełne wody. Pomogły zastawki

Dzisiaj w Snowidowie nie brakuje wody dla upraw, co było

dużym problemem jeszcze kilka lat temu. Teraz rowy wypełnione wodą są codziennym widokiem. To zasługa Patryka Kokocińskiego, który wraz z rodziną prowadzi 100-hektarowe gospodarstwo wyspecjalizowane w produkcji mleka. Ponadto Patryk współpracuje także z Wielkopolskim Ośrodkiem



w rowach melioracyjnych. dną bitwę



Wielkopolski
Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

- Chyba każdy rolnik wie, jak wygląda uprawa jakiegokolwiek rośliny w sytuacjach, gdy jest woda i kiedy jej brakuje. U nas przez lata narastał deficyt wodny, którego kulminacją były susze w latach 2018-2019. Natomiast, kiedy stworzyliśmy zastawki, to przybywało jej nawet po kilka centymetrów dziennie. Efekty zobaczyliśmy już w pierwszym sezonie - opowiada Patryk Kokociński.

Jednocześnie dodaje, że różnicę najlepiej było widać w uprawie jęczmienia ozimego. - Ta sama roślina uprawiana była na różnych działkach. Na działce objętej oddziaływaniem zastawki plon wyniósł ponad 8 ton z hektara. Z kolei na działkach, gdzie nie było retencji, to były plony rzędu 5-5,5 tony. To już nie kwestia dodatkowego zysku, ale po prostu opłacalności produkcji - opowiada. I dodaje: - Wykonanie jest bardzo proste, a efekty są natychmiastowe. Jeśli mamy zgromadzone materiały, to sama budowa jest szybka, może zająć dwie godziny. Najwięcej czasu zajmuje jednak przyjeżdżanie i oglądanie tych zastawek. Decydując się na ich budowę, trzeba wziąć na siebie odpowiedzialność i kontrolować, co się z nimi dzieje.

Dlatego też Patryk przeprowadza regularne kontrole i w razie potrzeby reguluje poziom wody, odblokowując niewielkie kanały przepływowe, które są wbudowane w każdą zastawkę. Łącznie do tej pory powstało kilkanaście metalowych i ziemnych konstrukcji.

- Zastawki ziemne są zrobio-

ne z gałęzi i ziemi, dzięki czemu w praktyce zaczynają żyć swoim życiem. Szybko pokrywają się roślinnością, zaczynają korzystać z nich zwierzęta, znakomicie wtapiają się w krajobraz. Kiedyś po deszczu w jednej z konstrukcji pojawił się przeciek. Trzy dni zbierałem się do jej naprawy, a kiedy przyszedłem na miejsce, okazało się, że zrobiły to za mnie bobry - wspomina z uśmiechem Patryk Kokociński.

Magazyny wody i ochrona przed wiatrem

Budowa zastawek to niejeden skuteczny sposób gromadzenia wód opadowych. Równie istotną rolę odgrywają śródpolne oczka wodne.

- Różne stawy, zbiorniki, rowy czy zagłębienia terenu są naturalnym magazynem wody. Biorąc pod uwagę warunki zachodniej Wielkopolski, gdzie przez większość sezonu mamy deficyt opadów, to oczka wodne działają na zasadzie gąbki. Ta woda pojawia się w nich w okresie wzmożonych opadów, zaś w czasie suszy powoli jest „oddawana” otaczającym uprawom.

Dlatego też Patryk Kokociński zachęca do tworzenia śródpolnych zbiorników i apeluje, by nie zasypywać już istniejących. - W ten sposób sami sobie szkodzimy. W pobliżu oczek wodnych zawsze będą wyższe plony, bo jest większa dostępność wody - mówi Patryk Kokociński.

Oprócz budowy zastawek oraz dbania o oczka wodne, Patryk już kilka lat temu zaczął sadzić drzewa na obrzeżach pól oraz poboczach dróg.

- Kiedy mówi się ludziom o sadzeniu drzew, pierwsze, co

przychodzi im do głowy to, że drzewa wyciągają wodę. Pogląd o negatywnym wpływie drzew na uprawy ma swój początek w sadzeniu alei topolowych przy drogach. Topole to drzewa o rozległym i płytkim systemie korzeniowym, silnie konkurującym o wodę z uprawami. Dziś bogatsi o tę wiedzę, wykorzystujemy gatunki o głębokim systemie korzeniowym. Lipy czy klony, nie dość, że pobierają wodę spoza zasięgu roślin uprawnych, to są również doskonałym pożytkiem dla zapylaczy. - wyjaśnia Patryk Kokociński. I dodaje: - Ludzie nie bez powodu w przeszłości obsadzali uprawy drzewami, bo one mają mnóstwo funkcji, które przyczyniają się do zwiększenia plonów. Dajmy na to ochrona przed wiatrem. Wczesną wiosną największym problemem jest erozja wietrzna. Przez to, że gleba jest odkryta i nagrzana wiosennym słońcem, silne wiatry powodują, że najżyźniejsze jej warstwy są wywiewane, uszkadzając lub przysypując często młode rośliny. Tak naprawdę tracimy plon. Tymczasem zadrzewienia są w stanie zredukować siłę wiatru w pasie nawet do 500 metrów.

Wrócić, by zadbać o lokalny krajobraz

Snowidowo to niewielka wieś położona w powiecie grodziskim. Trudno napisać, by na pierwszy rzut oka wyróżniała się czymś szczególnym. Ale to właśnie tam znajduje się rodzinne gospodarstwo Kokocińskich. I to stamtąd pochodzi Patryk. Po ukończeniu szkoły rozpoczął studia w Poznaniu na Wydziale Biologii Uniwersyte-



Szanowni Państwo,

Lipiec jest okresem niezwykle wyczerpującej pracy rolników na polach. Jednocześnie jest to czas, w którym rolnicy bardzo często odczuwają skutki zmieniającego się klimatu oraz postępującej w Wielkopolsce suszy. Dlatego też Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu podejmuje działania mające na celu przeciwdziałanie suszy.

Jednym z takich działań są Lokalne Partnerstwa ds. Wody, czyli forum wymiany wiedzy, które ma przyczynić się między innymi do poprawy poziomu retencji wód w regionie. O tym, jak zadbać o odpowiednią retencję może dużo opowiedzieć Pan Patryk Kokociński.

To młody rolnik, który współpracuje z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Poznaniu oraz od kilku lat skutecznie prowadzi działania na rzecz poprawy poziomu wód we wsi Snowidowo poprzez budowę zastawek w rowach melioracyjnych oraz sadzenie drzew. W tym zakresie warto skorzystać z dofinansowania przyznanego przez ARIMR na zalesienia oraz tworzenie zadrzewień śródpolnych.

Od miesiąca rolnicy mogą za to korzystać z platformy doradczej eDWIN, która powstała z inicjatywy Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, dzięki współpracy z 18 Partnerami z całej Polski. Jestem przekonany, że aplikacja znacząco ułatwi codzienną pracę rolników na polu. Dlatego zachęcam do pobierania aplikacji oraz rejestrowania się w systemie na stronie www.edwin.gov.pl.

Jednocześnie zapraszam do odwiedzin strony internetowej Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu (www.wodr.poznan.pl) oraz korzystania z usług oferowanych przez WODR.

JACEK SOMMERFELD
Dyrektor Wielkopolskiego
Ośrodka Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

tu im. Adama Mickiewicza, a potem wrócił do rodzinnego Snowidowa, gdzie zaangażował się w prace przy gospodarstwie.

Pierwsze drzewa w Snowidowie zostały przez niego zasadzone już kilka lat temu. - Pierwsze wierzby zasadziłem jeszcze z przyjaciółmi z UAM chyba 8 lat temu. Wtedy patrzono na nas trochę jak na wariatów, na zasadzie „po co to robić, jak nic z tego nie będzie”. A my wierzyliśmy, że to ma sens i zrobimy coś dobrego dla rolnictwa i krajobrazu. Do tej pory zasadzonych zostało około 700 sadzonek drzew czy krzewów - mówi Patryk Kokociński.

O ile w przypadku sadzenia drzew pierwszym bodźcem do działania była chęć zmiany krajobrazu, o tyle zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w przypadku budowy zastawek w rowach melioracyjnych.

- Zmusiła nas do tego susza w 2018 roku. Musieliśmy sobie zadać wtedy pytanie, jak przetrwać i co robić. Plony kukurydzy spadły nam nawet o 70 procent, a przy produkcji mleka, którą prowadzimy, to była dla nas kwestia „być albo nie być”. Mieliśmy dwie opcje. Albo zacząć retencję wody opadowej, albo kopać studnie głębinową. Szybko zdaliśmy sobie sprawę, że kopanie studni głębinowej to podcinanie gałęzi, na której siedzimy. Woda głębinowa nie odnawia się szybko i jeśli będziemy ją używać do nawadniania roślin uprawnych, to skąd będziemy brali wodę do wodociągów? Dlatego postawiliśmy na retencję wód opadowych w rowach melioracyjnych - wspomina Patryk Kokociński. I dodaje: - Retencja wody nas uratowała. Odkąd zastawki zaczęły działać na 100 procent, nie mamy już problemu z wodą i jest ona dostępna dla upraw przez większość sezonu wegetacyjnego.

Patryk nie ukrywa również, że bardzo pomógł mu fakt, że sam wychował się w Snowidowie i stąd pochodzi. - Gdyby coś takiego próbował zrobić ktoś obcy, to nie wiem, czy by się udało. Dzięki temu, że jestem stąd, ludzie

nie mieli poczucia zagrożenia, że coś kombinuję lub działam na ich szkodę - wyjaśnia.

A jednocześnie dodaje: - Mam wrażenie, że dziś w krajobrazie rolniczym nie lubimy miejsc, które muszą być specjalnie traktowane. Chcemy, by wszystko było łatwe i proste, by jak najszybciej obsłużyć jak największą powierzchnię pola. W tym pedzie do maksymalizacji zysków i powierzchni zapomnieliśmy o miejscach, które działają na naszą korzyść. My, rolnicy, wszyscy mieszkańcy wsi, musimy zdawać sobie sprawę, że nasze uprawy nie są oderwane od środowiska naturalnego, ale są jego integralną częścią.

W 2021 roku Patryk Kokociński, za swoje działania, wygrał krajowy etap konkursu WWF na Rolnika Roku regionu Morza Bałtyckiego 2021. Jury uznało, że prowadzi swoje gospodarstwo w sposób najbardziej przyjazny środowisku morskemu.

Lokalne Partnerstwa ds. Wody

Mając na uwadze, jak dużym problemem jest susza, Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu w 2021 roku zainaugurował Lokalne Partnerstwa ds. Wody w Wielkopolsce.

- Ma to być forum wymiany dotychczasowych doświadczeń związanych z zarządzaniem poziomem wody oraz podejmowania inicjatyw zmierzających do poprawy poziomu retencji, w tym, w przyszłości, także inicjatyw inwestycyjnych - tłumaczy Michał Sosiński, który ze strony WODR koordynuje proces tworzenia LPW w Wielkopolsce.

Celem LPW jest także podniesienie świadomości w zakresie racjonalnego gospodarowania wodą wśród mieszkańców. Podmioty chętne do współpracy w ramach LPW mogą zgłaszać się do Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

Targi w Sielinku 2022 - tłumy odwiedzających, setki zwierząt i nowoczesny sprzęt

Największa coroczna impreza organizowana przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego - Targi Rolnicze w Sielinku - ponownie przyciągnęła tłumy odwiedzających.



Jedna z atrakcji tegorocznej edycji targów w Sielinku

Wystawa odbyła się w dniach 4-5 czerwca. - Targi w Sielinku co roku są okazją, aby w gronie fachowców porozmawiać o najnowszych trendach i rozwiązaniach w produkcji rolniczej. Przykładem takich rozwiązań jest platforma doradcza eDWIN, z której mogą już korzystać rolnicy. - mówił w trakcie otwarcia targów Jacek Sommerfeld, dyrektor WODR w Poznaniu.

Odwiedzający mogli zobaczyć nowoczesny sprzęt rolniczy oraz dowiedzieć się o możliwości wykorzystania dronów w rolnictwie do ochrony kukurydzy przed omacnicą prosowianką w ramach usługi Poldrony, którą oferuje WODR.

Jednym z kluczowych punktów wystawy była prapremiera platformy doradczej eDWIN, która właśnie została udostępniona rolnikom. Jest ona całkowicie darmowa i dostępna zarówno na komputery, jak i urządzenia mobilne. eDWIN ma wspomagać rolników w pracy m.in. poprzez wysyłanie powiadomień o szkodnikach lub zagrożeniach

na polu, ostrzeżenia przed załamaniem pogody oraz ułatwić kontakt z doradcą rolniczym.

Na odwiedzających czekała również kolekcja wielu roślin uprawnych (ponad 300 poletek) oraz energetycznych. W tym roku WODR zaprezentował poletka demonstracyjne m.in. zbóż jarych, ozimych, rzepaku ozimego oraz roślin strączkowych. Miłośnicy roślin mieli okazję zobaczyć ogródek ziołowo-kwiatowy, który jest prowadzony przez pracowników WODR. W ramach zwiedzania specjaliści Ośrodka opowiadali o możliwościach zastosowania różnorodnych ziół w kuchni. Po raz kolejny dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy różnorodnych zwierząt. Targi w Sielinku to impreza towarzysząca Krajowym Dniom Pola Poświętne 2022. Jednocześnie jest to dla WODR próba przed przyszłorocznymi, ogólnopolskimi Krajowymi Dniami Pola, które WODR zorganizuje na początku czerwca w Sielinku.

(red)

ARiMR wykona przelew na obowiązkowe ubezpieczenie upraw

ARiMR w imieniu rolnika dokona przelewu części dopłat na rachunek bankowy zakładu ubezpieczeń, w którym producent rolny wykupił ubezpieczenie upraw. W ten sposób rolnik, za pośrednictwem ARiMR, opłaci polisę. Jak wygląda cała procedura wyjaśnia Mateusz Bukowski, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Poznaniu.

■ **Przelew składki na ubezpieczenie upraw z dopłat bezpośrednich jest w tym roku nowością, którą proponuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na jakiej zasadzie będą wypłacane pieniądze?** Należy podkreślić, że nie są to dodatkowe środki. Producent rolny ubiegający się o przyznanie płatności bezpośrednich może w tym roku złożyć wniosek o przekazanie środków finansowych z przyznanych płatności bezpośrednich na rachunek bankowy zakładu ubezpieczeń w celu opłacenia składki z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia upraw rolnych. Rolnik musi złożyć za pośrednictwem strony internetowej ARiMR, żądanie przekazania na rachunek bankowy zakładu ubezpieczeń kwoty należnych składek z tytułu ubezpieczenia. Składka zostanie przekazana na rachunek zakładu ubezpieczeń jedynie w przypadku, gdy jej wielkość znajdzie pokrycie w kwocie przyznanych przez ARiMR płatności.

■ **Do kiedy i w jaki sposób można złożyć wniosek?** Wniosek o przekazanie środków finansowych na rachunek bankowy zakładu ubezpieczeń, można złożyć w terminie do 30 września 2022 r. za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych (PUE), dostępnej na stronie internetowej ARiMR (www.gov.pl/web/arimr). Do Platformy Usług Elektronicznych ma dostęp każdy rolnik, który został zarejestrowany w Ewidencji Producentów. Przelew zostanie zrealizowany ze środków pochodzących z należnych płatności bezpośrednich. Zatem w pierwszej kolejności niezbędne jest złożenie wniosku o przyznanie płatności bezpośrednich i obszarowych PROW poprzez aplikację eWniosekPlus. Natomiast opcja złożenia wniosku o przekazanie środków finansowych na rachunek bankowy zakładu ubezpieczeń uaktywni się dla rolnika po ok. 1 godzinie, a w szczególnych przypadkach w dniu następnym, po złożeniu wniosku o przyznanie płatności bezpośrednich.

■ **Co zawiera taki wniosek?**

Wniosek o przekazanie środków finansowych na rachunek bankowy zakładu ubezpieczeń zawiera podstawowe dane rolnika, numer identyfikacyjny producenta oraz żądanie przekazania na rachunek bankowy zakładu ubezpieczeń kwoty należności będących przedmiotem umowy przelewu na zakład ubezpieczeń.

■ **Czy do wniosku trzeba dołączyć polisę ubezpieczeniową?**

Nie ma takiego wymogu. Obligatoryjnie należy natomiast dołączyć umowę przelewu na zakład ubezpieczeń, która jest zawierana pomiędzy rolnikiem, a zakładem ubezpieczeń i jest to dokument niezależny od polisy ubezpieczeniowej. Podkreślenia wymaga fakt, że polisa ubezpieczeniowa nie stanowi podstawy do dokonania przez Agencję przelewu należnej składki ubezpieczenia ze środków pochodzących z przyznanych płatności bezpośrednich. Umowę przelewu może również przekazać do Agencji zakład ubezpieczeń. Co ważne, brak załączonej umowy przelewu na zakład ubezpieczeń uniemożliwi Agencji dokonanie przelewu składki.

■ **W jakim terminie Agencja Restrukturyzacji i Moder-**



Mateusz Bukowski - dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Poznaniu

nizacji Rolnictwa wykona przelew na rzecz zakładu ubezpieczeń? Czy rolnik zostanie poinformowany o tym fakcie?

ARiMR dokona przelewu składki ubezpieczenia wskazanej w Umowie przelewu ze środków pochodzących z należnych płatności bezpośrednich, w tym z zaliczek na poczet płatności bezpośrednich, w przypadku ich uruchomienia. Przelewy do zakładu ubezpieczeń będą realizowane po wydaniu decyzji w sprawie przyznania płatności bezpośrednich tj. w terminie od 1 grudnia 2022 r. do 30 czerwca 2023 r., a w przypadku uruchomienia zaliczek - od 17 października do 30 listopada 2022 r. Kwota składki zostanie przekazana na rachunek zakładu ubezpieczeń jedynie w przypadku, gdy jej wielkość będzie równa lub niższa kwocie przyznanych płatności bezpośrednich. Oznacza to, że przelew przyznanych płatności bezpośrednich zostanie pomniejszony o kwotę składki. Agencja informuje zarówno rolnika jak i zakład ubezpieczeń, gdy kwota składki nie zostanie przekazana na rachunek bankowy ubezpieczyciela. W tym przypadku rolnik będzie zobowiązany opłacić składkę samodzielnie. Producent rolny będzie mógł sprawdzić, czy składka została przekazana w Platformie Usług Elektronicznych w zakładce: Finanse.

Zakłady ubezpieczeń, z którymi rolnik może zawrzeć Umowę przelewu na zakład ubezpieczeń:

- AGRO Ubezpieczenia - Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych z siedzibą w Warszawie,
- Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. z siedzibą w Warszawie,
- Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” z siedzibą w Warszawie,
- Generali Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. z siedzibą w Warszawie,
- InterRisk Towarzystwo Ubezpieczeń SA Vienna Insurance Group z siedzibą w Warszawie,
- TUZ Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych z siedzibą w Warszawie,
- Vereinigte Hagelversicherung VVaG (siedziba w Gießen), Oddział VH VVaG TUW w Polsce z siedzibą Oddziału w Poznaniu,
- Sopotkie Towarzystwo Ubezpieczeń ERGO Hestia S.A. z siedzibą w Sopocie.

NOWA FORMA WSPARCIA DLA HODOWCÓW ZWIERZĄT GOSPODARSKICH z PROW 2014-2020

Terminy składania wniosków o przyznanie pomocy będą ogłaszane przez Prezesa ARiMR dwa razy w roku, na 14 dni przed rozpoczęciem terminu składania wniosków, na stronie internetowej Agencji.

Wnioski o przyznanie pomocy w formie dopłaty do składki z tytułu ubezpieczenia drobiu, bydła lub świń od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych salmonellą będą przyjmowały biura powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Okres objęty ubezpieczeniem powinien rozpocząć się nie wcześniej niż 1 kwietnia 2022 r. Pomoc będzie przyznawana w formie refundacji 70% składki ubezpieczenia drobiu, bydła lub świń od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych salmonellą. Producent rolny, który posiada umowę ubezpieczenia drobiu, bydła lub świń od ryzyka szkód spowodowanych salmonellą i poniesie straty z powodu jej wystąpienia będzie mógł otrzymać pomoc.

Wsparcie finansowe w ramach działania „Zarządzanie ryzykiem” będzie przysługiwać w przypadku ubezpieczenia od strat dochodów spowodowanych przez salmonellę przynajmniej:

- 1000 szt. kurcząt rzeźnych, lub
 - 4 szt. bydła, albo
 - 1000 szt. drobiu nieśnego, lub
 - 14 szt. świń, lub
 - 1000 szt. indyków rzeźnych, lub
 - 1000 szt. gęsi rzeźnych.
- Powyższym wsparciem nie objęto chowu kaczek, ponieważ ten gatunek nie wykazuje zachorowalności na salmonellę.

NIGDY NIE ŻAŁOWALIŚMY ŻADNEJ NASZEJ DECYZJI

Danuta i Leszek Koczorowscy prowadzą swoje gospodarstwo rolne w Wymysłowie wspólnie z synem Łukaszem, który jest ich następcą i piątym pokoleniem Koczorowskich w tym gospodarstwie.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Wszystko zaczęło się od pradziadka pana Leszka - Jana Koczorowskiego, który nabył tu - jak głoszą rodzinne przekazy - blisko 12-hektarowe gospodarstwo, prawdopodobnie w 1908 roku. Wcześniej był dzierżawcą cegielni w Bogdanowie, wsi na terenie obecnej gminy Gołańcz. Po pradziadku Janie gospodarstwo przejął jego syn, który gospodarzył tu wspólnie z żoną Czesławą, poślubioną w 1936 roku. W salonie domu obecnych gospodarzy, na honorowym miejscu wisi zdjęcie Jana Koczorowskiego, a obok niego zdjęcia kolejnych następców. Jedno ze zdjęć, przedstawiające dziadków pana Leszka, zostało zrobione w przeddzień wybuchu II wojny światowej.



Danuta i Leszek Koczorowscy tryskają pozytywną energią

NASTĘPCY BYLI POD RĘKĄ

Kolejnymi gospodarzami w Wymysłowie zostali rodzice pana Leszka: Marian i Janina. Marian był trzeci w kolejności w gronie sześciorga dzieci. Powiększył on nieznacznie gospodarstwo o dzierżawione grunty „proboszczowskie”, które oferowano rolnikom w ograniczonym jednak zakresie po dekrete rolnym pozbawiającym duchownych gruntów.

Leszek Koczorowski jest najstarszym dzieckiem Janiny i Mariana. Ma trzy siostry, które okazały się bardzo pomocne w gospodarstwie, kiedy on uczył się w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Gnieźnie, a później odbywał obowiązkową zasadniczą służbę wojskową.

- Rolnictwo mnie zawsze kręciło. Moje siostry również miały zapal do

pracy. Nie miałem żadnego dylematu z wyborem zawodu - mówi rolnik. - Przy okazji spełniła się niepisana tradycja, że najstarszy w rodzinie zostaje na ojcowiznie. W 1992 roku Leszek poślubił Danutę, dziewczynę z gospodarstwa, które jej rodzice Emilia i Stanisław prowadzili w pobliskim Podlesiu Wysokim. Danuta i Leszek chodzili nawet do tej samej szkoły podstawowej w Popowie Kościelnym, razem jeździli na obozy harcerskie, ale wówczas nie przypuszczali, że będą wspólnie spędzać życie.

- Prawdę mówiąc, to trzeba było pielgrzymki na Jasną Górę, żebyśmy zwrócili na siebie uwagę - mówi pani Danuta.

- Ale mi się spodobała. Nikt lepszy w życiu nie mógł mi stanąć na drodze - dopowiada pan Leszek.

- Gdybyśmy się wtedy nie spotkali, to nasze życie potoczyłoby się zapewne

inaczej, ale ani przez moment nie żałowaliśmy naszej decyzji. Gdyby dziś przyszło nam ponownie decydować o naszym życiu, to decyzja byłaby taka sama - zapewnia małżonka.

SZCZEGÓLNA AURA

Podczas pobytu w ich domu przyzwalna jest szczególna i przyjazna aura. Kiedy moim rozmówcom mówię o swoich odczuciach, pan Leszek z szerokim uśmiechem komentuje: - No to ma pan potwierdzenie, że trafiłem w swoim życiu na wyjątkową osobę. A pani Danuta dopowiada: - Jeśli jest tak, jak pan to widzi, to dlatego, że zawsze możemy na siebie liczyć. Nasz dom był i jest pełen ludzi, bo nasze rodziny tu chętnie przebywają. Coś takiego tu jest, co ich przyciąga - dodaje z uśmiechem.

Sympatyczna kobieta ukończyła w młodości Technikum Rol-

nicze w Gołańczy. W programie nauczania był kurs na prawo jazdy na traktor, z czego nie wszystkie dziewczyny korzystały. W przypadku pani Danuty okazało się bardzo przydatne w nieodległej przyszłości. - Mieszkalam w internacie i ten czas zaowocował przyjaźniami, które przetrwały do dziś - wspomina moja rozmówczyni.

Pan Leszek ma trzy siostry, a jego małżonka - trzech braci. Małżonkowie sami wychowali dwóch synów: Łukasza i Adama. Łukasz, podobnie jak i jego tata, ukończył technikum mechanizacji rolnictwa na poznańskim Gołecinie, a potem studia rolnicze na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Jest gospodarzem na 30 hektarach, które wraz z blisko dwudziestoma hektarami rodziców tworzą 50-hektarowe gospodarstwo. Młodszy z synów, Adam, ukończył technikum technologii drewna w Poznaniu, założył rodzinę i pracuje w wyuczonym zawodzie stolarza.

KROK PO KROKU

Kiedy Leszek Koczorowski nie przejął jeszcze gospodarstwa po swoich rodzicach, prowadził przez jakiś czas swoją firmę, pracował na etacie. Takie były czasy, że mały areal gospodarstwa nie zapewniał stabilizacji ekonomicznej. - Kiedy przejmowaliśmy ojcowiznę, to „wszystkiego było po trochu”. Były krowy, świnię, po podwórku maszerowały kaczkę i kury. Zastanawiamy się, czy nie przyjdą takie czasy, że będzie trzeba do tego wrócić - mówi rolnik. - Gleby tu u nas raczej słabe, tych IV klasy trzeba szukać - dodaje. Ojcowizna była skupiona wokół domostwa, ale teraz mają grunty na terenie dwóch gmin: Mieściska i Skoków.

Ziemie uprawne zahaczają o leżące na terenie tej drugiej gminy Kakulin i Kuszewo. Prowadzi do nich polna droga. - *Gdybyśmy mieli możliwość powiększenia gospodarstwa, to jedynie w drodze kupna ziemi. Wolimy to od dzierżawy. Jednakże nie jest to prosta sprawa. Ceny ziemi uprawnej są wysokie i to decyduje o decyzjach inwestycyjnych.*

Na początku uprawiali spory areal ziemniaków, które dostarczali do zakładów w Wągrowcu i w Trzemesznie. Po upadku zakładu w Wągrowcu udało się im zawrzeć umowę z podobną firmą w Trzemesznie, z którą współpracowali osiemnaście lat. Obecnie zmienili strukturę upraw i zakończyli przygodę z ziemniakami. Dominującymi uprawami są zboża paszowe; pszenżyto i jęczmień ozimy, ale także rzepak i eksperymentalnie facelia. - *Wcześniej sialiśmy tulin, ale wycofanie niektórych środków ochrony roślin, przy jednoczesnym zwiększeniu wydatków na nowo wprowadzone, skłoniło nas do rezygnacji z tej uprawy, choć tulin to korzystna uprawa na naszych glebach w charakterze i przedplonu, i poplonu -* wyjaśnia pan Leszek.

Słabe gleby niosą ryzyko znacznych strat w przypadku wystąpienia suszy. Ta, z którą mieliśmy do czynienia w ostatnich latach, spowodowała w ich gospodarstwie spadek plonowania o ok. 40 procent.

KOLEJNY WYBÓR

Kiedy zdecydowali się na ograniczenie upraw ziemniaków, postawili na trzodę chlewną. Rozważali też hodowlę bydła, ale przeważało racjonalne myślenie w kategoriach nakładów pracy. W ich chlewni pojawiło się stopniowo 40 macior, a ich przychowek stanowił podstawę chowu tuczników. Od razu zdecydowali się na cykl zamknięty. Obecnie zmniejszyli obsadę do 10 macior. Odstawiają teraz ok. 100 sztuk tuczników, ale przewidują możliwość dalszego ograniczenia hodowli. - *Czekamy, jak rozwinie się sytuacja na rynku -* mówi rolnik. Pan Leszek sam wykonuje zabiegi inseminacyjne przy pomocy zakupionego nasienia. - *Mamy wprowadzić w gospodarstwie knura, ale ma ustanowiony pełen celibat -* śmieje się pani Danu-



ta. - *Jego głównym zadaniem jest stwarzanie dobrego nastroju, bo o to chodzi -* żartuje pan Leszek.

Można powiedzieć, że są samowystarczalni w paszę dla obsady chlewni. Bywa, że dokupują niewielkie ilości zbóż,

żeby doczekać do zniw. Wszelkie komponenty paszowe dostarcza wyspecjalizowana firma „na telefon”. Podobnie jest i z odbiorem tuczników.

Ich gospodarstwo jest w pełni wyposażone w niezbędny do

uprawy i hodowli sprzęt. W użyciu mają cztery ciągniki. - *Najstarszy, zmodernizowany Ursus C-328 ma więcej lat ode mnie (ponad 54 lata - przyp. aut.). Kupił go jeszcze mój tata i przywiózł do gospodarstwa na przyczepie, bo traktor nie był zdolny do jazdy i użycia -* wyjaśnia pan Leszek. Kolejnym ciągnikiem był Ursus C-360P, który jego ojciec kupił jako nowy na tzw. przydziały. Potem kupili w 1994 roku Zetora 6211, a trzy lata temu Zetora Forterra. Mają też wysłużonego „Bizona”, który bez zarzutu obsługuje żniwa. - *Mój mąż to prawdziwa „złota rączka”. Sam wykonuje większość niezbędnych napraw i musiałaby zdarzyć się jakaś szczególna awaria sprzętu, żeby trzeba było wolać mechanika -* chwali męża pani Danuta.

W gospodarstwie wykorzystują także kombajn do ziemniaków „Anna”. Mają też wszystkie niezbędne maszyny towarzyszące. - *Danuta to moja wielka miłość, a kombajn „Anna” to coś, z czym spędzałem wiele czasu -* żartobliwie dodaje mężczyzna.

— OGŁOSZENIA —

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

**skupujemy
również tuczniaki**

tel. 509 134 177

**ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!**

**POSIADAMY W SPRZEDAŻY
SPECJALISTYCZNE ŚRODKI
NA MUCHY I INNE SZKODNIKI**

zapraszamy do sklepu internetowego:
www.sklep-termit24h.pl

DEZYNFEKCYJA
DEZYNSEKCYJA
DERATYZACJA

Tel.: 604 226 353

SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

O SWOIM ŻYCIU

- Widzi pan, jesteśmy już w takim wieku, że trzeba podejmować racjonalne i odpowiedzialne decyzje. Sytuacja rolników nigdy nie była luksusowa. Teraz mamy do czynienia z zaleźnością cenowym środków produkcji. Towarzyszy temu niepewność na rynku produktów rolnych. Mammy do czynienia z ekspansją globalnych firm, działających w sektorze rolnym. Nasila się działalność ruchów i organizacji antyhodowlanych. Manipuluje się genetyką. Do jednego worka ładuje się gospodarstwa rodzinne i wielkie fabryki żywności, nastawione na maksymalny zysk za wszelką cenę - taką ocenę przedstawia Leszek Koczorowski, zapytany o jego ogląd współczesnej sytuacji rolników.

Pasją pani Danuty jest ich dom, ogród i domowe wypieki. Jak sama przyznaje, potrafi i szyć, i wykonywać inne prace. - *Lubię wszelkie robotki ręczne, robię makramy. Jeśli czas pozwoli, to robimy z mężem kilkudniowy wypad wypoczynkowy i to głównie zimą, bo lato mamy zarezerwowane na prace w gospodarstwie - wylicza pani domu. - Syn lubi wyjazdy na narty.*

Pan Leszek odwiedził Holandię w ramach wymiany gmin partnerskich, byli też razem we Francji. Swój jubileusz 25 lecia małżeństwa uczcili wyprawą do Włoch. - *Jesteśmy przeciętnymi ludźmi i nasze plany dopasowujemy do naszych możliwości. Jeśli uznajemy, że coś ciekawego może się wydarzyć w naszym życiu, to robimy krok w tę stronę - refleksyjnie mówi pani Danuta. Do tego roku pan Leszek był członkiem rady sołectkiej, jest też prezesem zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Popowie Kościelnym.*

WYMYSŁOWO jest osadą sołectkiej wsi Popowa Kościelnego w gminie Mieścisko. Podróżujący drogą powiatową w kierunku Mieściska mogą nawet nie zauważyć drogowskazu do tej miejscowości. Nie ma tam żadnych atrakcji turystycznych, nie prowadzą tamtędy uczęszczane szlaki komunikacyjne. Jedynie przepływająca nieco na południe Mała Wełna stanowi atrakcyjny szlak wodny dla kajakarzy pod warunkiem, że poziom wody na to pozwala. Osada jest częścią sołectwa i przy jego ciepłe się ogrzewa. Popowo Kościelne jest siedzibą szkoły podstawowej, przedszkola, bractwa kurkowego, ochotniczej straży pożarnej i parafii. Istnieje duża szansa, że Wymysłowo uzyska niedługo status wsi. Teraz funkcjonują tu trzy gospodarstwa rolne i mieszkają 22 osoby.

Uprawia 60 ha, rezygnuje ze świń i buraków. „Na wsi nie ma już jełopów”

Lesław Postuszny uprawia wspólnie z synem areał około 60 ha. Rolnik z miejscowości Panienka (woj. wielkopolskie) zrezygnował z uprawy buraków cukrowych ze względu na brak opłacalności. Ma zamiar zrezygnować także z hodowli trzody chlewnej. Ostatnio stoczył walkę o odszkodowanie za wymarżnięty rzepak. Po 6 latach od wymarżnięcia sąd wydał wyrok - odszkodowania nie będzie...

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Sześć lat temu wymarżło mi 12 hektarów rzepaku. Wszystko było ubezpieczone. Zapłaciłem za to duże pieniądze, a do dzisiaj nie dostałem ani grosza odszkodo-

wania - mówi rozgoryczony Lesław Postuszny. - *Sprawa ciągnęła się przez cały ten czas. Nie wiem, dlaczego trwało to tak długo, ale ostatecznie w grudniu 2021 roku wydano wyrok,*

że przegrałem sprawę. Miałem wpłacić jeszcze 3 tys. zł kosztów sądowych, ale okazało się, że zapłaciło to PZU. Chciałbym się zapytać ministra, premiera, prezydenta - po co my płacimy



te ubezpieczenia? Tylko po to, żeby ludzie dostawali wypłaty? - dodaje rolnik. Według Postusznego, wielu innych rolników również miało takie problemy. - Ja nie boję się tego powiedzieć. Rzepak był tak ubezpieczony, że powinienem otrzymać ponad 100 tys. zł odszkodowania. Jak ja mam gospodarzyć, kiedy przez ponad 6 lat tych pieniędzy nie widzę? Skąd wziąć? - zastanawia się. Według jego informacji, sprawą związaną z odszkodowaniem zajmowały się w sumie trzy firmy prawnicze, które mimo swojego zaangażowania i nakładów nie dały rady wywalczyć oczekiwanego werdyktu. - Później niektórzy pytali mnie: Dlaczego się nie odwołałeś? Jak to, dlaczego? No przecież ja jestem od pracy, a nie od odwoływania się. Mnie się wydaje, że to powinno być załatwiane sprawnie, a nie że 50 profesorów nie może tego wypłacić - mówi rolnik. - A ja nadal muszę ubezpieczać uprawy, bo nie można wtedy złożyć wniosku suszowego czy innego - uzupełnia.

Rezygnuje ze świń i buraków

- Wspólnie z synem uprawiam prawie 60 ha. W tej chwili mamy tylko zboża i rzepak. Z buraków zrezygnowałem, bo ich uprawa się nie opłacała. Przez ostatnie trzy lata sprzedawałem je po 86 zł - 90 zł - tłumaczy rolnik. - Mam także ostatnie 11 świń i rezygnuję z tej hodowli, bo przecież po 3-4 zł nie będę produkował, żeby sponzorować wszystkich. Nie mam już z czego dokładać - zaznacza przybity rolnik. - Wszyscy kupują szynkę po 40-50, a nawet 100 zł, a od nas świnię biorą po 4 zł. Zarabiają tylko pośrednicy, którzy później wykupują po 3-4 powiaty, a rolnik nie może końca z końcem związać - podkreśla Postuszny. Jak zaznacza, jego podejście nie jest spowodowane brakiem chęci do pracy, ale oczekiwaniem godnej zapłaty za ciężką pracę. - Trzeba godnie płacić każdemu. Byłem ostatnio u koleżanki, 91-letniej kobiety, byłej rolniczki. U niej zobaczyłem kwitek od renty. 1.460 zł z opiekuńczym. Zobaczyłem to i mówię do jej wnuczki: Patrz - jak po trzecim

przecinku u Tuska. Żeby 91-letnia kobieta żyła za 1.460 zł, to jest niewyobrażalne - podkreśla.

500%, tak jak nawóz... - podkreśla rolnik.

Wydał fortunę na nawozy, a efektów brak

- Na jednym z pól o powierzchni 8 ha, połowy zboża praktycznie nie ma, tak doświadczyła nas w tym roku susza. Nie ma opadów, a nawet jeśli chcielibyśmy podlewać, to nie ma skąd wziąć tej wody. Gdybyśmy chcieli ją doprowadzić, to generujemy kolejne koszty... Myślę na dzisiaj, że plonowanie będzie obniżone o 30-40%, a co będzie dalej, nie wiadomo - mówi Lesław Postuszny. Nieco lepiej sytuacja wygląda na jego plantacji rzepaku. Tam jednak rolnik również nie spodziewa się rekordowych zbiorów. - Rzepak mam na lepszej ziemi, ale widać, że też nie daje rady. Drogi nawóz wysiany, a efektów nie ma, bo wszystko poszło w powietrze - tłumaczy załamany bardzo wysokimi cenami nawozu. - Nawóz kosztuje 5-6 tys., RSM taki drogi, kto to widział? Eksperti tłumaczą, że gaz podrożał, ale przecież gaz nie podrożał o 400-

„Urodziłem się na wsi, chciałbym dalej tu pracować, mam następcę...”

- Na wsi nie ma już jełopów. Są ludzie mądrzy, którzy muszą wiedzieć, jak wyleczyć, jak zasiać, jak zwalczyć. A później niektórzy twierdzą, że na wsi ludzie są kiepscy. Nie! Niech się nie szyderują w tym sejmie. Weźcie się za pracę, a jak się komuś nie podoba tam siedzieć, to tutaj są kamienie do zbierania. Zapraszam, przyjeździe do mnie pozbierać trochę kamieni i to będzie naprawdę dobry uczynek - mówi zdecydowanie rolnik, który chciałby, aby jego syn mógł dalej kontynuować pracę na roli. - Urodziłem się na wsi, chciałbym nadal tu pracować, mam następcę, ale naprawdę nie można robić ludzi w konia. Niektórzy myślą, że nam spada wszystko z nieba. Nie, nie spada. Może komuś spadło, ale mnie nie. Wszystko trzeba było robić siłą - kończy rolnik. ■

— OGŁOSZENIA —



ZIEMIA UNIWERSALNA
5⁹⁰ zł/op 20 L

DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW



OPRYSKIWACZE

SZEROKI WYBÓR SUPER CENY!

MATERIAŁY BUDOWLANE
„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

KOSTKA BRUKOWA

ZPB Kaczmarek®

inspirujemy do zmian

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Pila, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Sołec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
 Piła czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Wielkopolscy rolnicy idą

Statuetki Siewcy i nagrody w wysokości 15 tys. zł powędrowały do 10 rolników z całej Wielkopolski.

Za nami finał konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku”. Uroczystość miała miejsce w niedzielę, 5 czerwca w Sali Ziemi na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Przedsięwzięcie organizowane jest przez samorząd województwa wielkopolskiego od 21 lat. W tym okresie w konkursie wzięło udział ponad 1.300 rolników, nagrodę główną - statuetkę Siewcy, otrzymało natomiast ponad 195 producentów rolnych. Do XXI edycji konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku 2021” przystąpiło 45 gospodarstw rolnych z całego województwa. We wszystkich z nich zjawili się członkowie Kapituły Konkursowej, którzy oceniali je i rekomendowali zarządowi województwa grupę 20 nominowanych i 10 laureatów do otrzymania nagrody.

Oceniane gospodarstwa prezentowały wysoki poziom produkcji rolniczej. Stosowali nowoczesne technologie, odznaczali się dobrą organizacją

pracy, wysoką estetyką gospodarstw, uzyskiwali wysokie efekty ekonomiczne, a także przejawiali troskę o środowisko naturalne. Kierunki produkcji reprezentowane przez rolników to m.in. produkcja roślinna i zwierzęca (bydło mleczne i opasowe, trzoda chlewna), warzywnictwo, ogrodnictwo, drobiarstwo, produkcja kwiatów i przetwórstwo. W tym roku, podczas finałowej gali Konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2021, po raz pierwszy wręczona została nagroda specjalna za szczególne osiągnięcia, wkład i zaangażowanie w rozwój działalności rolniczej na terenie województwa wielkopolskiego. Otrzymali ją Bronisława i Jan Chłasta z Nowych Skalmierzyc z powiatu ostrowskiego. - *Konkurs „Wielkopolski Rolnik Roku” to inicjatywa, która pokazuje jak zmienia się obraz wielkopolskiej wsi. Rozwój gospodarstw przez wdrażanie nowych technologii na wielu płaszczyznach ich funkcjonowania pokazuje, że wielkopolscy rolnicy*

Nominowani do Konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2021:

1. Izabela i Tomasz Andrzejewscy - gmina Brudzew (powiat turecki)
2. Marzena i Henryk Cuper - gmina Godziesze (powiat kaliski)
3. Monika i Rafał Gierz - gmina Bralin (powiat kępiński)
4. Grażyna i Hieronim Gryczyńscy - gmina Pobiedziska (powiat poznański)
5. Dorota i Jacek Januszewscy, Agnieszka i Jerzy Januszewscy - gmina Złotów (powiat złotowski)
6. Elżbieta i Tomasz Jazdon - gmina Siedlec (powiat wolsztyński)
7. Mirosława i Jerzy Karowscy - gmina Białośliwie (powiat pilski)
8. Anna i Andrzej Kopydłowsky - gmina Miasteczko Krajeńskie (powiat pilski)
9. Elżbieta i Józef Kurzawa, Renata i Krzysztof Kurzawa - gmina Przykona (powiat turecki)
10. Tomasz Leszczyński - gmina Kłodawa (powiat kolski)
11. Ilona i Marek Michalakowie - gmina Rychwał (powiat koniński)
12. Jolanta i Piotr Mielke - gmina Zakrzewo (powiat złotowski)
13. Krystyna i Piotr Mizerni - gmina Kramsk (powiat koniński)
14. Sylwia i Piotr Nogajowie - gmina Murowana Goślina (powiat poznański)
15. Beata i Mariusz Nowaczy - gmina Gostyń (powiat gostyński)
16. Magdalena i Bartosz Przybylscy - gmina Niechanowo (powiat gnieźnieński)
17. Izabela i Zbigniew Stajkowscy - gmina Kłecko (powiat gnieźnieński)
18. Maria i Sebastian Staszak - gmina Grodziec (powiat koniński)
19. Marlena i Mariusz Wiza - gmina Borek Wielkopolski (powiat gostyński)
20. Sylwia i Piotr Zawiasa - gmina Mycielini (powiat kaliski).

idą z duchem czasu i są konkurencyjni na rynkach krajowych oraz zagranicznych. Kapituła konkursowa, wizytując gospodarstwa, docenia starania rolników o rozwój nie tylko w sferze gospodarczej,

ale także estetykę prowadzonych gospodarstw będących wizytówką gospodarza - powiedział prof. Grzegorz Skrzypczak, przewodniczący kapituły konkursowej.

Oprac. (doti)



z duchem czasu

Laureaci konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku”



Grażyna i Hieronim Gryczyńscy - gmina Pobiedziska (powiat poznański), pow. gospodarstwa - 12,72 ha, kierunek produkcji - roślinny (produkcja szklarniowa ogórka)



Marlena i Mariusz Wiza - gmina Borek Wielkopolski (powiat gostyński), pow. gospodarstwa - 31,09 ha, kierunek produkcji - roślinny (pszenica, jęczmień, pszenżyto, kukurydza, żyto, ziemniaki) i zwierzęcy (trzoda chlewna)



Beata i Mariusz Nowaccy - gmina Gostyń (powiat gostyński), pow. gospodarstwa - 3,5 ha, kierunek produkcji - roślinny (produkcja kwiatów balkonowych i rabatowych na powierzchni 2,5 ha oraz bylin na powierzchni 1 ha), działalność pozarolnicza: centrum ogrodnicze i kwatery agroturystyczne



Elżbieta i Tomasz Jazdon - gmina Siedlec (powiat wolsztyński), pow. gospodarstwa - 671,71 ha, kierunek produkcji - roślinny (zboże i warzywa)



Sylvia i Piotr Zawiasa - gmina Mycielin (powiat kaliski), pow. gospodarstwa - 81 ha, kierunek produkcji - roślinna (warzywnictwo) i działalność pozarolnicza: przetwórstwo warzyw (ogórki konserwowy, papryka konserwowa, seler konserwowa, cebula marynowana, marchew konserwowa) kwaszarnia kapusty i ogórków, przechowalnia warzyw.



Izabela i Zbigniew Stajkowsky - gmina Kłecko (powiat gnieźnieński), pow. gospodarstwa - 75 ha, kierunek produkcji - roślinny (uprawa kukurydzy na ziarno, pszenicy konsumpcyjnej, ziemniaka przemysłowego na skrobię oraz warzyw gruntowych - buraki ćwikłowe, dynia olbrzymia, ogórek gruntowy)



Tomasz Leszczyński - gmina Kłodawa (powiat kolski), pow. gospodarstwa - 120 ha, kierunek produkcji - roślinny (bób, rzodkiewka, koper, marchew, fasola, ogórek, cebula, pszenica)



Elżbieta i Józef Kurzawa, Renata i Krzysztof Kurzawa - gmina Przykona (powiat turecki), pow. gospodarstwa - 105 ha, kierunek produkcji - roślinny i zwierzęcy



Magdalena i Bartosz Przybylscy - gmina Niechanowo (powiat gnieźnieński), pow. gospodarstwa - 22 ha, kierunek produkcji - zwierzęcy (drób)



Krystyna i Piotr Mizerni - gmina Kramsk (powiat koniński), pow. gospodarstwa - 155 ha, kierunek produkcji - zwierzęcy (bydło mleczne) i roślinny (łąki trwałe, kukurydza, lucerna)

65 lat szkoły w Marszewie. Wiedza robi dzisiaj różnicę

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie ma już 65 lat. Uroczystość z okazji jubileuszu swoją obecnością uświetnili m.in. wiceminister rolnictwa Ryszard Bartosik, prof. Jacek Przybył z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu czy Jan Kolański - założyciel i prezes zarządu grupy Colian - wiodącego producenta słodczy, przypraw i napojów, absolwent szkoły w Marszewie.

Jubileusz szkoły to nie tylko przepiękne wspomnienia minionych lat, ale także refleksja nad mijającym czasem. (...) W naszej szkole był i jest najważniejszy uczeń. Jego rozwój intelektualny, jego bezpieczeństwo. (...) Szkoła to klucz do przyszłości, bez którego nie otworzymy żadnych drzwi - mówiła podczas uroczystości dyrektor szkoły Grażyna Borkowska. Przełomową zmianą w ostatnim czasie dla placówki w Marszewie był rok 2018 - wówczas, od 1 stycznia, szkoła zaczęła podlegać Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Rok później - 1 września 2019 r. - zmieniła nazwę na Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego. Od tego czasu ministerstwo zainwestowało duże pieniądze w infrastrukturę i rozwój szkoły. Pojawił się m.in. nowoczesny pawilon, w którym uczniowie mogą uczyć się, jak radzić sobie z awariami, zarówno w najnowszym, jak i starszych maszynach rolniczych. - W naszej sieci jest ponad 60 szkół. Nie oszczędzimy sił, ale przede wszystkim środków na to, aby te placówki się rozwijały. Stawiamy na szkoły rolnicze, na to, aby młodzież ze wsi mogła kształcić się w dobrze wyposażonych uczelniach - mówił wiceminister Bartosik. Jak zapowiedział, sieć szkół kierowanych przez resort rolnictwa nadal będzie się powiększać. - Kolejne szkoły aplikują, aby być ujęte w sieci. Jest taki warunek, aby odpowiednia ilość kierunków rolniczych była przez taką szkołę prowadzona. Nie



Dyrektor Grażyna Borkowska przyjmowała gratulacje z okazji 65-lecia



wszystkie placówki są w stanie wypełnić ten warunek, to się wiąże czasami z trudnościami z nabo-rem. Są rejony w naszym kraju, gdzie nie ma zapotrzebowania na takie kierunki, ale tam gdzie jest to możliwe, sukcesywnie rozszerzamy tę sieć i każdego roku po kilka

nowych szkół przystępuje do sieci i ta liczba się zwiększa - tłumaczył Ryszard Bartosik.

Wiceminister rolnictwa podkreślił, że rozwój placówek szkolących młodzież jest bardzo istotny, ponieważ dzisiaj rolnictwo to bardzo specjalistyczna

dziedzina. - Przed nami rolnictwo precyzyjne, roboty w rolnictwie w związku z Zielonym Ładem np., więc te kierunki muszą być takie prorozwojowe i muszą być dostosowane do tego, co dzieje się głównie w Unii Europejskiej, ale i na całym świecie. Wysoko specjalistyczny sprzęt, wszystko trzeba umieć obsługiwać, trzeba umieć funkcjonować, no a do tego chcemy też rolników uczyć przedsiębiorczości, ekonomiki, organizacji w rolnictwie, więc rozwój tych szkół jest konieczny - podkreślał.

„Dzisiaj wiedza daje przewagę”

Ważne słowa podczas wywiadu udzielonego nam w czasie uroczystości padły z ust prof. Jacka Przybyła z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - Widzę na przestrzeni lat, jak ta szkoła w Marszewie się pięknie rozwija, pięknie i mądrze. Młodzież w tej szkole jest fantastyczna, widać to też po absolwentach - zaznaczył prof. Przybył. - W moim przekonaniu zawód rolnika jest takim zawodem, który wymaga nieustannego kształcenia i zdobywania wiedzy. Trzeba cały czas nieustannie się edukować, żeby nadążać za techniką, technologią i wszystkimi rzeczami, które sprawiają, że prowadzenie gospodarstwa staje się efektywne - podkreślił naukowiec. - Bez wiedzy nie ma przyszłości. Bez wiedzy nie ma mądrości, która pozwala na kształtowanie wartości w życiu, dzięki którym podejmujemy właściwe wybory. Dzisiaj wiedza daje przewagę - podsumował.

Jubileuszowym obchodom towarzyszył zjazd absolwentów



Zaczynał od Marszewa, został miliarderem

Na uroczystości 65-lecia szkoły w Marszewie pojawił się także miliarder Jan Kolański - twórca grupy kapitałowej Colian zrzeszającej takie marki jak: Grzeński, Jeżyki, Wafle Familijne, Goplana, Jutrzenka, Solidarność, Sliwka Nałączowska, Hellena oraz Apetita, który na przełomie lat 80 i 90-tych uczęszczał do tej placówki. -

Skończyłem technikum mechanizacji rolnictwa. Obecna pani dyrektor była już wtedy w gronie pedagogicznym. Oprócz nauki grałem w orkiestrze dętej, uprawiałem zapasy, a od czasu do czasu mieliśmy jeszcze inne atrakcje, bo mimo że była to mała wioska w pobliżu Pleszewa, to potrafiliśmy sobie fantastycznie zorganizować czas i do dzisiaj go fantastycznie wspominamy - podkreślił nam Jan Kolański. - Mam ogromny

sentymnt i moje serce nadal mocno bije do tej szkoły. Co 5 lat jako absolwenci spotykamy się, aby wspominać to, co działo się przed laty. Ja dodatkowo miałem okazję mieszkać w internacie, co budowało bardzo mocne więzi. Tutaj poznałem też miłość swojego życia, które nadal wspólnie spędzamy, wychowując trójkę wspaniałych dzieci - dodał. Jeden z liderów polskiego biznesu podkreślił, że zaczynał swoją działalność

od prowadzenia gospodarstwa produkującego ziola. - Później to gospodarstwo i uprawę ziół wspólnie z żoną przekształciliśmy w pierwszą firmę - Ziolopec. Zaczęliśmy importować w latach 90-tych przyprawy i bakalie z całego świata. Następnie rozszerzyliśmy naszą działalność na inne obszary, takie jak słodczyce. Obecnie sprzedajemy nasze produkty do 70 krajów - podkreślił Kolański.

Łukasz Tyrakowski

Sezon kwiatowy na balkonach trwa

Janusz Sokołowski z Koźmina Wielkopolskiego (powiat krotoszyński) wspólnie z żoną Haliną prowadzi gospodarstwo ogrodnicze. Sezon zaczyna się tu od produkcji rozsad, później „wchodzą” w kwiaty i dalej - warzywa.

Wiosną i latem na balkonach, tarasach, werandach można podziwiać „gąszcz” kolorowych kwiatów. Asortyment roślin jest ogromny i często trudno zdecydować się na nabycie konkretnej rośliny. Tak duży wybór pozwala stworzyć wielobarwne kompozycje, które staną się ozdobą miejsc wypoczynkowych. Hodowcy stale wprowadzają na rynek coraz to ciekawsze odmiany i barwy. W tym roku kolorem wiodącym w branży florystycznej, ale i modowej, jest very peri. Jest to fioletowy odcień z domieszką niebieskiego. Właśnie on został okrzyknięty najważniejszym kolorem 2022 roku. Warto zatem zainteresować się między innymi szafią, petunią, czosnkiem ozdobnym, werbeną patagońską, lawendą lub innymi kwiatami w tej barwie i znaleźć dla nich miejsce w ogrodzie. To na co zwracać uwagę i jak pielęgnować rośliny, aby zdobiły nasze otoczenie przez cały sezon wegetacyjny zapytałam Janusza Sokołowskiego, z Koźmina Wielkopolskiego (powiat krotoszyński), który wspólnie z żoną Haliną prowadzi gospodarstwo ogrodnicze. Mój rozmówca to ogrodnik z długoletnim stażem.

- Rodzice prowadzili gospodarstwo z uprawą warzyw gruntowych. Mój ojciec uważał, że powinienem zostać ogrodnikiem i kontynuować tradycję rodzinną. W 1978 roku skończyłem Technikum Ogrodnicze w Lesznie. Praktyki odbywałem w kombinatach w Owińskach i Naramowicach - opowiada. Pan Janusz wspomina, że kiedyś za skrzynkę pierwszych pomidorów szklarniowych można było kupić przyczepę miała, a dzisiaj...

Sezon w gospodarstwie zaczyna się od produkcji rozsad, później „wchodzą” w kwiaty i dalej w warzywa. Swój towar sprzedają na targowiskach oraz bezpośrednio z domu.

Pelargonie królują na balkonach

Od wielu lat państwo Sokołowski zajmują się uprawą kwiatów balkonowych i rabatowych. W swoim asortymencie posiadają dużą kolekcję różnych ich gatunków. - Na co zwracać uwagę? W skrócie powiem tak: żyzna ziemia, dobre stanowisko, regularne podlewanie i nawożenie to najważniejsze wskazówki do prawidłowego wzrostu i rozwoju roślin - twierdzi pan

Janusz. O tym, że najpopularniejszą rośliną balkonową jest pelargonie, nikogo nie trzeba przekonywać. - Pelargonie to rośliny, które kwitną od wczesnego lata do pierwszych przymrozków. Do wyboru mamy pelargonie wielkokwiatowe, pelargonie bluszczolistne oraz coraz bardziej popularne pelargonie Calioppe. Jest to odmiana pelargonii hybrydowej takiej stojącej i zwisającej - dodaje producent. Proponowana przez pana Janusza pelargonie cechuje się silnym wzrostem i rozwojem. Początkowo jej pokrój przypomina pelargonie rabatowe, a później pelargonie zwisające. Roślina wykształca duże kwiaty osadzone na kępiastym ulistnieniu. W zależności od zapewnionych warunków może mieć pędy długości ponad 50 cm. W związku z rosnącą popularnością rozszerza się gama kolorystyczna tej pelargonii. Jest to bardzo efektowna roślina, którą można łączyć z innymi roślinami takimi jak wilec, komarzcica, dichondra srebrzysta lub sedum.

Czarna petunia z fioletowym odcieniem

- Czołowe miejsce wśród roślin balkonowych zajmują także surfinie i petunie. To rośliny o pędach wznoszących się lub zwisających. Liście i pędy są owłosione. W zależności od wybranej odmiany różnią się wielkością i kolorystyką kwiatów - informuje. Występują w odcieniach białych, czerwonych, różowych, fioletowych, żółtych, a nawet w dwóch barwach. Do tej kolorystyki dołączyła petunia w dość nietypowym kolorze, bo... czarnym. To odmiana Black Velvet, która ma czarną kolorystykę z fioletowym odcieniem. Wygląda bardzo oryginalnie. Można ją ciekawie zestawić z innym kolorem. Niezwykle efektownie na balkonach prezentują się obficie kwitnące surfinie. - To rośliny, które lubią ciepłe i słoneczne lato. Źle znoszą silne opady i intensywne wiatry. Muszą być regularnie podlewane i nawożone. W deszczowe lato surfinie zaczynają chorować na choroby grzybowe, mogą także wystąpić na nich szkodniki - sugeruje rozmówca. Bardzo pięknie prezentuje się też miniaturowa „kuzynka” surfinii o nazwie Million Bells. - Roślina ma dużo małych dzwoneczków i jest wytrzymała na trudne warunki. Może rosnąć zarówno w półcieniu, jak i pełnym słońcu. Wy-

maga częstego nawożenia i umiarkowanego podlewania - dodaje. Kolejną dobrze znaną rośliną polecaną na balkony, tarasy jest begonia bulwiasta o zwisających pędach. Dostępna jest ona w kilku kolorach. Preferuje żyzną, próchniczą i lekko kwaśną ziemię. Od kilku lat dużym zainteresowaniem klientów cieszy się także roślina o nazwie sundaville. - Kupujący doceniają jej walory dekoracyjne, czyli duże i piękne kwiaty oraz błyszczące liście. Ma kwiaty w kształcie trąbki w kolorze czerwonym, różowym lub białym. Bardzo długo kwitnie, bo od maja aż do października. Zaliczana jest do roślin pnących i może osiągać wysokość do 3 metrów - mówi właściciel gospodarstwa ogrodniczego. Roślina dobrze czuje się w miejscach słonecznych i zacisznych posadzona w przepuszczalnym i wilgotnym podłożu. Do prawidłowego wzrostu i rozwoju potrzebuje systematycznego nawożenia i nawadniania. To roślina wieloletnia, którą można przechować przez okres zimowy w odpowiednich warunkach, czyli w jasnym i ciepłym pomieszczeniu.

Kwiaty w skrzynkach trzeba podlewać i nawozić

A na co zwracać uwagę i jak pielęgnować kwiaty, aby jak najdłużej zdobiły nasze miejsca rekreacyjno-wypoczynkowe? - Sadząc rośliny w skrzynkach lub pojemnikach, należy pamiętać, że roślina będzie się rozrastać, dlatego trzeba zachować odstęp. Ziemia w pojemnikach, do których posadzimy rośliny, bardzo szybko przesyca, a intensywne letnie słońce jeszcze takie pojemniki czy korytka nagrzewa, dlatego należy rośliny regularnie podlewać. Najlepiej robić to w godzinach rannych lub w godzinach wieczornych odstawiając wodę - podpowiada. Nie wolno zapominać o usuwaniu przekwitłych kwiatów oraz zaschniętych liści i pędów. Pan Janusz podkreśla, jak ważne jest regularnie zasilenie posadzonych roślin balkonowych. - W zależności od intensywności wzrostu rośliny muszą być nawożone. Można przy sadzeniu zastosować granulki nawozu o spowolnionym działaniu, zawierające związki mineralne, które będą stopniowo uwalniane. Zwracać trzeba uwagę na regularne zasilenie roślin wybranym nawozem



ze zwiększoną zawartością potasu. Jest to pierwiastek odpowiedzialny między innymi za bujne kwitnienie naszych roślin - podkreśla.

Bratki od sokołowskich zdobią Koźmin

Państwo Halina i Janusz Sokołowski swoją działalność ogrodniczą prowadzą w Koźminie Wielkopolskim, nazywanym od wielu lat miastem kwiatów i zieleni. To tutaj już w okresie międzywojennym koźmińska szkoła ogrodnicza prowadziła w celach naukowych ogrody botaniczne wokół swojej placówki. Na terenach obejmujących prawie 30 hektarów znajdowała się wówczas winnica doświadczalna, różanka z pergolami i tarasami, ogrody kwietne i wyspa skalna. Koźmin cały czas pięknieje. A do tego przyczyniają się między innymi również państwo Sokołowski, przekazując każdego roku prawie 3.000 bratków. Zdobią one koźmiński park i miasto. Do producentów miesiąc maj jest najbardziej pracowitym okresem w sezonie. Ale oni nie narzekają, ponieważ praca daje im dużo satysfakcji i nie wyobrażają sobie, żeby mogli robić coś innego!

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu